

Powiatowa

Nr 10 (79)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

MIĘDZYRZECZ



BLEDZEW



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Oddech Afryki - str. 6

60 lat ZNP w Międzyrzeczu - str. 7

Dożynki 2005

Śmierć na drogach - str. 27

Historia Klubu „Orzeł” - str. 34

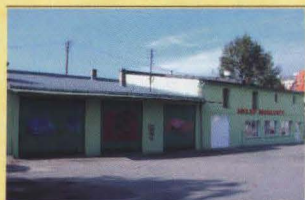
Czytelnicy piszą

MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK PAŹDZIERNIK 2005r.

Sklep Meblowy ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu) **Tel. (095) 741 25 41**

OFERUJE:

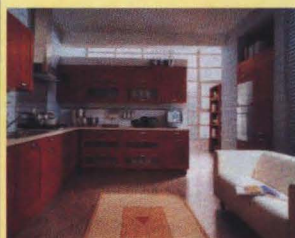
- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodziężowe
- Meble na wymiar
- ♦ **Możliwość dowozu towaru**



Kuchnia „IMPEROR XXII”



Kuchnia „35th Avenue”



Kuchnia „71st Street”



Pokój młodziężowy „XXI”



Segment „Jasiek”



Przedpokój „INTARSIO”



Segment „Nel”

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

SGB

Spółdzielcza Grupa Bankowa
Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

BANK INTERNETOWY

Nowa oferta GBS Międzyrzecz

Całodobowy dostęp do rachunku

Bardzo wygodny i prosty sposób obsługi

Nowoczesny i bezpieczny system autoryzacji

Po szczegóły zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz
ul. Waszkiewicza 24
66-300 Międzyrzecz
tel: (095) 742 80 10

o. Bledzew
ul. Rynek 4
66-350 Bledzew
tel: (095) 742 80 60

o. Przytoczna
ul. Główna 44
66-340 Przytoczna
tel: (095) 749 40 10

o. Trzciel
ul. Armii Czerwonej 38
66-320 Trzciel
tel: (095) 742 80 40

o. Zbąszynek
ul. Topolowa 24
66-210 Zbąszynek
tel: (068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

Lubuszenie wybrali

Senatorowie

Elżbieta Rafalska - PiS (Gorzów Wlkp.),
Jacek Dariusz Bachalski - PO (Gorzów Wlkp.),
Marian Milek - niezależny (Zielona Góra).

Posłowie

PO - **Czesław Fiedorowicz** (Zielona Góra)
Bożenna Bukiewicz (Zielona Góra)
Bogdan Bojko (Nowa Sól)
Waldemar Szadny (Gorzów Wlkp.)

PiS - **Kazimierz Marcinkiewicz** (Gorzów Wlkp.)
Jerzy Marian Materna (Zielona Góra)
Marek Tomasz Surmacz (Gorzów Wlkp.)

SLD - **Jan Kochanowski** (Gorzów Wlkp.)
Bogusław Wontor (Zielona Góra)

LPR - **Krzysztof Bosak** (Zielona Góra)

PSL - **Józef Zych** (Zielona Góra)

Samoobrona -
Waldemar Henryk Starosta (Radzyń)

Ilość głosów uzyskanych przez naszych kandydatów:

Sejm:

Kinga Jadwiga Brózda (Międzyrzecz) - 48, Ferdynand Sańko (Skwierzyna) - 849, Lech Kopyść (Przytoczna) - 727, Władysław Tadeusz Biernat (Międzyrzecz) - 269, Wojciech Marek Wiktorowicz (Skwierzyna) - 185, Bogusław Michał Zaborowski (Przytoczna) - 1225, Ryszard Duda (Bukowiec) - 859, Ryszard Szczepaniak (Skwierzyna) - 469, Andrzej Rogala (Bobowicko) - 404, Maciej Stanisław Rębacz (Kęszycza Leśna) - 395, Ireneusz Pietrasz - 926, (Międzyrzecz) - Ewa Batura (Międzyrzecz) - 792, Robert Krzysztof Krzych (Międzyrzecz) - 375, Andrzej Kurtek (Międzyrzecz) - 362.

Senat:

Jarosław Kaczmarek (Trzciel) - 19795, Joanna Kasprzak - Perka (Przytoczna) - 29020, Mirosław Rajter (Skwierzyna) - 20129.

Więści z oświaty powiatowej

Grupa nauczycieli dyplomowanych w szkołach prowadzonych przez Powiat Międzyrzeczki zwiększyła się w stosunku do ubiegłego roku o 18 osób. Obecnie mamy już 75 nauczycieli dyplomowanych, co stanowi 40 % ogółu pełnozatrudnionych w naszych szkołach. Awans na stopień nauczyciela dyplomowanego od 1 września br. otrzymali;

I Liceum Ogólnokształcące im. Heliodora Święcickiego - **Dorota Szulc**;

Zespół Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu: **Grzegorz Skołuda, Grażyna Hajdasz, Krystyna Wandel, Waldemar Walaszek**;

Specjalny Ośrodek Szkolno- Wychowawczy w Międzyrzeczu: **Izabela Wójcik, Marzenna Wasiluk, Ewa Kijak, Małgorzata Światała**;

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzciel: **Elwira Siatkowska - Tryba, Romuald Stasiak**;

Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu: **Gabriela Bujanowska, Aleksandra Marzec**;

Zespół Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku - **Danuta Matla**;

Poradnia Psychologiczno- Pedagogiczna w Skwierzynie: **Bożena Pielużek, Kamila Markowska, Beata Bilińska**;

Poradnia Psychologiczno- Pedagogiczna w Międzyrzeczu - **Iona Biała- Baćler**.

W imieniu Pana Starosty Kazimierza Puchana wszystkim nauczycielom serdecznie gratuluję. Liczymy na to, że ta grupa nauczycieli w szczególny sposób przyczyni się do zmiany jakości pracy swojej szkoły i w związku z tym o sukcesach uczniów i szkoły będziemy słyszeli częściej niż dotychczas.

Naczelnik Wydziału Edukacji
i Spraw Społecznych
Halina Pilipczuk



Z okazji Dnia Edukacji Narodowej
nauczycielom, pracownikom administracji i obsługi składam serdeczne
podziękowanie za trud włożony w wychowanie młodzieży.

Jednocześnie życzę wszystkim pracownikom oświaty dużo zdrowia,
zadowolenia, sukcesów w pracy zawodowej i w życiu osobistym oraz
satysfakcji z wykonywanych zadań.

Starosta Międzyrzeczki
Kazimierz Puchan

Państwu

Zofii i Bolesławowi Ratajczykom

z okazji **Złotego Jubileuszu**
szczęścia, zdrowia i radości na dalsze lata życia

życzy zespół redakcyjny.

Moim zdaniem



W chwili, gdy Państwo będą czytali ten felieton, znajdziemy się już de facto w innej Polsce. Nie próbuję jej definiować przymiotnikami czy kolejnym liczebnikiem, gdyż jedyne, co każdemu z nas się marzy, to ojczyzna - aby z każdym rokiem i dniem lepsza. Mam nadzieję, że tak będzie, acz gwarancji żadnych, gdyż bieżąca kampania wyborcza gubi treści merytoryczne we mgle subiektywnych i personalnych

szczęgółów. Podobno każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje. Rzecz tyczy oczywiście państw demokratycznych, jak RP. Jest to uogólnienie, właściwsze byłoby: „...rząd na jaki ten naród stać”. Czyli: elitę wyłonioną przez powszechność rozumiejącą i ceniącą takie lub inne wartości, na takim lub innym poziomie.

Jak go zmierzyć? Jak zważyć? Oceny zależą od przyjętych kryteriów. Każda profesja ma usankcjonowane kryteria. W wyniku tegoż, w moim środowisku coś znaczy, znaczy wiele (!) taka krótka informacja:

- Dr W. Strugała, to jest uczeń prof. W. Jurczyka. Albo - dr Adamkiewicz i dr Stoiński

wyszli ze szkoły dr. Szantruczka.

Podobnie - a słyszę takie opinie w gronie koleżanek mojej córki - refleksje z lat szkolnych. Dużo mówi takie zdanie, np.: - Marek i Ola mają szczęście, stąd też sukcesy. Przecież ich uczyli prof. prof. Bartkowiakowa - biologii, I. Stopyra polskiego, J. Krajniak geografii.... (mimo upływu lat wciąż jeszcze obok nazwisk - padają czasem, ciepło przyjmowane, belferskie alias, cudaczne pseudonimy). Bywają wszakże sytuacje przeciwne. Ile razy muszę się wstydzić Międzyrzecza wobec ludzi wysokiej miary, gdy ci ze zdumieniem odkrywają, że ładne ulice tego grodu noszą nazwiska Świerczewskiego, Nowotki, Zawadzkiego. (Cytuję: „Tych typów nie znajdziesz już na tablicy jakiegokolwiek miasta wolnej Polski”. Przypnę, że nie znajduję). Oto przykłady dwu zupełnie różnych kategorii: wiecznotrwałych (medycyna, oświata) i tych ulotnych (politykierstwo).

Los był nam łaskaw w bieżącym miesiącu, w okresie mało ciekawej kampanii wyborczej rażących kontrastów. Gdy arcydrogie spoty i podświetlane wizerunki liberalnych tygrysów uwiodły ludzi głodnych i biedotę, zaś arogancja zgubiła tych, co to swą służalczość wobec Moskwy zamienili na Brukselę - Międzyrzecz miał swe 5 minut prawdy. W istocie pracował na nie 60 lat. Myślę o pięknym jubileuszu MKS „Orzeł”.

Są może ludzie, którzy nie doceniają takich rocznic - i osobiście bardzo im współczuję. Sport, to ważne zjawisko społeczne i kulturowe współczesnego świata. Staropolskie „w zdrowym ciele zdrowy duch” musiało w erze wielkich organizacji i specjalizacji przybrać właściwe wymiary, opracować szczegółowe regulaminy i przepisy, wreszcie wytworzyć własną kulturę. „Sportowa postawa” brzmi dumnie, a zasady „fair play” wyszły z ekskluzywnych salonów na olbrzymie stadiony. Olbrzymie - i piękne. Także architekturą, symetrią, grą barw i światła. Osobiście - jak sławną La Scala w Mediolanie, Sagrada Familia w Barcelonie, najpiękniejszym (obok krakowskiego) rynkiem świata w Brukseli - obowiązkowo

(!) wzbogaciłem swą wizję wielkiego świata o tamtejsze stadiony. (Jak i te w Paryżu, Budapeszcie, Rzymie, Monachium itd.). Głównie za sprawą wnuka, magistranta kulturoznawstwa.

Proszę sobie wyobrazić dzień 15 kwietnia 1945r. Z bunkra pod olbrzymim szkieletem Reichstagu brunatny tyran wydawał jeszcze swe rozkazy dziesiątkom dywizji, codziennie ginęły tysiące walczących żołnierzy, a w starym Międzyrzeczu, który dopiero co wrócił do Polski - założono ... klub sportowy. Nie przez jakąś tam formalną poprawność, urzędową decyzję, lecz - z konieczności! Bo świeżo przybyli osadnicy - w każdej wolnej chwili już kopali...Puszki od konserw, szmaciankę... Jak piekarnia, jak mleczarnia, jak kościół i polski kapłan - boisko i piłka stały się niezbędnym atrybutem codzienności. Mijały lata i dziesiątki lat. Zmieniało się miasto, powiat, województwa, rządy. A „Orzeł” trwał! I grał! Zwyciężał” tak! Ale nie tylko! Bo - jak brzmi jedna z najznamienszych teorii filozofa nazwiskiem Kazimierz Górski (który kiedyś grał, potem cudownie uczył grać): „mecz można wygrać, przegrać lub zremisować”.

Nie jestem powołany do relacjonowania znaczących sukcesów tego klubu, boję się przywoływać nazwiska ludzi dlań zasłużonych, gdyż było ich tak wielu, że mógłbym, musiałbym przeoczyć - może najlepszych? Proszę przeto pozwolić na osobiste, wybrane wspomnienia. Nie tylko dlatego, że MKS „Orzeł”, to wielu moich przeznacznych pacjentów, jak Z. Piątkowski, M. Mięka, K. Kołacz czy F. Szymczak MKS „Orzeł, to również „oczko w głowie” wspaniałych przyjaciół z naszego ZOZ, że wspomnę tylko dr. A. Szantruczka, dyr. L. Kołodziejczaka, dr. R. Turowskiego, kier. S. Ziemeckiego. Przykłady? Ochrona zdrowia chronicznie cierpi na niedobory sił i środków. Pewnego roku - najdotkliwiej odczuwała to chirurgia, Ówczesny dyrektor - umówiłem się na dłuższą rozmowę z ordynatorem, Ś+P A. Szantruczkiem, by szukać najlepszych rozwiązań. Proszę pozwolić na dosłowne streszczenie dialogu.

- Cóż, Adaś, trudno!?

- Oszaleć można! (Tu Adam charakterystycznie rozłożył ręce).

- Rozumiem, że brak sprzętu, ale i z kadrą kłopoty?

- Otóż to! Tak dalej być nie może! Przecież bez prawego skrzydła przegramy każdy mecz! (...)

Nazajutrz, jak codziennie, zacząłem pracę od uzgodnienia planów z moim pierwszym zastępcą i najznakomitszym współorganizatorem ZOZ, mgr. L. Kołodziejczakiem, któremu z półsmutnym uśmiechem zreferowałem wczorajszą rozmowę z szefem chirurgii. Jakież było moje zdziwienie, gdy pełen zapału i rzeczowy aż do bólu Leszek zareagował optymistycznie.

- Nie martw się! Rozmawiałem z dowódcą Jednostki. Przyszedł poborowy z Knurowa.

Ma bombową prawą! Widziałem! Po przysiędze natychmiast obsadzi prawe skrzydło...

„Oto Polska właśnie” - możnaby powtórzyć bez jakichkolwiek negatywnych podtekstów. Trwalsza niż kadencja sejmu, prezydenta, że nie wspomnę o rządach. Polska oświaty, kultury, zdrowia, sportu, wartości ponadczasowych.

Nie przeczę, że w przedwyborczym zamieszaniu i propagandowych przepychankach, Jubileusz MKS „Orzeł” zajął uroczą. I tak będzie za 40 i za kolejnych 60 lat. Bez względu na to, kto zasiądzie na wiejskiej, a kto w Belwederze. Słyszę, że Pan Donald Tusk, to dobry piłkarz. Jeśli tak - z nadzieją patrzę na Krajana, bom też, po kądzieli, Kaszuba. Ale - ponieważ gra idzie nie o ligę, lecz reprezentację Polski, wolałbym Zurawskiego.

Aleksander Zielonka

Do przemyślenia...



W październiku 2005r. świętować będziemy 60 lat Liceum Ogólnokształcącego w Międzyzrzeczu. Szykuje się uroczystość i bal. Monografii nie będzie, bo była na 50-lecie, a do niej dojdzie mały folder. Lata mijają, ludzie odchodzą i coraz mniej duszy w starych murach naszej budy. No, może od lat nie zmieniło się obejście - te same dziury w asfalcie. Byłam w komitecie organizacyjnym 50-lecia. Dyrektor - p. Bożena Bortnowska, państwo Gołąbkowie, pan J.J. Krajniak - „stara

gwardia” pedagogów związana od lat z Ogólniakiem była inspiracją wszystkich jubileuszowych poczyni. Skupili wokół siebie pierwszych absolwentów, np. p. Mariana Wieczorka i wielu innych, bardzo związanych ze swoją szkołą, którzy znaleźli czas, żeby uczestniczyć w przygotowaniach. I to było wielkie wydarzenie. Monografia - dzieło dr. J.J. Krajniaka prezentuje dorobek szkoły, sylwetki dyrektorów i pedagogów, wspomnienia absolwentów, którzy wiele w życiu osiągnęli. Jestem bardzo ciekawa, ile z legendy tamtych lat pozostało i jak roczniki lat 80-tych i późniejszych wspominają swoją budę. Najstarsze i średnie pokolenie pamięta, że szkoła tak nas przygotowała na studia, że dostawaliśmy się na nie bez korepetycji, pleców i znajomości. Teraz absolwenci LO też studiuje - ale w większości na studiach płatnych, co pozostawiam bez komentarza. Dziwię się więc obecnemu dyrektorowi - Maciejowi Rębaczowi, który

z lekceważeniem wyraża się o II LO, bo to żadna konkurencja - ale jak się bierze uczniów do wielu pierwszych klas pierwszych, to jak można dbać o wysoki poziom? Rozumiem, że szkołą rządzi ekonomia, a za uczniem idą pieniądze - ale coś za coś. Żeby tylko nie zostało wysokie mniemanie i brak miłych wspomnień po szkole.

Powakacyjna ramówka TV na pewno zadowoli serialowych wielbicieli, bo już o 1505 oglądamy „Doktora z alpejskiej wioski”, potem „Klan”, „Plebanię”, „M jak miłość” i po drodze parę innych. Czyżby TV chciała nadrobić wakacyjną mizerię? Szkoda tylko, że scenarzystom już brakuje pomysłów i oglądalność seriali spada. Ja zachęcam do oglądania HISTORY, tam są dopiero sensacyjne programy! A wszystkich zachęcał kandydaci do Sejmu i Senatu obiecując gruszki na wierzbie, chcą oni przeciętnym zjadaczom chleba pomóc, tylko są to słowa, słowa, bo nikt nie wie, jak to zrobić.

Jest w Międzyzrzeczu kilka bankomatów, zawsze czynnych, tylko nigdy nie można liczyć na ten w Centrum przy PKO BP. Jeżeli się psuje, to należy zainstalować lepszy. Nie wierzę, że dyrekcja nie słyszy złożeń - szczególnie turystów, którzy muszą szukać czynnych.

Jak bardzo zmieniają się ludzie - widzę na sobie. Gdyby mi ktoś dwa lata temu powiedział, że pokocham koty, to bym stwierdziła, że ma kuku na muniu. Ale stało się - mamy kotkę - dachowca - niewolnicę Isaurę, która nie opuszcza mieszkania i skacze po wszystkich szafach i piecach. Lubi siedzieć na monitorze komputera i nigdy nie straci małej sówki. Ale na podwórku żyjemy całą kocią rodziną: Franułę, Frania i cztery małe Franiatka. I bardzo je Kochamy. Oddaliśmy jednego w dobre ręce, ale i tak myślimy, jak się tam zadowoli. Mamy jeszcze do oddania trzy, bo idzie zima i chciałabym, żeby znalazły miejsce przy rodzinie. Chętnych proszę o kontakt - tel. 741-16-59.

Izabela Stopyra

Czas wyborów...



Tegoroczna jesień, która niepostrzeżenie wypchnęła lato z kalendarza, zamiast szumem opadłych liści i gęganiem dzikich gęsi, przywitała się z nami szelestem różnorodnych plakatów i ulotek wyborczych oraz charkotem głośników, którymi obwieszono samochody tzw. „Przenośnych sztabów wyborczych”. Kandydaci na parlamentarzystów i potencjalni prezydenci RP nie opuścili żadnej okazji i żadnego miejsca, gdzie chociaż teoretycznie można wpaść w oko lub ucho wyborcy. Słupy ogłoszeniowe,

bramy, witryny i wszystkie inne miejsca, gdzie można naklejać ogłoszenia pokryte zostały szczerlnie i licznie uśmiechniętymi twarzami kandydatów i morzem obietnic...

No dobrze - słupy ogłoszeniowe, witryny itp., ale żeby zaklejać znaki drogowe?

Wzajemne „zaklewanie się” przez poszczególnych kandydatów to prawie reguła w naszym kraju, ale żeby zaklejać klepsydry?

Koniec lata to okazja do licznych imprez: wiadomo, trzeba pożegnać lato, odbywają się dożynki parafialne, gminne lub powiatowe (choć w naszym powiecie takowych nie ma).

Jest okazja aby włączyć się w którąś imprezę, ale dlaczego podłączyć ?? Nie wiadomo skąd i kiedy pojawia się sztab wyborczy, aby uczestnikom imprezy wręczać ulotki, baloniki, długopisy i inne atrybuty wyborcze. Gra wyborcza prowadzona według takich reguł może budzić różne uczucia, a według mnie można powiedzieć, że to jest po prostu smutne.

Kadencja parlamentarzysty to 4 długie lata i dlatego dopiero teraz, wielu z nich pojawia się na małych imprezach: w gminach, wsiach, wśród zwykłych ludzi, dlatego dopiero teraz piszą o swoich osiągnięciach, wrzucają nam je do skrzynek pocztowych i przypominają jak wiele dobrego zrobili albo chcieli zrobić. I to jest właśnie smutne...

Jednak rzeczą chyba najbardziej smutną w tym czasie wyborów jest to, że w powodzi ulotek, plakatów, wszelakich reklam kandydatów zabrakło

materiałów reklamujących same wybory: ich znaczenie dla kraju, sens, powagę i obowiązkowość.

W mediach mówi się o wyborach w kategorii kandydatów, list, programów ale nie mówi się o samych wyborach jako o elemencie, niesłuchanie ważnym elemencie patriotyzmu i obowiązku wobec ojczyzny.

Ojczyzna jest to wielki, zbiorowy obowiązek - wołał Norwid!

Wybór prezydenta, posła, senatora w naszej, wolnej Ojczyźnie - czy może być lepsza okazja, aby realizować swój obywatelski obowiązek? Przecież przez lata pokolenia walczyły i ludzie ginęli za prawo do wolnych, demokratycznych wyborów! A teraz, kiedy możemy swobodnie głosić swoje przekonania, kiedy możemy otwarcie mówić kogo popieramy, a kogo nie, kiedy nie musimy iść na wybory pod presją strachu przed władzą...

A teraz, kiedy możemy a nie musimy iść na wybory, to nam się nie chce... Jesteśmy zdegustowani, skołowani, oglupieni sondażami, notowaniami, zniechęceni, nie mamy zdania... Telewizja, prasa, autorytety ze świata nauki, politolodzy, politycy - nie przekonują, że trzeba wybierać, nie mówią o ordynacji wyborczej, o systemie wyborczym, podziale mandatów, znaczeniu wysokiej frekwencji, a przede wszystkim nie mówią ludzkim, prostym, polskim językiem do normalnego człowieka, przekonując go aby poszedł do tej magicznej skrzynki i wrzucił tam swoje marzenia.

Rozmawiałem z młodymi ludźmi, którzy po raz pierwszy pójść wybierać, wypytyując ich o podejście młodzieży do problemu wyborów. I problemu nie ma, ponieważ większość z nich mówi: Ja nie idę! Pokolenie średnie, czyli „młodzież starsza”: Nie idę, bo nie ma na kogo głosować! Czemu? Bo i tak wszystko już poukładane, bo nie wiem jak głosować, po co w ogóle te wybory, tak się nic nie zmienia! Czarna rozpacz! Tak przecież nie można!

Dlatego, moim zdaniem, trzeba tłumaczyć, przekonywać, trafiać do przekonania i wychowywać, za pomocą wszelkich nośników przekazu wiadomości, przy użyciu autorytetów i zachęcać, pobudzać do aktywności obywateli Rzeczypospolitej.

Dajmy spokój sondażom, gdybaniom i spekulacjom na temat programów i kandydatów a zajmijmy się zjawiskiem wyborów i ich znaczeniem dla naszego państwa. Programy i kandydatów potrafimy już na pewno ocenić i wybrać.

Pytanie tylko jest takie: *Czy potrafimy się wybrać na wybory?*

Jarosław Szalata

Marokańska Sorbona



We wrześniu Marek zaczął również zajęcia w polskiej szkole w Rabacie. Raz w miesiącu, w sobotę jechaliśmy na cały dzień. Nie mieliśmy własnego samochodu. staraliśmy się grupować dzieci - tata Marcina zabierał Marka, Fatime - dziewczynkę Juli i Abdela. Potem dzieliliśmy koszty. Czasami jechałam z Markiem tzw. grand taxi - była to taksówka - mercedes, zabierająca 7 osób. Było w niej duszno. Marek miał często objawy choroby lokomocyjnej, co nie cieszyło kierowcy. Myśleliśmy kupić jakiś używany samochód, ale kiedy szybki telefon poszedł w świat - ceny były zawrotne tym bardziej, że to nasranija (tak nazywa się obcokrajowiec) szuka sijare (samochód po arabsku). Czekaliśmy na jakąś okazję.

Pewnej nocy przyjechałam na oddział 6-tygodniowe niemowlę w ciężkim stanie, z objawami zapalenia opon mózgowych. Ojciec dziecka był pielęgniarzem w bledzie (wieś) oddalonym około 60 km od El-Jadidy. Błagał mnie ze łzami w oczach aby ratować syna. Po pracy przyjeżdżał, czekał na korytarzu. Widział mnie często przyjeżdżającą na rowerze w nocy, aby sprawdzić kroplówki. Zapytał dlaczego nie mam samochodu, wyjaśniłam w czym jest problem - przyznał mi rację. Po 3 tygodniach szczęśliwy tata wrócił ze zdrowym synkiem do domu. Po miesiącu mam telefon, że znalazł samochód, który stoi w stodole u jednego gospodarza, trudno powiedzieć czy jest na chodzie, dobrze by było aby mój mąż go zobaczył. Najpierw pojechał z Markiem autostopem, bo tam nie dojeżdżał żaden autobus ani pociąg. Wrócili późnym wieczorem. Umówił się za tydzień, że spróbuje go wyciągnąć i zreperować - cena 3000 dirhams tj. około 300 dolarów.

Była to najniższa z dotychczas proponowanych nam cen. Pojechał tym razem z pieniędzmi. Czekaliśmy cały dzień (nie była to epoka komórek), noc, zdecydowałam że rano zawiadomię policję. Około 6 nad ranem słyszę rumor pod oknem, wychodzę i widzę Zbyszka strasznie umorusanego i samochód Fiat 124, z którego wysypało się 8 kobiet. Były roześmiane, zadowolone i szybko nas pożegnały, szukran szukran powtarzały bez przerwy tzn. dziękuję. Gdy zostaliśmy sami Zbyszek wytłumaczył mi co się wydarzyło. Kiedy po wielu próbach uruchomił samochód, mężowie tych pań przyszli go prosić, żeby zabrał ich żony do El-Jadida, aby one odwiedziły swoje rodziny, znajomych. Nie pomogły tłumaczenia, że nie jest pewny samochodu, że nie ma ubezpieczenia, co powie drogowka marokańska - uśmiechnęły się - pas probleme, kobiety wszystko załatwią. Biedny Zbyszek upchał je jak mógł. Tuż przed domem pękła rura wydechowa. My mamy samochód, który ma 23 lata i dzięki umiejętnościom Zbyszka jeździ.

Sprawa dojazdu do szkoły stała się mniej męcząca. Szkoła w dialekcie marokańskim znaczy medresa. Ta nazwa obejmuje też szkoły teologiczne, które są w Maroku dość liczne. Tam studiuje się Koran, komentuje, czyta. Studenci poznają też trochę prawa, astronomii, polityki. Wszyscy znają w Fezie medrese Attarine ze swoimi wspaniałymi miedzianymi drzwiami i wielokolorową mozaiką. Inaczej przebiega nauka w zwykłych szkołach, ale Koran poznają wszyscy. Dlatego wszyscy obcokrajowcy starali się zapisać swoje dzieci do szkół francuskich, amerykańskich, hiszpańskich - co szczególnie było łatwiejsze do zrealizowania w dużych miastach - Rabat, Casablanca, Marakesz, Fez, Meknes, Tanger.

Nasza polska szkoła mimo dużego fizycznego obciążenia cieszyła się dużą popularnością. Pedagodzy tam pracujący robili wszystko aby przekazać jak najwięcej ciekawych wiadomości z języka polskiego, historii Polski, matematyki. Dzieci miały swoją gazetkę pod nazwą „Słówko”. Każde dziecko miało tutaj możliwość powiedzieć coś o sobie, czy w formie wiersza, opowiadania, czy rysunku. Poza tym nawiązywały się kontakty koleżeńskie, a i my rodzice czekając na dzieci wymienialiśmy swoje wrażenia z pobytu na tej ziemi i nie da się ukryć, tęsknota za Polską nie była tak trudna do zniesienia.

Zbliża się Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny - nasze myśli biegną do oddalonej 4566 km. ojczyzny.

Ryszarda Lewandowska

Od redakcji

*Jest to dalszy ciąg spotkania z Afryką
międzyrzeczanki, absolwentki LO -
dr Ryszardy Żytyńskiej.*

103MHz



60 lat ZNP w Międzyrzeczu



Z w i ą z e k i Jana Sobocińskiego.

Nauczycielstwa Polskiego w Polsce obchodzi swoje 100-lecie, ale na Ziemiach Zachodnich a więc i w Międzyrzeczu ma dopiero 60 lat. Inicjatorami działalności związkowej na

Ziemi Międzyrzeckiej byli przedwojenni działacze ZNP tworzący szkolnictwo w naszym mieście: Zofia Rybak, Janina Jucz, Jerzy Zatryb, Edward Pawlak, Karol Sojka, Alojzy Rosolak, Kazimierz Serafiński. To oni w listopadzie 1945r. przy Szkole Podstawowej nr 1 powołali pierwsze Ognisko ZNP, którego prezesem został Alojzy Rosolak. Rok później, w listopadzie 1946r. powstał Powiatowy Oddział ZNP. Jego prezesem został Jerzy Zatryb, a zarząd tworzyli: Karol Sojka, Janina Turowska, Eugeniusz Popow, Jerzy Tylkowski, Kazimierz Serafiński i Edward Byliński. Uchwałą Zarządu Głównego ZNP od 1946r. do ZNP mogli należeć pracownicy administracji szkolnej i obsługi a więc związek stał się organizacją dostępną dla wszystkich pracowników oświaty. Początkowo opierano swoją działalność na statucie przedwojennym, ale od maja 1948r. zaczął funkcjonować nowy statut.

Od 1945r. ZNP organizował konferencje pedagogiczne, działał na rzecz oświaty, a jego członkowie opiekowali się organizacjami młodzieżowymi i dziecięcymi oraz organizował zespoły artystyczne dające występy w mieście i okolicznych wsiach. Opiekunami drużyn harcerskich w szkołach byli: Aniela Pstrąg, Pola Wajman, Halina Garniewicz, Stefan Bejtan, Sergiusz Kołysko i Franciszek Nowak. Prezesami Oddziału po Jerzym Zatrybie byli: Czesław Rolicki, Karol Pabiński, Marian Kuś, Sergiusz Kołysko, Edmund Byliński, Józef Lewicki, Elżbieta Handszuch, Joanna Pietkun i Zenon Wojciechowski. Obecnie funkcję tę od 1990r. pełni Zbigniew Barczycki. W grudniu 1960r. staraniem sekretarza Stefani Kiełbasiewicz powstaje Klub Nauczyciela, którego pierwszym prezesem został Ludwik Dąbkowski. W 1962r. z inicjatywy Tomasza Jasińskiego i Lucyny Leyko powstał kabaret „Bakalarus” oraz zaczyna swoją działalność chór nauczycielski założony przez Karola Sojkę

Szeregi ZNP rozrastają się, przybywa działaczy pracujących na rzecz środowiska nauczycielskiego i międzyrzecznego. Powstają silne zespoły piłki siatkowej żeńskiej i męskiej startujących z powodzeniem w mistrzostwach wojewódzkich i Polski ZNP. Trzeba tu wymienić Florka Szymczaka, Józka Mitutę, Zbyszka Oleszka, Jasia Kostrobałę, Włodka Horanina i Mariusza Adamczyka a z pań Zosię Ratajczyk, Jankę Siudę, Lucynę Kalisz i Wiesię Chamienię. Nasi członkowie pełnili również różne funkcje w Zarządzie Głównym ZNP - Janka Żuk i Józef Mituta oraz w okręgu - Zbyszek Barczycki, Wiesława Chamienia. W Okręgowych Sekcjach działają Ela Śmiałek i Janka Pawłowska. Jest to oczywiście praca społeczna i oprócz wymienionych już prezesów i twórców ZNP w Międzyrzeczu trzeba tu wymienić działaczy, którzy byli członkami Zarządu i Prezydium naszego Oddziału ZNP: S. Kiełbasiewicz, Józef Płonka, Janina Turowska, Marianna Sawicka, Halina Glińska, Bohdan Jarmoliński, Wincenty Krawczyk, Zofia Krawczyk, Zygmunt Wesołowski, Jan Wartecki, Alicja Kantarek, Janina Frąckowiak, Barbara Sawala, Ola Szajstek, Jadwiga Podgajska, Janina Maciuk, Maria Bialecka, Władysław Pótorak, Wanda Łagowska, Tomasz Jasiński, Józef Mituta, Jadwiga Szwandke, Sydonia Szymczak -Norek, Bożena Kąkol, Wanda Szysz, Wanda Kowalewska, Bronisław Stempel, Eugenia Lipowska, Teresa Szukielowicz, Marian Kozak, Lidia Woźniak, Czesław Woźniak, Zdzisław Malanowski, Zofia Ratajczyk, Aleksander Mikuła, Romualda Gąsior, Jan Korzeniewski, Sławomir Tubis., B. Bartkowiak i wielu, wielu innych działających obecnie.

Obecnie nasz Oddział liczy ponad 320 członków. Działa 17 ognisk ZNP przy placówkach oświatowych i dwie sekcje związkowe; Sekcja Emerytów i Rencistów (przew. Wiesława Chamienia) oraz sekcja Pracowników Administracji i Obsługi (przew. Janina Pawłowska). Przy Zarządzie działa też jedna sekcja zawodowa - Sekcja Wychowania Przedszkolnego (przew. Elżbieta Śmiałek) oraz dwie komisje problemowe: Socjalno-bytowa - przew. Wiesława Chamienia i Komisja do spraw sportu i rekreacji - przew. Iwona Kryskiewicz. Prezydium Oddziału działa w składzie: Zbigniew Barczycki - prezes, Wiesława Chamienia -

wiceprezes, Janina Żuk - wiceprezes, Alicja Kantarek - skarbnik, Elżbieta Śmiałek - sekretarz, członkowie - Janina Pawłowska, Iwona Kryskiewicz. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej jest Cezary Golisz. Zarząd tworzą oprócz wymienionych osób prezesi Ognisk ZNP - I. Stopyra, A. Kmiecik, J. Libera, A. Przywoźna, B. Witczak, R. Jałoszyńska, A. Malinowska, M. Gemborowska. Wielu z naszych członków było radnymi miejskimi i powiatowymi - Zofia Ratajczyk, Czesław Woźniak, Alicja Witter, Ewa Czapniewska, Zbigniew Barczycki, Wiesława Chamienia, Stanisław Witwicki, Ewa Gandurska, Elżbieta Śmiałek, Bogdan Czyż (dane od 1994r.).

Cele naszej działalności zawarte w statucie ZNP realizujemy na drodze rozmów i negocjacji z władzami samorządowymi i oświatowymi. Pomagamy naszym członkom w tzw. awansie zawodowym. Integrujemy środowisko oświatowe organizując różnorodne imprezy o charakterze kulturalnym, sportowym czy rekreacyjnym. Dbamy o ochronę prawną pracowników oświaty, pomagamy będącym w trudnej sytuacji materialnej.

Patrząc na 60 lat naszej działalności możemy cieszyć się z naszych dokonań, ale trzeba też myśleć o zadaniach, z którymi trzeba będzie się zmierzyć w przyszłości. Członkowie ZNP powinni wiedzieć, że przynależność związkowa daje poczucie bezpieczeństwa oraz pewność, że w trudnych sytuacjach nie pozostaną samotni. W XXI wieku ZNP realizuje cele i zadania, które były nicią przewodnią w 100-letniej historii ZNP: równość szans edukacyjnych, dobra szkoła dla wszystkich dzieci, wysoki status zawodowy i materialny nauczyciela.

Pisząc ten tekst oparłam się na zapiskach w kronice związkowej i ludzkiej pamięci, która niestety bywa zawodna. Dlatego też wszystkim naszym działaczom i członkom wyrażam słowa podziękowania i uznania wraz z życzeniami wytrwałości w działaniu i zadowolenia z tego co robimy z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Wiesława Chamienia

40 lat nauczycielem i nie tylko



Pan Józef Szypszak pochodzi z ziemi łowickiej. Miał 12 lat, gdy w 1945 r. rodzice przyjechali do Zemska. Prowadzili gospodarstwo rolne. Szkołę Podstawową

skończył w Bledzewie. Potem do 10 klasy chodził do Liceum Ogólnokształcącego w Skwierzynie, a potem w Żarach. Jednocześnie ukończył w liceum kurs pedagogiczny.

Otrzymał w 1951 r. nakaz pracy do Mierkowa w pow. Gubin z pensją 530 zł. Okazało się, że ukończenie szkoły i kursu pedagogicznego nie jest równoznaczne z maturą, którą zaocznie zdał w Liceum Pedagogicznym w Sulechowie. Z Mierkowa przeniósł się do Przytocznej. Odslużył również 2 lata w wojsku we Wrocławiu w jednostce łączności. Po wojsku pracował w Bledzewie ucząc matematyki, fizyki i chemii.

Do pracy w Zemsku przeszedł w 1956 r. Nie było tam łatwo. Były tam klasy I-IV w dodatku łączone. Etat wynosił 45 godzin, w tym 36 godz. w kl. I-IV, a 9 godz. w Ognisku Przedszkolnym. Godzina lekcyjna w tych klasach trwała 50 min. Było tylko jedno pomieszczenie. Dzieci uczyły się na zmianę. Pracował tam sam. Jednocześnie przez 5 lat prowadził kurs wieczorowy w zakresie Szkoły Podstawowej i Szkołę Przesposobienia Rolniczego I i II stopnia.

Pracowało się wtedy przez 6 dni w tygodniu, praktycznie od rana do wieczora dzień w dzień. A trzeba się było przygotowywać do zajęć. Przecież nauczalem historii, geografii, języka polskiego i innych przedmiotów opowiada pan Józef. Kursanci byli często starsi ode mnie, ale bardzo ambitni. Prowadziłem w Zemsku zespół artystyczny. Dawaliśmy występy dla mieszkańców Zemska, a także w Przytocznej, w Chełmsku, w Domu Kultury w Skwierzynie. Były to piosenki, skecze, krótkie scenki.

Pan J. Szypszak był również prezesem Ludowego Zespołu Sportowego „Iskra” Zemska.

Osiągnęliśmy dobry poziom. W rozgrywkach w piłkę nożną znaleźliśmy się w IV lidze. Graliśmy z Poznaniem, z Grodzkiem Wlkp., z Wronkami. Wtedy nie byłem już prezesem.

Prze pewien czas był prezesem ZNP w Bledzewie. W zawodzie nauczycielskim trzeba się ciągle dokształcać. Po maturze w 1964 r. ukończył SN w Gorzowie z zakresie nauczania początkowego i wych. fiz., w 1974 r. WSN w Poznaniu nauczanie początkowe, w 1975 r. uzyskał tytuł magistra pedagogiki w WSP w Opolu.



-Przez wszystkie lata studiów nie miałem ani jednego dnia wolnego na przygotowanie się do egzaminów, zaliczeń czy pisanie pracy. Urlop był tylko na zajęcia, egzaminy i zaliczenia.

Gdy wracał do domu pociągiem z Opoła, w Popowie był o godz. 8 rano. Wsiadał na motocykl i jechał do domu. A tam już dzieci czekały na lekcje. Parę minut na szybkie zjedzenie śniadania i dalej do pracy. O zwolnieniu lekarskim w razie choroby ani się nie myślało. Brało się jakieś lekarstwa i szło na lekcje.

Gdy zlikwidowano Szkołę w Zemsku, p. Józef został kierownikiem Szkoły w Starym Dworku. Na emeryturę przeszedł w 1984 r. i jeszcze pracował do 1991 r. na pół etatu.

Za swoją pracę i działalność społeczną otrzymał p. Józef Szypszak Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę ZNP, medal 40-lecia Polski Ludowej, medal brązowy Woj. Zrzesz. Ludowych Zespołów Sportowych, Odznakę Zasłużonego Działacza LZS przyznaną przez Radę Główną, Złotą Odznakę Woj. Zrzesz. LZS, brązowy medal od Związku Łowieckiego.

Wielką pasją p. J. Szypszaka jest myślistwo. W 1962 r. wstąpił do Związku Łowieckiego i przez 33 lata polował. W domu widać, że mieszka tam myśliwi. Ściany zawieszono są trofeami, żyrandol zrobiony z rogów jelenich, wypchane ptaki i wiele zieleni.

Rodzinę założył w 1957 r. Żona Marianna pochodzi z Zemska. Dochowali się dwóch córek: Barbary i Grażyny i wnucząt. Córka Barbara będąc w Szkole Podstawowej jednocześnie uczyła się 5 lat w Ognisku Muzycznym w Międzyrzeczu. Pięknie gra na akordeonie. Kilka lat grała w kapeli ludowej w Skwierzynie.

Państwo Szypszakowie uprawiali też kawałek ziemi, hodowali zwierzęta domowe. Trzeba było ciężko harować. Z pensji nauczycielskiej było ciężko się utrzymać.

Obecnie wielką pasją państwa Szypszaków jest ogród. Kilka razy zdobywali nagrody w gminnych konkursach na najładniejszą posesję. W tym roku zdobyli pierwszą nagrodę. Absolutnie zasłużoną. Ogród wygląda przepięknie. Rośnie w nim wiele różnych drzew, krzewów, kwitnących kwiatów. Oczka wodne zasilane są wodą deszczową, skrupulatnie zbieraną i prowadzoną rurami. Kwitną w nich grzybienie. Wiele pracy w urządzenie ogrodu włożyła żona Marianna. Z wielką pasją oprowadza po ogrodzie, opowiada o roślinach, ich pielęgnowaniu i uprawie. Zna nazwę każdej rośliny, czy to drzewa, krzewu czy kwiatka. To jej zawdzięcza ogród swój wygląd. Płotki, pergole, altanki, wielkie kosze z wikliny i inne urządzenia są dziełem pana Józefa.

Pan Józef Szypszak przepracował w szkole 40 lat, w ciężkich warunkach, równocześnie podnosząc swoje kwalifikacje i uzupełniając wykształcenie. A jeszcze znajdował czas, by pracować społecznie nie zaniedbując rodziny. To pasjonat. Słuchając opowieści o życiu p. Józefa, ani razu nie słyszałam z jego ust nuty skargi na ciężkie czasy czy warunki pracy. Po prostu taka była wtedy potrzeba i rzeczywistość. Teraz będąc na emeryturze nadal jest bardzo aktywny, pełen życia i energii. Pozazdrościć takiego optymizmu i zapału i życzyć sobie, by w takim wieku mieć takie podejście do życia.

Wanda Majchrzak

Franciszek Leśny - pszczewski pedagog i regionalista

Franciszek Leśny należy do grona zasłużonych pszczewskich pedagogów, którzy całe swoje życie zawodowe poświęcili nauczaniu i wychowaniu młodych pokoleń. Dlatego z okazji przypadającego w tym miesiącu Święta Edukacji Narodowej pragnę przybliżyć sylwetkę „Honorowego Obywatela Pszczewa”.

Franciszek Leśny urodził się w 1930 r. w Rzydkwinie, w powiecie Mogilno, woj. wielkopolskie. Po ukończeniu w 1951 r. Liceum Pedagogicznego otrzymał od Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy nakaz pracy w charakterze nauczyciela w naszym powiecie. W latach 1951-1952 uczył przedmiotów technicznych w szkole podstawowej w Międzyrzeczu. Po odbyciu służby wojskowej, w stopniu porucznika Wojska Polskiego skierowany został do pracy pedagogicznej w Dąbrówce Wlkp. Tutaj zetknął się z prężną grupą ludzi - społeczników i pasjonatów kultury rodzimej, których aktywność społeczną bardzo go urzekła. Wspólnie z nimi organizował ciekawe spotkania historyczne, a uczącej się młodzieży przekazywał cenne prawdy o historii regionu.

W 1956 r. p. Franciszek Leśny ożenił się i z żoną Czesławą zamieszkał w Pszczewie. Nauczał historii i geografii, a także ukończył studia na WSP w Zielonej Górze. Nawiązał żywy kontakt z tutejszymi działaczami politycznymi i społecznymi, m.in. z Marią Paździorek, Walerią Misiewicz i Kazimierzem Kowalskim. To właśnie oni przekazywali mu ciekawe informacje i prawdy historyczne, a także liczne pamiątki - symbole walki o niepodległą Polskę. Przy dużym zaangażowaniu p. F. Leśnego udało się otworzyć w 1964 r. „Izbę Pamięci Narodowej”. Zgromadzone w niej eksponaty - legitymacje, zdjęcia rodzinne, przedmioty o wartości historycznej, wzbogaciły później nasze muzeum - Dom Szewca.

F. Leśny w latach 1968-1975 pełnił funkcję kierownika Szkoły Podstawowej w Pszczewie. W 1975r. utworzony został Gminny Zespół Szkół - pierwsza tego typu szkoła w powiecie, a jedna z trzech w województwie. Pan Leśny dyrektorował w niej przez 5 lat. W 1980r. z inicjatywy Kuratora Oświaty w Gorzowie Wlkp.

utworzono w Pszczewie Inspektorat Oświaty, na czele którego stanął p. Leśny. Funkcję tę pełnił do 1989r., kiedy to przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Pszczewska oświata i społeczność wiele p. Leśnemu zawdzięczają. Zawsze był dobrym organizatorem i gospodarzem, dbał o wyposażenie szkół i przedszkoli. Rozbudował gmach szkolny, nadzorował budowę mieszkań dla nauczycieli i naszego przedszkola, które oddano do użytku w 1988 r.

Franciszek Leśny za swą oddaną pracę pedagogiczną i społeczną otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień: medale za zasługi dla województwa, „Krzyż Kawalerski”, „Krzyż Oficerski”, złoty i srebrny „Krzyż Zasługi”, a także nagrody Ministra Oświaty, Kuratora Oświaty, itp. Podczas tegorocznego „Jarmarku Magdaleńskiego” otrzymał kolejne wyróżnienie nadane przez Radę Gminy - „Honorowego Obywatela Pszczewa”.

Pan Franciszek każdą swą wolną chwilę poświęca badaniu przeszłości Pszczewa i okolicznych miejscowości. Udało mu się dotrzeć do wielu cennych źródeł historycznych i zweryfikować istniejące do tej pory niektóre fakty i legendy. Korzystał ze źródeł „Historii archidiecezji poznańskiej”, ze „Słownika historycznego i geograficznego Wielkopolski z czasów średniowiecza”, a także z wyników prowadzonych na terenie Pszczewa badań archeologicznych. Wydał dwie ciekawe książki: „Pszczew w latach 1945-2000” i „Spacerkiem po Pszczewie”, które cieszą się dużą popularnością nie tylko wśród nas mieszkańców Pszczewa, ale i przyjeżdżających tutaj turystów. Za tę drugą publikację otrzymał na XII Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Turystycznej i Krajoznawczej nagrodę specjalną, ufundowaną przez Wielkopolski Klub Publicystów Regionalnych. Ponadto p. Leśny aktywnie włączył się w wydanie pięknego albumu i filmu, promujących walory „naszej małej Ojczyzny”.

Życzę Panu Franciszkowi Leśnemu jeszcze wielu wspaniałych publikacji o naszym regionie, który w końcu należy do najpiękniejszych zakątków naszego województwa.



Franciszek Leśny

Gertruda Szewczuk

Moja edukacja

Zaczęło się od przedszkola.
Potem szkoła.
Jak dziś ja pamiętam,
to abecadło, ten pierwszy elementarz.
Nauczyciele, nauczycielki
którzy do młodej naszej głowy
odkryli inne życie, świat nowy,
zupełnie nieznamy,
a tak ciekawy,
że trudno się było oderwać
od tej szkolnej ławy.
Potem iksy, igreki
piękno mowy i ziemi ojczystej,
pola, lasy i łąki kwieciste.
Nauczyciel prowadził dalej.
Poznałam wyspy, dżungle, oceany
podgórskie hale
morskie prądy i fale.
Lecz raz wszczepiona w duszę,
żądza wiedzy
chce więcej i szerzej
uparcie, zawzięcie do celu bieży....

*Wiersz ten pisałam z poczuciem
ważności roli nauczyciela w moim życiu.
Przesyłam go na Dzień Nauczyciela.*

Helena Marcinkowska z Bledzewa

Akredytacja

Oddział Laboratoryjny Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Międzyrzeczu otrzymał **Certyfikat Akredytacji Laboratorium Badawczego Nr AB 643** wydany przez Polskie Centrum Akredytacji. Jest to formalne potwierdzenie przez niezależną, zewnętrzną jednostkę akredytującą - Polskie Centrum Akredytacji **kompetencji laboratorium w zakresie wykonywanych badań.**

Zakres Akredytacji Laboratorium Badawczego obejmuje 14 metod badań w zakresie mikrobiologii i fizykochemii wody (16 wskaźników)

Pozostałe badania wykonywane przez Oddział Laboratoryjny PSSE w Międzyrzeczu objęte są Systemem Jakości, zgodnym z normą PN-EN ISO/IEC 17025:2001. Rozszerzenie zakresu akredytacji Oddziału Laboratoryjnego planowane jest w 2006 r.

W skład Oddziału Laboratoryjnego PSSE wchodzi: Laboratorium Badań Środowiskowych, Laboratorium Badań Schorzeń Jelitowych i Laboratorium Badań Środowiska Pracy.

Otrzymanie certyfikatu akredytacji poprzedził okres intensywnych przygotowań, na który złożyło się wiele podjętych czynności i starań, które wymagały bardzo dużego wkładu pracy i zaangażowania.

Od 1 stycznia 2005 r. Oddział Laboratoryjny PSSE jako jedno z czterech laboratoriów Państwowej Inspekcji Sanitarnej województwa lubuskiego, realizuje badania wody w Systemie Zintegrowanym. W ramach bieżącego nadzoru sanitarnego wykonywane są badania jakości wody i badania epidemiologiczne dla powiatów międzyrzeckiego i świebodzińskiego.

Zdzisława Marzec
kierownik Oddziału Laboratoryjnego PSSE w Międzyrzeczu

O nich nie można zapomnieć

Kazimierz Brzozowski (1927 - 2005) urodził się 24.02.1927r. w Bukanowie, woj. tarnopolskie. W czasie wojny jako 14-letni chłopiec został wywieziony do Niemiec na roboty przymusowe. W ramach powojennych repatriacji znalazł się w Chociszewie na Ziemiach Zachodnich.



1927 - 2005r.

Był człowiekiem zasłużonym dla rozwoju sportu. Od 1949r. działał w Komitecie Powiatowym Organizacji „Służba Polsce”. Tam najwięcej energii poświęcił sprawie wychowawczej roli sportu. W 1952r. założył samodzielną organizację RADA POWIATOWA LZS organizując sport wiejski w powiecie. Od 1967r. zajmował wiele kierowniczych stanowisk, łącznie z dyr. PGKiM w Międzyrzeczu. W tym okresie swój wolny czas poświęcał nadal na pracę społeczną w sporcie. Na przestrzeni prawie 25 lat prowadził niezwykle wszechstronną

działalność popularyzując sport na Ziemi Międzyrzeckiej, prezentując jego rolę we współczesnym społeczeństwie. Bronił spraw sportu, nadawał ton, zabiegał o jego właściwe warunki rozwoju. Spod jego skrzydeł wyszło wielu późniejszych działaczy, trenerów i nauczycieli WF, do których należy zaliczyć: **Bogdana Niemca, Stanisława Skrzeka, Bogdana Czyżę, Jadwigę Żuk-Czyż, Franciszka Kuffla** i wielu innych.

Trzeba również dodać, że pracował też w środowisku rolniczym, w którym wyjątkowo mocno działały przedsiębiorstwa i ludzie na rzecz rolnictwa i sportu. Do ludzi tych należy zaliczyć: **Kazimierza Jońcę, Edwarda Głogozę, Jana Bialeckiego, Zdzisława Budniaka, Edmunda Owczarka, Zdzisława Adamskiego** i wielu innych, którzy hojną ręką wspierali sport.

Miał również wsparcie w działaczach sportowych na czele z dr **Adamem Szantruczkiem, Zygmuntem Podlucim, Zdzisławem Sochą** oraz **Marianem Kaczmarkiem** z Bledzewa, **Teodorem Cholaszczyńskim** z Trzciela i **Horstem Freierem** z Pszczewa. To dzięki tym ludziom mógł tak znacząco zaistnieć sport na Ziemi Międzyrzeckiej.

Za działalność na niwie sportowej p. Kazimierz Brzozowski otrzymał wiele odznaczeń, dyplomów i medali, np.: **Krzyż Kawalerski, srebrny i złoty Krzyż Zasługi, Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, Zasłużony Działacz LZS, Za Szczególne Osiągnięcia w Rozwoju Sportu i Turystyki na Ziemi Lubuskiej.**

Trudno wymienić wszystkie medale i odznaczenia p. Kazimierza, dobrego i skromnego człowieka, który każdemu służył dobrą radą i pomocą - zawsze dla wszystkich życzliwego.

Rodzinie składam wyrazy głębokiego współczucia.

Stanisław Skrzek

Pożegnanie Floriana Szymczaka (1927 - 2005)



1927 - 2005r.

Śmierć przerwała życie naszemu Koledze i Przyjacielowi. To tragiczne i nieodwracalne wydarzenie wszystkich pogrążyło w głębokim bólu i żalu. Jakże trudno pogodzić się z odejściem na zawsze naszego Kolegi, którego znaliśmy i ceniliśmy za Jego osiągnięcia w pracy z młodzieżą na niwie sportowej. Cechowała Go ofiarność i chęć pomocy innym. Zabrakło wśród nas Polaka i obywatela, który swój patriotyzm wyrażał przykładowym życiem rodzinnym, wychowaniem dzieci i młodzieży.

Pracę w zawodzie nauczycielskim rozpoczął 1 sierpnia 1956r. w

Bledzewie, od 1957r. pracował w SP Nr 1 w Międzyrzeczu, gdzie w latach 1962-1965 pełnił funkcję zastępcy kierownika szkoły. Pracując w trudnych warunkach, bez sali gimnastycznej oraz boisk sportowych, zajmował czołowe lokaty w powiecie i województwie zielonogórskim. W 1965r. rozpoczął pracę w nowo wybudowanej Szkole Podstawowej Nr 3 w Międzyrzeczu. Szkoła nie dysponowała bazą, sala gimnastyczna była w budowie, a teren wokół szkoły był niezagospodarowany. Osobiście opracował plan zagospodarowania i rozmieszczenia obiektów sportowych. Prace wykonane w czynie społecznym zostały ukończone w 1969r. i wycenione na 780 000zł. Za całokształt pracy w zakresie wychowania fizycznego i sportu otrzymał ocenę wyróżniającą.

Pełnił funkcję kierownika Ogniska Metodycznego. Ukończył Kurs Centralny w Gdańsku oraz Studium Podyplomowe na AWF w Warszawie w 1970r. z zakresu piłki siatkowej. Będąc kierownikiem Ośrodka Metodycznego WF (1967-1972) opracowywał wzorcowe konspekty, regulaminy sal gimnastycznych oraz ćwiczenia śródlekcyjne i międzylekcyjne dla klas VII-VIII, które były wykorzystywane przez wszystkie szkoły na terenie woj. zielonogórskiego.

Opiekował się Klubem Sportowym, który miał zawsze rolę wiodącą w szkole. W roku 1973 został nauczycielem dyplomowanym. Prowadząc klasy sportowe z zakresu piłki siatkowej zajmował czołowe lokaty w województwie i w Polsce. W 1976r. zdobył mistrzostwo województwa, II miejsce w półfinale mistrzostw Polski oraz IV miejsce w finale mistrzostw Polski w piłce siatkowej.

Kolega Florian mając specjalizację w zakresie rehabilitacji przeprowadzał pogadanki i ćwiczenia korekcyjne w przedszkolach i szkołach na temat wad postawy celem ich wyeliminowania oraz skutecznego zapobiegania im.

Brał czynny udział w badaniach naukowych klas o rozszerzonym programie WF z zakresu piłki siatkowej. Materiał przez Niego opracowany przedstawiony był na Sympozjum Naukowym w WSWF Wrocław przez wizytatora mgr Bolesława Hajduka w marcu 1970r.

Za całokształt pracy pedagogicznej i społecznej otrzymał wiele odznaczeń, wyróżnień i nagród: **Złoty Krzyż Zasługi, Srebrną Odznakę Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Honorową Odznakę „Zasłużony w Rozwoju Ziemi Międzyrzeckiej”**, Dyplom uznania Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Dyplom SZS za wybitne osiągnięcia w sporcie młodzieżowym, Medal za zasługi w rozwoju Sportu Szkolnego z okazji XXX-lecia Szkolnego Związku Sportowego (1983r.).

Drogi Florianie! Tylko część Twoich wyróżnień przedstawiłam, otrzymałeś ich dużo więcej. Jesteś wzorem godnym naśladowania dla młodszych kolegów. Jakże bardzo będzie Ciebie nam brakowało. Umiałeś pomagać, doradzać, prowadzić bardzo interesujące rozmowy dotyczące sportu szkolnego. Za to bardzo Ci dziękujemy i właśnie takim pragniemy zachować w pamięci.

Łączymy się wszyscy w głębokim żalu z Twoimi najbliższymi. Byłeś zawsze rzecznikiem młodzieży i entuzjastą sportu szkolnego. Żegna Cię również entuzjastka sportu, która także starała się wychowywać dzieci i młodzież poprzez sport.

Obu Zmarłym dedykuję wiersz rumuńskiego poety

*Kiedy umiera człowiek
Ziemia staje się cięższa i głębsza
o jedną ranę i czarniejsza o jeden grób
i jedną zamkniętą trumnę.*

*Kiedy umiera człowiek,
świat musiałby stanąć i zapłakać
z bezmiaru bólu w ciszy,
która pozostawiła cień w sercach.*

*Kiedy umiera człowiek,
umiera częśćka świata
i ziemia staje się cięższa
i bardziej doświadczona
i bardziej ludzka
i większa o jedną ranę,
głębsza o jeden grób.*

Zofia Ratajczyk

„DAR SERCA”

„To co czynimy jest kroplą w oceanie potrzeb, ale gdybyśmy tego nie czynili ocean byłby o tę kroplę o wiele uboższy”

(matka Teresa z Kalkuty)

11.09.2005 roku po raz trzeci spotkaliśmy się na festynie charytatywnym na rzecz chorych

i cierpiących w oddziale opiekuńczo-lecznym przy międzyrzeckim szpitalu.

Dzięki gościnności i wydatnej pomocy dowódcy brygady **Mirosława Różańskiego** i kierownika **Klubu Garnizonowego Andrzeja Sobczaka** mogliśmy zorganizować naszą kolejną imprezę na terenie kasyna. Jak zwykle motorami napędowymi byli nasi wolontariusze **panie Marzena Jasonek i Anna Rogala**. Patronat honorowy objął **Pan Burmistrz Tadeusz Dubicki** jak zawsze otwarty i gotowy do współpracy oraz niesienia pomocy w zgraniu wszystkich elementów naszego festynu. Jak zwykle wspierał nasze poczynania

obecny na festynie **dyrektor naszego szpitala Leszek Kołodziejczak**. Olbrzymią pomoc w przygotowaniu imprezy włożył międzyrzecki dom kultury i pracownicy MTBS przygotowujący scenę. Dzięki ofiarności **pani Jolanty Pacholak - Stryczek** i jej pracowników mieliśmy zapewnioną profesjonalną obsługę i dobrą zabawę. Dla nich niedziela stała się kolejnym dniem pracy. **Festyn duchem i ciałem wspierał ksiądz kapelan Jerzy Niedzielski współorganizator imprezy**. Jego parafianie jak co roku wygrali w ilości upieczonych ciast na naszą zabawę. Za wszystkie upieczone w darze serca wypieki serdecznie dziękujemy. Ciasto było przepyszne i cieszyło się wielkim powodzeniem.

Wspierał nas również Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i LOK, organizując zawody strzeleckie z broni pneumatycznej. Uzyskane z nich pieniądze w całości przekazali na potrzeby tych najbardziej potrzebujących chorych i cierpiących. W imieniu służby dziękujemy panu **majorowi Henrykowi Misiarzowi**. **Pan Benedykt**

Rutkowski organizując przejażdżki konne wspierał nas każdą uzyskaną złotówką. Panu dyrektorowi **Technikum Rolniczego**

Adamowi Żyle za życzliwość i pomoc dziękujemy. Program artystyczny wykonali nasi rodzimi mali ale o jak już wielkim sercu artyści. Wszystkim zespołom i solistom za wspaniałe występy bardzo dziękujemy. Byli z nami Antiquo More, Trans, Bateria Pszczew, Preambulum z Gorzowa, Bractwo Rycerskie z Międzyrzecza, Gorzowa i Szczecina, które w pełnym rynsztunku bojowym pokazały pasjonujące, zapierające dech w piersiach walki. Na



zakończenie wspaniały dynamiczny występ tancerzy Zielonogórskiego Teatru Ognia i zabawa taneczna dla wszystkich z zespołem FENIX! Naszemu prowadzącemu całość imprezy wspaniałemu **Mirosławowi Podgajskiemu** za olbrzymią dobrą robotę dziękujemy!

Dziękujemy naszym wszystkim darczyńcom i sympatykom a wśród nich znanym i szanowanym obywatelom naszego miasta, których tutaj niestety nie możemy wymienić.

Domom Pomocy Społecznej w Jasiońcu, Międzyrzeczu, Rokitnie i Szarczu za przekazanie nam pięknych prac na loterię fantową. Dom Pomocy z Jasiońca ze sprzedaży prac swoich podopiecznych przekazał nam 200 złotych.

Wszystkim Państwu, którzy bezimiennie wsparli nasze stowarzyszenie na rzecz cierpiących i chorych serdecznie dziękujemy. **Wszystkim Państwu, którzy upiekli wspaniałe ciasto na festyn a zwłaszcza z parafii ks. Kapelana Jerzego Niedzielskiego i Tym wspaniałym młodym ludziom, którzy pomagali nam**

dzielnie - serdecznie BÓG zapłać.

Wszystkich wielkich, których lista jest bardzo wielka, serdecznie przepraszamy. Na pewno dotrzemy do Państwa z indywidualnymi podziękowaniami.

Szczególnie dziękuję naszemu **Personelowi Zakładu Opiekuńczo-leczniczego**, którego znakomita większość jest członkami naszego stowarzyszenia za codzienną pracę i wysiłek w pielęgnowaniu chorych i cierpiących oraz pomoc w organizacji i przeprowadzeniu naszej akcji. Od lat wspaniale kieruje tym zespołem wrażliwa na ludzkie cierpienie pani **magister Teresa Romanów**. Nie chciałbym, żeby hasło ludzie się napracowali a prezes zebrał laury było tak kojarzone. Nasz sukces to praca całego zespołu, a w szczególności naszych obu wspaniałych i skromnych wolontariuszek **Anny Rogali i Marzeny Jasonek** oraz księdza kapelana **Jerzego Niedzielskiego**, który wraz ze swoimi małymi parafianami pomagał nam najbardziej.

Nasza misja to wspólny wysiłek i cel wielu ludzi. Zebraliśmy 4,5 tysiąca złotych, o tysiąc więcej niż w ubiegłym roku. Z tych pieniędzy rozliczymy się co do grosza. Każda złotówka to państwa serce dla innych. Nasz Festyn udowodnił, że mamy jak zwykle wspaniałych ludzi w naszym mieście, że mamy wspaniałą młodzież i artystów. Chcemy z Państwem robić takie festyny.

Z wyrazami szacunku wszystkim darczyńcom i sympatykom w imieniu wszystkich członków **Międzyrzeckiego Stowarzyszenia Opieki Paliatywnej im Św. Pięciu Braci Międzyrzeckich** oraz w imieniu wszystkich chorych i cierpiących przebywających w naszym oddziale serdecznie dziękujemy.

Prezes

Kazimierz Antonowicz

„ Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich”

(Jan Paweł II, Encyklika o Bożym Miłosierdziu, nr 14)..

Przyjmujemy do pracy:

Stolarzy i pomocników stolarzy, tapicerów.
Telefon (095) 7411749, (095) 7412012

Sprzedaj drewna opałowego:

Brzoza, buk, dąb.
Telefon (095) 7411749

Gdy rodzinie zagraża małe „tornado”



Chcę poinformować naszych czytelników o tym co się dzieje, gdy u dziecka stwierdzono ADHD czyli zespół nadpobudliwości psychoruchowej z zaburzeniami koncentracji uwagi.

O tych dzieciach słyszy się od dorosłych różne opinie, przeważnie negatywne. Oto niektóre z nich. Są jak huragan jeśli przejdą przez mieszkanie. Są trudne do kochania. Nigdy nie wiadomo jak się zachowują.

W domu

Ciągle w konflikcie z rodzeństwem. Nigdy nie wiadomo co włączy i dlaczego.

Trudno w jego obecności rozmawiać. Ciągle się wtrąca. Swoje opinie, często złośliwe, wygłasza bez pardonu - czy to w stosunku do dzieci czy dorosłych. Ciągle ma o coś pretensje. Ma niesamowite pomysły. Nie przewiduje skutków swojego nierozważnego postępowania. Często rodzice zadają sobie pytanie „dlaczego nie zachowuje się jak dzieci?”.

Na podwórku

Dziecko z ADHD ma kłopoty z nawiązaniem kontaktu z innymi dziećmi i popada z nimi w liczne konflikty.

W przedszkolu

Nie jest w stanie skupić się dłużej nad jedną zabawką. Ma trudności z udziałem w zabawach grupowych, ponieważ łatwo łamie zasady gry, zabawy. Żadnych zadań nie doprowadza do końca. Rodzice często słyszą od opiekunek wiele skarg. W skrajnych przypadkach proponuje im się zabranie dziecka z przedszkola, „bo dezorganizuje grupę”.

W szkole

Często w najmniej oczekiwanych momentach lekcji wygłasza swoje zdanie. Awanturuje się o wszystko. Sprawia wrażenie „wiecznie roztargnionego”. Szybciej robi niż myśli.

Lista negatywnych uwag o dziecku jest bardzo długa i dlatego okazuje mu się wyraźną niechęć, a rodziców namawia do przeniesienia dziecka do innej klasy, albo do zmiany szkoły. Wszystko to razem wpływa na bardzo złe relacje między wychowawcą, nauczycielami i rodzicami. Najgorzej, jak zwykle w takich sytuacjach, wychodzi na tym dziecko. Staje się jeszcze bardziej pobudliwe. Szuka „swoich nowych rozwiązań”. Popada w coraz poważniejsze konflikty. Pozostaje samo ze swoimi problemami.

Rada

Jeśli u dziecka zauważalne są objawy nadpobudliwości psychoruchowej należy szukać kontaktów z fachowcami, a są nimi pracownicy Poradni Psychologiczno - Pedagogicznych. Jeśli psycholog stwierdzi, że przyczyną trudnych zachowań dziecka jest ADHD - to należy:

1. zaakceptować ten fakt.
2. akceptować swoje dziecko takim jakim ono jest,
3. kochać je ale mądrze,
4. współdziałać ze wszystkimi osobami, które mogą być pomocne: z rodziną bliższą i dalszą (ale życzliwą), psychologiem, lekarzem, pedagogiem, nauczycielami itd.
5. należy zawsze starać się zrozumieć dziecko,
6. nie tracić cierpliwości! Chociaż to bardzo trudne.

To tylko kilka ogólnych rad. Każde dziecko należy traktować indywidualnie. Przyczyny mogą być różne.

Nadzieja

Wg najnowszych informacji 70% dzieci „wyrasta” z nadpobudliwości pod warunkiem właściwego postępowania.

Uwaga! Niewłaściwe traktowanie dziecka z ADHD może doprowadzić do fatalnych skutków.

Rodzice! Nie traćcie nadziei i cierpliwości!!!

Szczerze Wam tego życzę! Starty belfer

Tomasz Jasiński

Po raz ósmy w Trzcielu

To już prawie historia, od ośmiu lat corocznie w Trzcielu odbywają się Prezentacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej. Przyjeżdżają nowi wykonawcy piosenek i tacy, których trzcielanie pamiętają jeszcze jako dzieci. Przyjeżdżają, bo kochają trzcielską publiczność i są zachwyceni wyjątkową atmosferą tych prezentacji. Niepełnosprawni artyści i tym razem nie zawiedli mieszkańców Trzciela, dali wspaniałą i wzruszającą koncert na cudownie udekorowanej scenie i ogródku jordanowskim.

Zaprojektował ją i wykonał utalentowany trzcieliski plastyk - **Arkadiusz Strugała**. Wielce pomocne przy wykonaniu tejże pracy były młode stażystki z OKSiT-u: **Kasia Jakubowska, Kasia Korzeń, Ewa Grzyb i Ania Kaczmarek**. Dekoracja wpłynęła zapewne na klimat koncertu. Był on serdeczny, dodający otuchy tym, dla których występy zawsze wiążą się z treścią. Organizatorami prezentacji byli: stowarzyszenie „Miłośnicy Trzciela”, OKSiT, Urząd Miasta i Gminy, instytucje oraz osoby prywatne. Pan Jacek Mleczak pomagał w zorganizowaniu nagłośnienia, światła, gastronomii. A wszystko to robił dla stworzenia tym wyjątkowym śpiewakom wyjątkowych warunków i kameralnej atmosfery. Tę ostatnią starali się stworzyć poprzez specyficzną dekorację i odpowiednie ustawienie ławek oraz wiklinowych rekwizytów - pani kierownik OKSiT-u i jej pracownicy. Udało się, bo „Szczęśliwa to rzecz raczej dawać, aniżeli brać”. W zimny, aczkolwiek



jeszcze letni, sierpniowy wieczór bardzo przydały się gorące: kawa i herbata serwowane z ciastem przez p. **Katarzynę i Tomasza Janeczków**. To też ważny element tego dnia, w którym bohaterami byli niepełnosprawni artyści. Patronują im niestrudzenie od ośmiu lat **Ewa i Edward Fedkowie**. To szlachetna postawa, taka wzięta z J.W. Goethego, który rzekł - „Dobry bądź i szlachetny, Bądź do pomocy gotowy”.

I to jest pewnie myśl przewodnia całej tej wyjątkowej imprezy, na którą przybył 8-osobowy zespół z niemieckiego Falkenbergu. Nade wszystko jednak trzcielanie gościli po raz ósmy **Pawła Nodzaka** z Gubina. Wielce utalentowany artysta przed dwoma tygodniami zdobył I miejsce na I Ogólnopolskich Prezentacjach Artystycznych Osób Niepełnosprawnych pn. „Szukamy siebie” w Koźlicach. Wzruszali swoim śpiewem znani już miłośnikom tych

prezentacji: **Robert Orszul** z Ostrowa Wlkp., bliźniacze siostry - **Izabela i Danuta Smykały**, wielce utalentowana - **Agnieszka Kubicka** z Poznania, uczestniczka programu **Anny Dymnej - Nikola Klepac** z Karska, laureat wielu konkursów - **Patryk Matwiejczuk** ze Szczecina, niezwykle utalentowana i sympatyczna **Aleksandra Daukszewicz**. Gorącymi brawami powitano trzcielankę - **Katarzynę Leśkiewicz** i debiutującego w tej imprezie - **Przemysława Czaplickiego** ze Szczecina.

Henryk Ibsen pisał, że „Niewyśpiewane pieśni są zawsze najpiękniejsze”, a więc może je usłyszymy za rok, podczas dziewiątych prezentacji. Miejmy nadzieję, że będą one dalej trwać.

Jadwiga Szylar

I już po wakacjach...



Powitaliśmy nowy rok szkolny, a jeszcze tak niedawno cieszyliśmy się z nadchodzących wakacji, po których zostały tylko miłe wspomnienia.

Na początku wakacji dzieci ze świetlicy socjoterapeutycznej w Brójcach miały masę marzeń i planów

związanych z wolnym czasem- większą część udało nam się zrealizować, o czym informowaliśmy na łamach „Powiatowej” Tegoroczne wakacje były interesujące, nie zabrakło atrakcji i miłych wrażeń. Mieliśmy okazję zintegrować się z kolegami ze świetlicy w Trzcielu.

Jednak największą atrakcją tegorocznych wakacji był niewątpliwie wyjazd na basen miejski do Świebodzina (przy tej okazji dziękujemy serdecznie władzom naszej gminy za udostępnienie „busa”). To dla naszych podopiecznych była wspaniała zabawa a dla niektórych jedyna atrakcja minionych wakacji. Chcielibyśmy, żeby tego typu wyjazdy odbywały się częściej. Szkoda, że paliwo tak strasznie drożeje i nie stać gminy na częstsze udostępnianie nam tego pojazdu.

Przed nami kolejny rok szkolny. Pełni optymizmu i zapału do pracy ustaliśmy plany na przyszłość. Pierwsza zaplanowana wycieczka już poza nami. 9 września w Stefanowie / koło Zbąszynia / odbyła się impreza pt. „Jak Wojtek został strażakiem”. Dzięki wsparciu strażaków, sołtysa i mieszkańców tej wspaniałej miejscowości udało się zorganizować super zabawę. Program imprezy był bardzo ciekawy. Nasze dzieci ze świetlicy socjoterapeutycznej miały okazję zobaczyć profesjonalny sprzęt gaśniczy. Stefanowscy strażacy pomogli organizatorom imprezy i dzięki nim nasi podopieczni mogli także uczestniczyć w zabawach ze sprzętem strażackim. Zorganizowany został konkurs na najszybsze zwiżanie i rozwijanie węża. Ponadto nie zabrakło różnych zabaw z wodą. Nasi wychowankowie musieli także pokonać tor przeszkód w kompletnym stroju strażackim.

Borys Muszkieta, Eryk Bogucki oraz Karolinka Turecka nie zawiedli nas w teście na temat wiedzy pożarniczej gdzie wykazali się znakomitą znajomością tej problematyki. W nagrodę wszystkie dzieci bawiły się przy muzyce zespołu „Za winkla” a także dostały



dyplomy oraz upominki w postaci książeczek pt.: „Jak Wojtek został strażakiem”, by mogły nadal utrwać wiedzę z tej tematyki.

Szczególną atrakcją dla dzieci był niewątpliwie pokaz strażaków, którzy zaprezentowali swoje umiejętności i pokazali jak postępują podczas nieszczęśliwych wypadków drogowych.

Dziękujemy wszystkim dzieciom za prace plastyczne przygotowane na konkurs pt.: „Straż w oczach dziecka” które na strażakach zrobiły niemałe wrażenie. Mamy nadzieję, że już niedługo znów się spotkamy na podobnej imprezie, gdzie będziemy mogli połączyć miłe z pożytecznym, tzn. dobrze się bawić a zarazem uczyć się i pogłębiać swoją wiedzę.

**Monika Pilipczuk
Zygmunt Czarnecki**

Rozwijanie przez ruch

Rozpoczynając pracę z dziećmi upośledzonymi umysłowo zaczęłam wykorzystywać wiedzę teoretyczną wyniesioną ze studiów. Analizowałam różne metody pracy pod kątem możliwości wykorzystania ich w edukacji moich podopiecznych, którzy niewielką korzyść odnosili z tradycyjnych metod wychowawczych. Bardzo zaciekała mnie metoda Weroniki Sherborne, dlatego też postanowiłam ukończyć kurs, na którym miałam okazję wgłębić się w dany temat a przy okazji poznać znaną pedagog - dr hab. Martę Bogdanowicz prof. UG- uprawnioną do prowadzenia szkoleń przez International Sherborne Foundation w Wielkiej Brytanii, specjalistkę w zakresie psychologii klinicznej dziecka. M. Bogdanowicz zajmuje się problematyką dysleksji. Opracowała Metodę Dobrego Startu, opartą na wielozmysłowym uczeniu się. Jest autorką licznych publikacji naukowych i popularnych. Osobiście знаła Weronikę Sherborne, która była dla niej nauczycielką i przyjacielem.

Celem kursu, było przekazanie wiedzy i praktyczne doświadczenia w zakresie posługiwania się RUCHEM jako narzędziem wspomagania rozwoju psychoruchowego dziecka o prawidłowym rozwoju, jak i zastosowania go w terapii zaburzeń rozwojowych.

Opracowany przez W.Sherborne system ćwiczeń wywodzi się z naturalnych potrzeb dziecka, zaspakajanych w kontakcie z dorosłym. Z tak zwanego baraszkowania, które pojawia się we wczesnym dzieciństwie każdego dziecka stworzyła system terapeutyczny.

Genialność tej metody polega na jej prostocie i naturalności.

Podstawowe założenia metody, to:

...rozwijanie przez ruch:

1. świadomości własnego ciała i usprawniania ruchowego,
2. świadomości przestrzeni i działania w niej,
3. dzielenie przestrzeni z innymi i nawiązywania z nimi bliskiego kontaktu.

Prowadząc zajęcia ruchowe z moimi podopiecznymi, zastanawiałam się nad tym, jaką metodę mam wykorzystać, aby dostarczyć im jak najwięcej doznań fizycznych, które z jednej strony zwiększyłyby im świadomość własnego ciała, a z drugiej poprawiły kontrolę nad nim. Uznałam, że Metoda Ruchu Rozwijającego W.Sherborne pomoże mi osiągnąć zamierzone cele.

Zgodnie z tą metodą podstawowa sekwencja struktury zajęć obejmuje:

- Świadomość ciała i przestrzeni.
- Relacje „z” - określające funkcjonowanie dziecka w relacjach opiekuńczych z silnym i aktywnym partnerem.
- Relacje „przeciw” - określające funkcjonowanie dziecka w relacjach z partnerem, polegające na wyrażaniu energii i siły.
- Relacje „razem” - określające funkcjonowanie dziecka w relacjach współpracy z partnerem.
- Jak wynika z przytoczonego opisu, metoda W. Sherborne oferuje szeroki wachlarz możliwości do wykorzystania w pracy z różnymi dziećmi. Mając na

względnie moich podopiecznych w pracy rewalidacyjno-wychowawczej, musiałam najpierw zastanowić się, według jakiego kryterium dobierać ćwiczenia, w jakich warunkach przeprowadzać zajęcia i jak realizować założone cele.

Każde zajęcia przeprowadzam od powitania piosenką Witaj.....jak się masz, wszyscy Cię witamy, wszyscy Cię kochamy, bądź wśród nas. Pamiętam o tym, by zapewnić moim podopiecznym komfortową i prawidłową pozycję ciała. Następnie realizuję odpowiednio dobrany zestaw ćwiczeń zgodny z założeniami W. Sherborne.

W czasie zabawy obserwuję dziecko oraz jego reakcje na proponowany ruch. Po zaobserwowaniu jakiegokolwiek dyskomfortu przerywam ćwiczenie. Stosuję częste przerwy, w czasie których wykonuję masaż pleców do wierszy M. Bogdanowicz.

Zachęcam każdego rodzica do wykorzystywania tej metody. Ogromną zaletą tych zajęć jest to, iż można je przeprowadzać niemal w każdych warunkach. Ćwiczenia te nie wymagają żadnych specjalnych przyrządów i dają radość, zapewniają miłą atmosferę i zabawę.

Polecam książki:

1. Bogdanowicz M., Kisiel B., Przasnyska M.(1992), Metoda Weroniki Sherborne w terapii i wspomaganiu rozwoju dziecka, Warszawa, WSiP.
2. Bogdanowicz M., Kasica A. (2003), Ruch rozwijający dla wszystkich - Efektywność metody Weroniki Sherborne. Gdańsk, Wyd. Harmonia.
3. Sherborne W. (1997), Ruch rozwijający dla dzieci, Warszawa, PWN.

Monika Pilipczuk

Hymnem Polski rozpoczynają dzień



Polskie dzieci w Rydze kochają kraj swoich przodków. Tej miłości nauczyli ich rodzice, dziadkowie, nauczyciele ze szkoły im. Ity Kozakiewicz. A uczniowie tejże szkoły mają w y j ą t k o w ą

patronkę, piękną i młodą, wybitną i dzielną działaczkę polonijną. Od 15 lat Ita Kozakiewicz nie żyje, zginęła w okolicznościach nie do końca wyjaśnionych, a miała wówczas 35 lat. Pamiętają o tym rycy uczniowie, pamiętają o jej patriotyzmie, o jej miłości do Polski oraz do wolności i piękna. To również jej śpiewają każdego szkolnego dnia - „jeszcze Polska

nie zginęła...”, śpiewają hymn kraju odległego od Rygi, śpiewają w pięknej z oszklonym dachem auli, w której nie brakuje polskich rekwizytów. Jest to wyjątkowa szkoła, bardzo nowoczesna, świetnie wyposażona, znakomicie utrzymana. Dumna z niej jest jej dyrektorka - **Maria Fomin -Puzino**, dumna jest cała łotewska Polonia. A ta nie jest liczna, bo stanowi tylko około 2% ogółu mieszkańców tego nadbałtyckiego, małego państwa. Jest jednak bardzo aktywna, a szczególnie w Rydze i Dyneburgu. Wiele tam się dzieje: organizowane są festiwale polskich piosenek, działają teatry amatorskie i zespoły taneczne, przeprowadza się konkursy z wiedzy o Polsce. I potwierdzają się słowa cesarza Napoleona I, który powiedział - „Dla moich Polaków nie ma rzeczy niemożliwych”. Udowodniła to łotewska Polonia, tam się nie zapomina o

polskich śladach, tam się dba o polskość, tam się troszczy o polskie wychowanie młodego pokolenia. Szkoła im. Ity Kozakiewicz nie ma kłopotów z naborem, ma 600 uczniów, którzy uczą się w doskonałych warunkach i osiągają świetne wyniki. To swoisty honor być uczniem tej szkoły i być potomkiem obywatela „...kraju tego, gdzie kruszynę chleba

Podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba....”

Są dumni z polskiego hymnu, z polskich flag, których sporo powiewa na Łotwie, z pomnika pod Kircholmem. To nie tylko polski ślad, ale przede wszystkim dowód naszej dawnej potęgi rycerskiej i odwagi hetmanów, takich jak J.K. Chodkiewicz czy J. Sobieski.

Polska szkoła w Tallinie jest bardzo skromna, ale jest. Chociaż estońska Polonia jest niewielka, to jednak stara się zaznaczyć

To był koncert!

Jean Michel Jarre w stoczni gdańskiej

Ja i syn Piotr jesteśmy wielkimi wielbicielami tego artysty. Wiadomość o jego koncercie w Polsce dla uczczenia 25. rocznicy „Solidarności” ucieszyła nas. Chciałoby się być tam, ale jak. Taka okazja już się prędko nie powtórzy. Jeżdżę na wózku inwalidzkim i nie wyobrażałem sobie, jak mógłbym tam być. I nagle w Internecie wiadomość, że jest przygotowany podest, dla takich jak ja i można rezerwować bilety. Krótka decyzja moja i syna: jedziemy!

Wyjechaliśmy rano, aby spokojnie dojechać i mieć czas na rozejrzenie się. Wjeżdżając do Gdańska czuło się atmosferę wielkiego wydarzenia. Odebraliśmy bilety, zaparkowaliśmy samochód i pod słynną bramę stoczni. A tam już o godz. 16⁰⁰ kilkanaście tysięcy ludzi. Przeszliśmy przez 6 kontroli. Niestety, odebrano nam aparat

fotograficzny i nici ze zdjęć z koncertu. (Zona zbesztala nas za to). Ale za to kupiliśmy koszulki koncertowe, więc pamiątki mamy. Dla osób na wózkach inwalidzkich przygotowano specjalny podest, mieliśmy równe szanse z innymi oglądać koncert, a nie tylko plecy widzów jak w wielu innych imprezach. Za to wielkie podziękowanie dla organizatorów o zatroszczenie się o takich widzów jak ja.

Jesteśmy na terenie stoczni. Czuć duch wydarzeń sprzed 25 lat. Czekaliśmy 6 godzin. Przed koncertem wielkie zdjęcie uczestników, które ma być umieszczone w muzeum „Solidarności”. Podobno będzie można się rozpoznać. Tłum cierpliwie czeka.

Zapowiedzi i słycać pierwsze takty muzyki, 600 tys. wat, ściany hali stoczni jako telebimy, potężne reflektory oświetlające

niebo i laserowe efekty. Coś fantastycznego. Wielotysięczny tłum żywiołowo reaguje na kolejne utwory, ale apogeum przy utworze „Oxygen” i na koniec niesamowite fajerwerki zsynchronizowane z taktami muzyki i wzbijające się wysoko w niebo. To wszystko trudno opisać. Tego nie da się opisać. To trzeba zobaczyć i usłyszeć na żywo. Po dwóch godzinach koniec. Żal opuszczać teren.

Wsiadamy do samochodu i jesteśmy w domu po 24 godz. Bez snu, zmęczeni, ale bardzo, bardzo zadowoleni i szczęśliwi, że mogliśmy tam być razem z innymi i przeżyć taki koncert. Artysta zapraszał na 50. rocznicę „Solidarności”.

TPM

Kogo by tu jeszcze obszczeakać?



Po naszym mieście grasuje motocyklowa grupa „dawców organów”. Młodzi ludzie jeżdżą po ulicach z prędkością znacznie przekraczającą dozwoloną, z ogłuszającym rykiem silnika, na dodatek na jednym kole. Rozszalałe motory przepłaszają pieszych na pasach, a kierowców wprawiają w osłupienie. Kiedy skończą się te niebezpieczne rajdy po ulicach? Czy potrzeba kolejnej ofiary, aby młodzi ludzie zaczęli myśleć?

*

Kampania wyborcza przeszła już do historii. We mnie wzbudziła wiele

kontrowersji. Przede wszystkim ulotki były wciskane wszędzie. Znajdowałam je za wycieraczką samochodu, napchane w szpary w skrzynce na listy, na wycieracze pod drzwiami, a nawet były rozrzucane przez okna na głowy przechodniów. To była istna wyboromania. Zobaczymy jak pójdzie komitetom wyborczym z uprzątnięciem plakatów i reklam ich kandydatów, bo podczas ostatnich wyborów wiele z tych reklamówek doczekało nawet do Gwiazdki.

Ta co lubi szczeakać

swoją działalność. Pani Halina Kistocz mocno angażuje się w tę działalność, szczególnie w zakresie szkolnictwa i kultury. Poświęciła nam sporo czasu pokazując bajkowy Tallin, istną perelkę nad bałtyckim wybrzeżem. W tak odległym od polskiej granicy maleńkim państwie są polskie tablice i biało-czerwone flagi, słycać nasz język ojczysty w Tallinie i na uniwersytecie w Tartu. A tamtejsza Polonia to zaledwie 0,2% ogółu mieszkańców Estonii. To urocze państwo posiadające około 1500 wysepek ma około 1.300.000 obywateli.

Nam Polakom bliższe jest jednak Wilno, chociaż może mniej urokliwe, ale za to bogatsze w polskie zabytki, w ulice, którymi przechadzali się wybitni nasi rodacy, w urzekające mosty i miejsce, gdzie „Płynię Wilenka - rzeczka, księżyc w rzeczce jak świeczka...”. Tu niemalże w każdym miejscu wygląda historia i literatura, tu drepczemy śladami miłosnych schadzki Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny. Spoglądamy na zadumanego A. Mickiewicza przy kościele św. Anny i tam też na niego

spoglądał K.I. Gałczyński spacerując z piękną Natalią do zaułku przy ul. Zamkowej. A tam swoje młode, zakochane w Ludwice lata spędził J. Słowacki. Tam, w tym samym domu Ferdynand Ruszczyk malował swoje obrazy. Ale nikt z tych wspaniałych nie słycał muzyki Stanisława Moniuszki, tej powstałej i wykonywanej w Wilnie. Tylko tablice informują nas, że w tym mieście był i grał, także tym, którzy spoczywali na Rossie. Kochali Wilno J.I. Kraszewski i „Lirnik wioskowy”, czyli Władysław Syrokomla. Ten „leśny Litwin”, jak siebie określał W. Syrokomla, został na „swojszczyźnie” na zawsze. Ten, który „skonął grając na lirze” spoczywa niedaleko marszałka J. Piłsudskiego. Miłość do tej kresowej ziemi ich połączyła, połączyła ich Rossa i Wilnia. Siadywali Czesław Miłosz i Teodor Bujnicki na tych samych ławkach, których dużo wcześniej okupywali filomaci i filareci. I członkowie Zagarów i romantycy pozostawili niezatarty ślad w dziejach miasta, jakim było Wilno, „...miasto dziwaczne, barokowej i włoskiej architektury

przeniesionej w północne lasy i historii utrwalonej w każdym kamieniu...”. Tak powiedział o mieście swojej młodości Cz. Miłosz. I tam kiedyś i dzisiaj często śpiewa się hymn Polski. W różnych miejscach, pod Ostrą Bramą także, bo tam czuje się Polskę. Pokłon więc oddaję Fundacji Kresowej „Polonia”, bo dzięki niej Kresy stały mi się bliskie, a Wilno dostarcza mi za każdym razem mnóstwa wrażeń i wzruszeń.

Jadwiga Szylar

fol.: J. Szylar i Zb. Prośniewski

Na zdjęciach na stronie 21:

1. katedra w Wilnie,
- 2,3,4,5 - szkoła polska w Rydze,
6. aula w szkole im. Ity Kozakiewicz,
7. pomnik pod Kircholmem,
8. ulica w Rydze,
- 9,10- w Tallinie,
11. p. Gabriela Fukowska przekazuje polskie książki do szkoły w Tallinie.

Z międzyrzeckiego ratusza

„Czyn minął wspomnienia pozostały”



Członkowie Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, przedstawiciele wojska oraz władz samorządowych, złożyli 1 września, w 66. rocznicę wybuchu II wojny światowej, kwiaty pod Pomnikiem Weterana. Była to jednocześnie pierwsza rocznica odsłonięcia pamiątkowej tablicy, ufundowanej ze składek kombatanckich oraz przy finansowym wsparciu m.in. gminy. Tablica upamiętnia weteranów II wojny światowej „walczących za wolność i niepodległość ojczyzny”.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Zarządu Koła Kombatantów w Międzyrzeczu Leon Szymański oraz burmistrz Tadeusz Dubicki.

„Orzeł” ma już 60 lat!

Blisko 3 tysiące międzyrzeczczan kibicowało w niedzielne popołudnie, 4 września, zawodnikom „Orla” w towarzyskim meczu z poznańskim „Lechem”. Klub Piłkarski „Orzeł” Międzyrzecz obchodził swoje sześćdziesiąte urodziny, a mecz był głównym punktem obchodów rocznicowych. I mimo, że przegraliśmy 1:6, nie miało to znaczenia. Ogromną radość sprawił



kibicom Tomasz Sobczak strzelając poznaniakom honorowego gola w drugiej połowie meczu.

Jubileusz stał się także okazją do wręczenia odznaczeń Gorzowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, osobom zasłużonym dla klubu, jego wieloletnim działaczom, byłym zawodnikom, trenerom, a także tym, którzy przyczynili się do jego rozwoju. Obecnie funkcję prezesa pełni Stanisław Ziemecki, który otrzymał srebrną odznakę PZPN.

„Średniowieczny dar serca”

Kapryśna aura nie przeszkodziła w trzecim już festynie charytatywnym zorganizowanym przez Stowarzyszenie Opieki Paliatywnej im. Św. Pięciu Braci Międzyrzeckich na rzecz chorych i cierpiących. Barwny średniowieczny korowód rycerzy, prowadzony przez prezesa Stowarzyszenia Kazimierza Antonowicza i burmistrza Tadeusza Dubickiego, przeszedł sprzed ratusza na plac przy klubie garnizonowym, gdzie zorganizowano zbiórkę pieniędzy. Festyn obfitował w liczne atrakcje, m.in. loterię fantową, w której główną nagrodą był rower górski i kostium projektu Ewy Minge. Ale to nie wszystko. Sporych wrażeń, rodem ze średniowiecza, dostarczyły widzom walki rycerskie i występy zespołu Antiquo More, a dziewczęta z „Transu” dały pokaz ekwilibrystycznych wręcz umiejętności w tańcu współczesnym.



Podczas festynu zebrano w sumie 4.500 zł. Środki te zostaną przeznaczone na zakup niezbędnych sprzętów medycznych oraz na pomoc dla hospicjum domowego.

Joanna Maciejewicz
rzecznik prasowy

Godne naśladowania

Rzeczowa, trafna, profesjonalna takimi przymiotnikami opisałbym jeszcze ciepłą publikację książkową, „MIĘDZYRZECKI REJON UMOCNIONY - TURYSTYCZNĄ PERŁĄ EUROPY”. Twórcą tego międzynarodowego studium MRU jest Jerzy Sadowski - wiceprezes Stowarzyszenia „Pro Fortalicium”, ale ojców tego studium, jak sam autor przyznaje, jest wielu. To pasjonaci fortyfikacji, którzy na podatnym, w naszej gminie, gruncie współpracy mogli wymieniać swoje doświadczenia oraz prezentować przemyślenia na temat dalszych losów MRU. Nie można tutaj zapomnieć o głównym inicjatorze tego przedsięwzięcia, czyli o burmistrzu Międzyrzecza Tadeuszu Dubickim, który po raz kolejny ze środków

unijnych pozyskał fundusze na rozwój Naszej Gminy, tym razem na rozwój produktu turystycznego.



Książka ta nie tylko wnikliwie i dogłębnie prezentuje historię, wyposażenie i uzbrojenie naszej perły Europy, ale również dzięki przepięknym ilustracjom i zdjęciom pozwala poczuć tę atmosferę tajemniczości. Czytelnicy gotowi są od razu wsiąść w samochód i jechać, by na własnej skórze poczuć ten dreszczyk emocji, który przeżywa się w czasie penetracji naziemnych i podziemnych części fortyfikacji (kilku moich znajomych tak właśnie zrobiło!). Odwiedzając naszą europejską Perłę turyści zostawiają nie mniej cenne pieniądze! To doskonały chwyt marketingowy i jedyne tak ciekawe i barwne kompendium wiedzy na temat MRU. Gratuluję! Brawo!

Wiesław Włodarski

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza I przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości gruntowych położonych na terenie Międzyrzecznego Parku Przemysłowego

L.p	Nr działki	Pow. w ha	Nr KW	Cena gruntu w zł	Podatek VAT (22%) w zł	Cena wywoławcza w zł	Wadium w zł
1	2	3	4	5	6	7	8
1.	427/1	5,5477	41794	512.419,00	112.774,18	625.395,18	95.000,00
2.	427/2	3,3943	41794	313.860,00	69.049,20	382.909,20	60.000,00
3.	427/3	4,2257	41794	390.598,00	85.931,56	476.529,56	70.000,00
4.	427/4	4,5819	41794	423.475,00	93.164,50	516.639,50	80.000,00
5.	427/6	2,0907	41794	193.538,00	42.578,36	236.116,36	35.000,00
6.	427/7	2,0000	41794	185.166,00	40.736,52	225.902,52	35.000,00

Zgodnie z uchwałą Nr XXIV/234/2005 Rady Miejskiej w Międzyrzeczu z dnia 22 lutego 2005 r. w sprawie sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i obrębu Święty Wojciech gmina Międzyrzecz ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego Nr 21/05 poz. 442 z dnia 04 maja 2005 r. teren działek nr:

- 427/1, 427/2, 427/3 i 427/4 oznaczony jest w planie miejscowym symbolem: P 5 - tereny przemysłowe, z przeznaczeniem podstawowym pod zakłady produkcyjne, rzemieślnicze, bazy transportowe, bazy budowlane, składy i hurtownie,
- 427/6 oznaczony jest w planie miejscowym symbolem: P 1 - tereny przemysłowe, z przeznaczeniem podstawowym pod zakłady produkcyjne, rzemieślnicze, bazy transportowe, bazy budowlane, składy i hurtownie,
- 427/7 oznaczony jest w planie miejscowym symbolem: P 4 - tereny przemysłowe, z przeznaczeniem podstawowym pod zakłady produkcyjne, rzemieślnicze, bazy transportowe, bazy budowlane, składy i hurtownie,

Sposób zagospodarowania: zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Działki podlegają wyłączeniu z produkcji rolnej na podstawie ustawy z dnia 03 lutego 1995 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych (tekst jednolity z 2004 r. - Dz. U. Nr 121, poz. 1266 z późniejszymi zmianami).

Podłączenie mediów należy uzgodnić z administratorami odpowiednich sieci: energetycznej, wodnej i kanalizacyjnej.

Nieruchomości nie są obciążone żadnymi długami ani ciężarami.
Brak jest zobowiązań, których przedmiotem są przedmiotowe nieruchomości.

Pisemne oferty można składać osobiście w Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, pokój nr 202, ul. Rynek 1, 66-300 Międzyrzecz w godzinach od 7,30 - 15,30 lub korespondencyjnie na adres tut. Urzędu w terminie do dnia 07 listopada 2005 r.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem: „Przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr ... (tu: odpowiedni nr działki), położonej na terenie Międzyrzecznego Parku Przemysłowego”. Pisemna oferta powinna zawierać:

- 1) imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot;
- 2) datę sporządzenia oferty;

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ:

nieruchomości zabudowanej położonej w Międzyrzeczu przy ul. Różanej 1 oznaczonej jako działka nr 280/18 o pow. 46 m², dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadził księgę wieczystą KW nr 20124, na której znajduje się budynek użytkowy.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **24.037,00 zł**
w tym:

Cena gruntu 2.321,00 zł
Cena budynku 21.716,00 zł
Wysokość wadium **2.500,00 zł**

Brak opracowanego aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzecz dla terenu działki nr 280/18 położonej w Międzyrzeczu przy ul. Różanej 1.

Teren położony w strefie konserwatorskiej. Wszelkie prace budowlane prowadzone w wyżej wymienionym budynku wymagają uzgodnień z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków. Zgodnie z Postanowieniem nr 260/2004 z dnia 07.06.2004 r. Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków ustalono następujące warunki konserwatorskie:

- 1) projekt inwestycji dotyczący bryły budynku usługowego, a także zmiany zagospodarowania przestrzennego działek należy przedłożyć do akceptacji Konserwatorowi Zabytków, przy czym na etapie poprzedzającym opracowanie projektu budowlanego można uzgodnić z Konserwatorem Zabytków koncepcję architektoniczną,
- 2) wyklucza się zastosowanie jako pokrycia dachowego blachy dachówkopodobnej,
- 3) podczas prowadzenia prac ziemnych wykonać badania archeologiczne w

3) oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń;

4) oferowaną cenę i sposób jej zapłaty;

5) koncepcję zagospodarowania działki w tym:

- termin realizacji zadania,
- docelową liczbę zatrudnionych osób,
- przewidywane nakłady finansowe na realizację planowanej inwestycji.

6) posiadanie zdolności kredytowej na minimum 50% wartości nakładów na realizację inwestycji, o której mowa w pkt 5, udokumentowanej opinią banku prowadzącego rachunek oferenta, wystawioną nie wcześniej niż 6 miesięcy przed upływem terminu składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kopię dowodu wniesienia wadium oraz kopię dowodu tożsamości, a w odniesieniu do podmiotów gospodarczych wypisy z rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej oraz właściwych pełnomocnictw osób reprezentujących te podmioty.

Wagi kryterium oceny ofert:

- cena: 60%
- koncepcja zagospodarowania działki: 40%

Przetarg może się odbyć, chociażby wpłynęła tylko jedna oferta spełniająca warunki określone w ogłoszeniu o przetargu.

Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej.

Część jawna przetargu odbędzie się, w obecności oferentów, w dniu 10 listopada 2005 r. o godz. 10.00 w Sali Narad (pokój nr 202) Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46124035781111000044442525 w Banku Polska Kasa Opieki SA w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP, najpóźniej na 7 dni przed terminem otwarcia przetargu, tj. do dnia 03 listopada 2005 r. (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przed rozpoczęciem przetargu).

Aby uczestniczyć w przetargu na daną nieruchomość należy uiścić określoną kwotę wadium. Chcąc uczestniczyć w sprzedaży kilku lub wszystkich działek należy wpłacić wadium na każdą z tych nieruchomości.

Wpłacone wadium będzie przekazane na wskazany przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Osoba wyłoniona w przetargu nabywcą nieruchomości zobowiązana jest zapłacić, przed zawarciem notarialnej umowy sprzedaży, ceny zaoferowaną w przetargu, pomniejszonej o wpłacone wadium. Termin zawarcia umowy ustalony zostanie najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Uchylenie się nabywcy od zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie, powoduje przepadek wadium na rzecz Gminy Międzyrzecz, a przetarg czyni niebyłym.

Gmina zastrzega sobie prawo odkupu nieruchomości w przypadku niespełnienia warunków oferty.

Z dodatkowymi warunkami przetargu można zapoznać się w Wydziale Gospodarki Mieniem i Rolnictwa tut. Urzędu (pokój nr 204, ul. Rynek 7), tel. (95) 742 69 47 lub (95) 742 69 61.

Zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

zakresie zależnym od zasięgu robót, na koszt inwestora, na które należy uzyskać decyzję pozwalającą Konserwatora Zabytków.

Termin zagospodarowania w/w nieruchomości ustala się do dnia 31 grudnia 2006r.

Przetarg odbędzie się w dniu 06 października 2005 r. o godz. 10,00 w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46124035781111000044442525 w Banku Polska Kasa Opieki SA - I Oddział w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP najpóźniej w dniu 03 października 2005 r. (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie wpłacane w dniu 07 października 2005 r. od godz. 10.00 - 13.00 w kasie tut. Urzędu lub przekazane na wskazany, przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym. Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Osoba wyłoniona w przetargu nabywcą nieruchomości zobowiązana jest zapłacić, przed zawarciem notarialnej umowy sprzedaży, ceny zaoferowaną w przetargu, pomniejszonej o wpłacone wadium. Termin zawarcia umowy ustalony zostanie najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie, powoduje przepadek wadium na rzecz Gminy Międzyrzecz, a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział, Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. 742 6947 lub 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych wypisów z rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej oraz właściwych pełnomocnictw osób reprezentujących te podmioty (będą przyjęte do przetargu uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Do redakcji Przemyślałem Pani Izo



W swoim cyklu w numerze wrześniowym „Powiatowej” zawarła Pani pewne myśli traktujące o Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym. Jako, że zawodowo jestem związany z MRU postaram się w rzetelny sposób je skomentować.

Pisze Pani o półprzewodniku Polityki z numeru 29 pt. „Zejdźmy do podziemia”, a konkretnie o braku w nim informacji o naszych „bunkrach”. Pozwalam sobie na cytat:

„Podziemne trasy mamy w naturalnych jaskiniach, w rozmaitych obiektach pomilitarnych (będą omówione w innym odcinku półprzewodnika), w starych kopalniach. Mogą też prowadzić przez dawne mieszczańskie piwnice, lochy i składy” (cytat za internetową wersją Polityki, podkreślenie moje). Dla przypomnienia: MRU jest obiektem pomilitarnym.

Pan Marek Henzler był u nas w sierpniu, zwiedził podziemia, otrzymał od nas materiały dotyczące Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego m.in. folder „MRU” autorstwa Przemysława Witwickiego, zakupił inne pozycje. I zgodnie z zapowiedzią, w numerze 35 Polityki z 3 września 2005 roku pojawił się półprzewodnik pt. „Szturmuj bunkier”. Jesteśmy w nim na pierwszym miejscu.

Jak widać brak wzmianki o nas w numerze 29 nie wynika z braku informacji lecz z założonego planu.

Dalej pisze Pani „...że rozgłos MRU jest tylko lokalną ciekawostką przekazywaną przez znajomych”. W odpowiedzi wymieniam nazwy państw, których obywatele nas odwiedzili: Chiny, Japonia, Indie, Australia, Rosja, Kazachstan, Stany Zjednoczone, Meksyk, Ukraina, Hiszpania i in. Niemcy przyjeżdżają niemal tak często jak Polacy. Grupy



szkolne docierają do nas niemal z każdego miasta zachodniej Polski jak też innych części kraju. Ale nie popadamy w euforię, nieustannie prowadzimy akcję informacyjną skierowaną do wszystkich potencjalnych klientów. Wykorzystujemy najróżniejsze możliwości promocji, m.in. dzięki naszym staraniom kilkakrotnie materiał o turystyce na Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym pojawił

się w telewizji, również w głównym wydaniu Panoramy. Wiem, że wypromowanie takiego miejsca wymaga czasu, zaangażowania i pieniędzy. Przed nami wiele pracy. Liczę również na to, że pomogą nam miejscowe media prowadząc kampanię „za” a nie „przeciw”.

„W Sulechowie grupa zapaleńców wyremontowała i wyposażała schron na Linię Odry”. To prawda. Byłem, widziałem, doskonała robota. Ale Pani Izo, zapraszam do nas. Jednocześnie umundurowani przewodnicy pokażą Pani jak wygląda zrekonstruowane pomieszczenie pancernika 717, obejrzy Pani eksponaty w zaaranżowanym przez nas muzeum, zobaczy Pani żywe nietoperze tropikalne z poznańskiego ZOO, wystawę edukacyjną „Nietoperze Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego” autorstwa Philipa Richardsona, który jest przedstawicielem Unii Europejskiej ds. ochrony nietoperzy, skansen sprzętu wojskowego, czołg T-34, który można zobaczyć również od środka, może skorzystać Pani z przejażdżki podziemną drezyną. Gdyby pojawiła się Pani w czasie wakacji, zaprosiłbym Panią na przejażdżkę samochodem pancernym, lub rowerem z wypożyczalni.

Proszę wziąć pod uwagę, że MOSiW jest gospodarzem MRU dopiero od roku, przejęliśmy je po ubiegłorocznym sezonie, czyli w okresie, kiedy ruch turystyczny praktycznie zamiera. Rozpocząć musieliśmy od porządków, poprzednik ograniczył się do wyciągania pożytków, (czyli kasy od turystów) nie dając nic w zamian. A my zaadaptowaliśmy jedno z pomieszczeń na potrzeby sklepu i punktu informacji turystycznej celu poprawienia jakości obsługi turystów, wyremontowaliśmy totalnie zniszczony dach na pawilonie wystawowym, a także wprowadziliśmy zmiany, które uatrakcyjniły turystom pobyt na MRU. Zajmujemy się również monitoringiem wszystkich obiektów MRU należących do Gminy i w miarę potrzeb naprawami zabezpieczeń w ścisłej współpracy ze Stacją Chiropterologiczną z Nietoperka. To wszystko robimy własnymi siłami, z własnych, wypracowanych środków. Dzięki zaangażowaniu Pana Burmistrza Dubickiego i jego zastępców w realnych planach są kolejne rekonstrukcje pancernika 717, tak żeby turyści „poculi się, jakby to był rok 1945”, ale to wymaga czasu i pieniędzy. Myślę, że z roku na rok następować będą zauważalne zmiany.

Wracając do schronów z okolic Sulechowa (właściwie jest to skansen fortyfikacyjny Leśna Góra koło Cigacic) Zachęcam do odwiedzin tego miejsca, jest naprawdę ciekawe i jednocześnie życzę gospodarzom tych obiektów, aby w ciągu 10 lat mieli tylu gości ilu u nas pojawiło się w ciągu tych wakacji. I jeszcze jedno - cały skansen z Leśnej Góry moglibyśmy zmieścić w jednym z pomieszczeń naszego pancernika, wcale nie największym. Myślę, że to pokazuje skalę naszego zaangażowania.

Pozdrawiam Pani Izo i liczę na to, że moja Pani Profesor i cała redakcja „Powiatowej” pomoże nam w promocji Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego.

Tomasz Błochowicz
MOSiW

Do Autora - Tomka!

Bardzo się cieszę, że przez rok pod Waszymi rządami tyle się zmieniło na lepsze, że bunkry żyją i przyciągają turystów. Zawsze starał się pisać o MRU pozytywnie, bo to naprawdę europejski unikat. Nie znałam w sierpniu założenia Marka Henzlera i dlatego zasmucił mnie brak wzmianki o naszych podziemiach. Cieszę się, że we wrześniowym numerze POLITYKI jesteście na pierwszym miejscu. Dziękuję za zaproszenie. Na pewno skorzystam. A POLITYKĘ czytam i chciałam swoje przemyślenia uzupełnić.

A tak na marginesie - jestem dumna z takiego ucznia. Pozdrawiam.

Izabela Stopyra

Dożynki 2005

Wojewódzkie



Zdjęcie 1



Zdjęcie 2



Zdjęcie 3

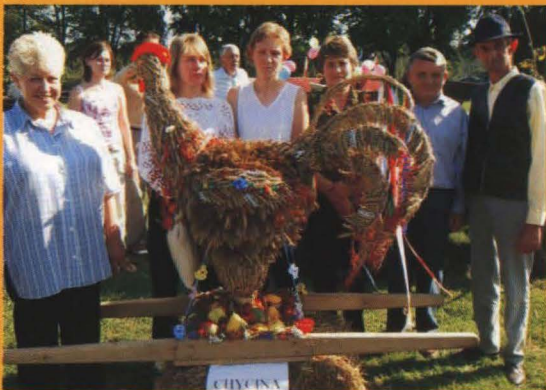


Zdjęcie 4

Międzyrzecz



Bledzew



Pszczew



Brójce





Kęszycza Leśna - siatkarski finał - patrz strona 34



Szkolne wspomnienia



Wybitny pedagog i filozof Jack Locke powiedział kiedyś, że „wychowanie tworzy człowieka”. Stąd tak ważną rolę przypisuje się nauczycielom, którzy są najważniejszymi „przekaznikami wiedzy szkolnej i

których postawa zaangażowanie zawodowe wpływa na przebieg „kariery” uczniów.

Jeszcze niedawno sama byłam uczennicą Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku. Z perspektywy minionych pięciu lat nauki chciałabym podziękować uczącym mnie pedagogom z dyr. A. Żyłą i dyr. J. Sokołowską na czele za umożliwienie mi zdobywania cennej wiedzy teoretycznej i praktycznej, a także za stworzenie w szkole przyjemnej atmosfery, dzięki której każdy z nas miał możliwość rozwijania swoich zainteresowań i zdolności.

Szczególnie serdecznie dziękuję mojej wspaniałej nauczycielce j. polskiego mgr I. Stopyrze za ciekawe lekcje z literatury i gramatyki. Podziękowania kieruję również do mgr E. Onysków nauczycielki matematyki, która rozbudziła moje zainteresowanie tym przedmiotem, a także mgr D. Matli, dzięki której matura z tego przedmiotu stała się miłym wspomnieniem. Jej ciekawy sposób prowadzenia lekcji i zajęć fakultatywnych, a także ciepły stosunek do uczniów wpłynęły niewątpliwie na w pełni zasłużone zwycięstwo w konkursie „Super Belfra”

Tak blisko

Lubosinek - miejscowość na rogatkach Międzyrzecza, zupełnie przez władze gminy zapomniana. Kiedyś był tu PGR - ale został zlikwidowany i pozostała szara i ciemna rzeczywistość. Ciemna dosłownie, bo mieszkańcy nie mogą się doprosić o lampy. Są wprowadzić trzy - ale nieczynne. Ślą pisma do Agencji i do gminy - ale bez odpowiedzi.

Wielkim problemem małej miejscowości jest sfera dzikich psów. I znowu mieszkańcy zgłaszali do Koła

Szkolnym „omnibusem wiedzy” był dla nas mgr A. Korzeniewski, którego lekcje geografii, psychologii i Wos-u oprawione pikantnymi osobistymi komentarzami przejdą do historii. Profesor dokładał wszelkich starań, abyśmy opanowali minimum wiedzy z jego przedmiotów i opuszczając szkolne mury nie byli „zieloni, jak trawa na wiosnę”. Osobiście będę zawsze wdzięczna Profesorowi za to, że potrafił wielu z nas „zarazić” swą pasją - śpiewem, a 5-letnią przynależność do chóru szkolnego i zespołu wokalnego, będę mile wspominać.

Pani mgr A. Ratajczak pilnie wprowadziła nas w świat „kulinarnych rarytasów” a nasza praca dyplomowa, w której mogłyśmy wykazać się wiedzą praktyczną i teoretyczną, została wysoko oceniona.

Podstawy wiedzy z zakresu hotelarstwa (i nie tylko) poznałam dzięki przemiłej mgr D. Wojciuch. Do prowadzonego przez nią kącika konsultacyjnego chętnie zaglądali nauczyciele, ale przede wszystkim uczniowie.

Swą kondycję i sprawność fizyczną z nauką studniówkowego „poloneza” włącznie, kształtowałam pod czujnym okiem mgr E. Gall.

Nauczycielem z dużym poczuciem humoru był niewątpliwie mgr J. Kuś, który potrafił zainteresować nas swą ulubioną fizyką.

Mgr K. Sroga z ogromną konsekwencją wymagał od nas znajomości zasad przepisów ruchu drogowego, dzięki czemu nie będę miała w przyszłości problemów ze zdaniem testów na „prawo jazdy”. Wykute schematy krzyżówek, wielokrotnie śniły mi się po nocach.

Skuteczne ćwiczenie w nas „silnej woli” podczas zajęć z mgr J. Bernasiem przydały mi się podczas egzaminów wstępnych na studia. Niewątpliwie zapamiętam preferowaną przez profesora dla spóźnialskich uczniów metodę

Łowieckiego Jeleń, do weterynarza, do gminy - ale wszyscy umywają ręce. Czy musi dojść do tragedii, która odbije się echem w całej Polsce, żeby ktoś podjął odpowiednią decyzję?

No i jeszcze jedna sprawa - i też nie wiadomo do kogo ja kierować - brak przystanku dla szkolnego autobusu. Nigdy go nie było, a podobno wszystkie dzieci są nasze i jednakowo marzną.

Aż strach pomyśleć, co będzie w Lubosinku zimą, a przecież to tak niedaleko od władz powiatu i gminy.

Izabela Stopyra

„całowania kłamki”. Mam nadzieję, że nigdy nie doświadczę jej skutków.

Zawsze mile wspominać będę lekcje religii z księdzem Andrzejem, który starał się przekazać nam interesującą wiedzę na wiele różnych tematów.

Dzięki mgr B. Furtak gramatyka, pisownia i wymowa w j. niemieckim z pewnością przyda mi się podczas zajęć na studiach.

Przedemną kolejne wyzwanie - nauka na Uniwersytecie Zielonogórskim. Myślę, że wiedza i dobre rady wyniesione z mojej szkoły średniej zapewnią mi dobry start na uczelni, a praca pedagogiczna, z którą wiąże swą przyszłość, stanie się zawodowym spełnieniem.

Dominika Szewczuk

Kącik poezji

Na dojrzałe lato serca

Na dojrzałe lato serca spracowałam ręce.
Naiwne motylki dryfujące wokół mojego pępka leżakowały długo w kokonie nim wzbily się na szczyty przestworzy.

Realizm magiczny

Tej nocy marzenia dniają mam tu z tobą swój realizm magiczny.

Kamila Kogut

Festiwal

Już puchary pijane Przetaczają się po mieście Elektryczne skrzynie charczą Terkocze tłum gapiów radosnych Zlatuje się bydło na koncert

Lęk

Bezpieczne opakowanie Zamierzam w poprawnym byciu

Riposta

W siłowni Pakując mięśnie Wgniotłam obcą myśl

dumna

uderzyła o chodnik ostrym kantem buta miażdżąc resztkę wstydu zniewalającym uśmiechem przekraczając chłód głosu

Edyta Gaczyńska

Uwaga!

Proponujemy PT Czytelnikom pośrednictwo w nawiązywaniu kontaktów między oczekującymi pomocy „za dziękuję” i osobami, które mogą te życzenia zaspokoić. Proszę pisać na adres redakcji - skr. pocztowa 81, a my będziemy starali się kontaktować obie strony.

Wiemy, że jest wśród nas wiele samotnych osób szukających przyjaznej duszy. Nie chcemy spełniać roli biura matrymonialnego, ale jeżeli ktoś chce podać swoje propozycje - chętnie wydrukujemy.

Redakcja

Dożynki 2005

VII Lubuskie Święto Plonów

11 września br. we Wschowie odbyły się obchody „Dożynek Wojewódzkich”. Powiat Międzyrzecki reprezentował przewodniczący Rady Powiatu **Tomasz Reszel**, członek Zarządu Powiatu **Halina Pilipczyk**, radna Powiatu **Zofia Ratajczyk** oraz delegacje z gmin: Przytoczna z wójtem **Tadeuszem Jaslonkiem**, Bledzew - Koło Gospodyń Wiejskich, Trzciel, którą reprezentował burmistrz **Jarosław Kaczmarek**, panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Chociszewie, zespół „Obrzanie” oraz **Lidia Filipek** - kierownik Ośrodka Kultury Sportu i Turystyki w Trzcielu.

Wszystkie delegacje stanęły na wysokości zadania przywożąc ze sobą przepiękne wieńce dożynkowe. Każdy wieniec z gmin naszego powiatu został wyróżniony przez komisję oceniającą oraz nagrodzony nagrodą rzeczową.

W kategorii wieńca tradycyjnego wyróżnienia otrzymały wieńce z Przytocznej (fot.1) i Bledzewa (fot.2), w kategorii wieńca nowoczesnego

wyróżnienie otrzymał wieniec z Gminy Trzciel wykonany przez Koło Gospodyń Wiejskich z Chociszewa. (fot.3).

Stoisko promujące powiat międzyrzecki przygotował Wydział Edukacji i Spraw Społecznych, a anielskiego klimatu udzieliły nam rękodzieła **Edyty Adamus**. (fot.4)

W imieniu Starosty Międzyrzeckiego pragnę wszystkim uczestnikom serdecznie podziękować za promocję powiatu i udział w VII Lubuskim Święcie Plonów oraz pogratulować zdobytych wyróżnień.

Wydział Edukacji i Spraw Społecznych
Katarzyna Hegenbarth

Huczne święto plonów

W tym roku zakończenie żniw rolnicy z gminy Międzyrzecz świętowali 3 września w Kęszycy Leśnej. To najmłodsze sołectwo było po raz pierwszy organizatorem dożynek, i pomimo, że nie słynie z upraw i hodowli, to jest idealnym miejscem do obchodów dorocznego święta plonów. Sołtys **Andrzej Paszkowski** skutecznie promuje wieś, co przekłada się na zadowolenie mieszkańców i coraz większy napływ wczasowiczów, także z zagranicy.

Tegoroczne dożynki rozpoczęły się tradycyjnie mszą, po której korowód, prowadzony przez starostów: **Danutę Konieczną** z Kurska i **Bogusława Saleja** z Kaławy, przeszedł na plac przed pomnikiem, gdzie burmistrz Międzyrzecza **Tadeusz Dubicki** powitał zebranych gości bochnem chleba, dając hasło do

rozpoczęcia święta. Dużą publiczność przyciągnął festyn, połączony z konkursem na najpiękniejszy wieniec dożynkowy, i finałem rozgrywek Sołeckiej Ligi Siatkarskiej.

Komisja oceniająca wieńce, po długiej debacie postanowiła przyznać wyróżnienia wszystkim sołectwom. W siatkówce niepokonana okazała się drużyna z Kalska, na drugim miejscu znalazł się zespół ze Św. Wojciecha, a na trzecim Wyszawo. Rozlosowano także nagrody w loterii fantowej. Jeden ze szczęśliwców stał się posiadaczem... kozy.

Dodatkową atrakcją była możliwość przejażdżki konnej, liczne stoiska artystyczne i gastronomiczne oraz wystawa ciągników.

Przy muzyce różnych wykonawców publiczność bawiła się do białego rana.

Joanna Maciejewicz
rzecznik prasowy

Kiedy wszystkie zboże z pola już zebrane.... podziękować nadszedł czas

„Za zdrowie, za radość, za zebrane plony przyjm, o dobry Boże najniższe ukłony” w ułożonej przez siebie pieśni śpiewały mieszkanki Osiecka na mszy dożynkowej w Bledzewie celebrowanej przez księży **Krzysztofa Mrukowicza**, **Eugeniusza Krauzę** i **Stanisława Stefańczyka** - proboszczów parafii w Bledzewie, w Templewie i w Sokolej Dąbrowie. Po mszy wyruszył z rynku na stadion korowód dożynkowy prowadzony przez orkiestrę z Templewa, w której przygrywa **Piotr Grządko**, **Tadeusz Grządko**, **Wacław Hak**, i **Grzegorz Szauro**. Czoło korowodu stanowili starosta i starościna dożynek pani **Halina Tomczak** i **Jarosław Soroka**, władze gminy z wójt **Zenoną Schindler**, przew. Rady Gminy **Ewą Plutą**, księża. Dalej maszerowali przedstawiciele sołectw niosący wieńce dożynkowe. Starościna i starosta dożynek wręczyli wójt gminy dożynkowy bochen chleba, którego kawałkami obdarowano później mieszkańców gminy zgromadzonych na uroczystości. Gościem dożynek był burmistrz z zaprzyjaźnionej gminy **Podelzig** z Niemiec **Alfred Nowak**.

Każde sołectwo przygotowało wieniec dożynkowy, który wręczali najlepszym rolnikom ze swojej wsi. Mieszkańcy Zemska swój wieniec dożynkowy przekazali wójt gminy. Miały miejsce również tradycyjne pieśni i przyspiewki dożynkowe. Odważne

panie z KGW w Bledzewie wyśpiewały prominentnym osobom z Bledzewa w dowcipnie ułożonej przez siebie przyspiewce swoją opinię o ich działalności. Oj, nie były to pochwały. Ale taka jest wielowiekowa tradycja dożynek. Na dożynkach zaśpiewały również po kilka piosenek panie z Templewa (m.in. „My do miasta nie jedziemy, my wolimy polską wieś”), z Osiecka („Dziękujemy Bogu za zebrane ziarno”), z Popowa balladę o rodzicach rolnikach i synu w mieście. (A był to utwór bardzo trafnie oddający współczesną codzienność.) Były to utwory z własnym tekstem napisanym specjalnie na dożynki. Tradycyjnie wręczono sołtysom woreczki z ziarnem na poczet przyszłych zasiewów.

Ogłoszono wyniki gminnych konkursów. Za najładniejszy wieniec dożynkowy uznano wieniec z Chyciny. Pozostałe otrzymały wyróżnienia. Za najładniejszą posesję uznano posesję **Józefa Szypszaka** z Zemska, II m. zdobyła **Halina Tomczak** z Templewa i III m. **Anna Bartowiak** z Osiecka. Wyróżnienia otrzymali **Anna Bilon**, **Gerard Mross**, **Leokadia Osińska**, **Halina Szczepańska** z Nowej Wsi, **Wspólnota Mieszkańcowa „Promyczek”** z Popowa i **Krystyna Kościelak** ze Starego Dworku. W konkursie na najładniejsze gospodarstwa rolne wyróżnienia zdobyły **Karolina Capiga** z Osiecka, **Aniela Ganczarska** z Goruńska. W konkursie na najładniejszy balkon

Dożynki w Pszczewie

4 września w przepiękny niedzielny i słoneczny dzień obchodziliśmy jak co roku Gminne Dożynki wieńczące ciężką pracę naszych rolników. Jest to impreza zorganizowana przez Gminny Ośrodek Kultury głównie dla rolników naszej gminy, ich rodzin i najbliższych, którzy z pewnością także brali udział w tegorocznych żniwach. Impreza, jak już w zwyczaju bywa, rozpoczęła się od uroczystej Mszy św., w której brali udział gospodarze z rodzinami, zaproszeni goście i liczni wierni. Do delegacji z poszczególnych wsi niosących wieńce oraz gospodarzy tegorocznych dożynek na czele i korowodu dzieci z folklorystycznego zespołu „Mali Pszczewiacy” (oczekujących przed kościołem) wyszedł ksiądz proboszcz i zaprosił do wspólnej modlitwy. Po Mszy św. korowód z wieńcami przeszedł przez ulice rynku, by wszyscy mogli podziwiać przepiękne wieńce, następnie

korowód przeszedł przed scenę, gdzie złożono wieńce i chleby, zaś uczestnicy zasiedli do biesiady.

Pierwszy wystąpił zespół śpiewaczy ze Stoków, który zaśpiewał pieśni przygotowane specjalnie na tę okazję. Jako kolejne podziwialiśmy występy dziecięcego zespołu folklorystycznego „Mali Pszczewiacy”, który zaprezentował scenkę z Kujaw i taniec lubuski z przyśpiewkami, następnie tańczyły dzieci z Przedszkola Samorządowego w Pszczewie. Wszyscy zafascynowani byli cygańskim zespołem „Vanessa & Sorba”. A do łez rozśmieszył wszystkich biesiadujących kabaret PAKA. Wszystko to podziwiali rolnicy z Gminy Pszczew, którzy wspólnie z władzami naszej gminy, jak i zaproszonymi gośćmi biesiadowali przy jednym długim stole. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna z zespołem BROKER w nowym składzie i aranżacji. Starostami tegorocznych dożynek byli Alicja Najderek z Policka i Konrad Kliemman z Rańska. *(Zdjęcia na stronie 19 i 20)*

Anna Żuberek

„Ten chleb jest wasz i nasz”

Chleb - symbol życia, jest najważniejszym rekwizytem święta plonów, które od wieku obchodzi się w Polsce. Jest to piękne święto - pełne dostojności, barw, radości i satysfakcji z dobrze wykonanej pracy. Tak jest zawsze, tak było i tym razem na dożynkach gminnych w Brójcach.

Złocisty i pachnący, wypieczony i chrupiący, wyłożony na białej wykrochmalonej serwetce przyciągał wzrok wszystkich, a był tylko bochenkiem chleba. Ale za to „naszego powszedniego”, bez którego nie ma życia. O czym szczególnie dobrze wiedzą ci, którzy za nim tęsknili w syberyjskiej tajdze lub za drutami obozów koncentracyjnych. Oby więc „nigdy nikomu nie zabrakło chleba” - powiedział na dożynkowej mszy w Brójcach ks. proboszcz Jerzy Filipkowski. Chleb - to praca, ciężka praca rolników przy zasiewach i żniwach. Wszyscy ją cenimy i szanujemy tych, którzy pracują „Dla chleba, panie, dla chleba”. Rada Miejska w Trzcielcu też ich docenia toteż, podobnie jak w ubiegłych latach, nagrodziła wyróżniających się rolników odznakami honorowymi „Za zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel”. Otrzymali je: Barbara Kuryś, Bernard Bejma, Rafał Aksamit, Agnieszka Bieniaszewska, Piotr Sadowski, Władysław Grabas, Władysław Krzywy. Głównymi bohaterami tego ciepłego, wrześnieego dnia byli starostowie dożynek, czyli świetni gospodarze - Teresa Mazur z Chociszewa i Piotr Walkowiak z Jasieńca. Wręczyli oni chleb upieczony z tegorocznego zboża gospodarzowi gminy - burmistrzowi Jarosławowi Kaczmarkowi i przewodniczącemu Rady Miejskiej Adamowi Piątkowskiemu. A ci pokroili go zgrabnie i częstowali nim wszystkich zgromadzonych. Było ich sporo, plac przed brójecką szkołą był pełen zaproszonych gości i

mieszkańców gminy. Witali ich wszystkich artyści z bajecznie kolorowej sceny, w którą zamieniła się zwykła, chociaż olbrzymia, przyczepa samochodowa. Pracownicy OKSiT-u dokonali niezwyklego wyczynu, przygotowali gustowną, odpowiednią do sytuacji dekorację. Uroku dodały jej różnorodne wieńce dożynkowe uwite przez pracowite gospodynie z niemalże wszystkich gminnych miejscowości. Sam korowód dożynkowy, który wyruszył z kościoła pod okolicznościową scenę budził zachwyt. Szli w nim starostowie dożynek, delegacje poszczególnych wsi z wieńcami, gospodynie z chlebem, wicestarosta międzyrzecki i burmistrz trzcielcki, radni z przewodniczącym, śpiewający i grający „Obrzanie”, uśmiechnięte „Słoneczne promyki”, chociszewski zespół wokalny - taneczny ze słomianymi ludzikami w wieńcu, mieszkańcy z całej gminy. A wszyscy gromko i z radością śpiewali dawną, poznańską pieśń żniwną - „Plon niesiemy, plon, w jegomości dom”. A potem, zgodnie z tradycją, było wesoło i głośno, niczego nie zbywało - ani jadła i napitku, ani muzyki i śpiewu. Jak zwykle bardzo udanie wystąpili „Obrzanie” i zespoły prowadzone przez panią, jeszcze wówczas nazywaną się Genowefą Fietz. A są to trzy zespoły, którym p. G. Fietz poświęca swój czas i umiejętności. Czy ktoś to docenia? Dożynki gminne 2005 miały jeszcze jeden ciekawy akcent. Królowała młodość - młodzi artyści, młodzi rolnicy, młodzież w delegacjach wieńcowych. To cieszy, bo młodzież przejmuje tradycje i obyczaje od swoich rodziców, sąsiadów, od starszych rolników. Możemy mieć gwarancję, że dożynki przetrwają następne dziesiątki lat. *(zdjęcia na stronie 19 i 20)*

Jadwiga Szylar

przyznano wyróżnienia Apolonii Robakowskiej z Popowa, Joannie Boryń i Renacie Robakowskiej z Nowej Wsi. Ponadto firma ASGATEC Sp. z o. o. ze Skwierzyny przekazała dwie wykaszarki, które wręczono pani Halinie Tomczak z Templewa za zagospodarowanie terenu przy sali wiejskiej i panu Władysławowi Fortuniakowi z Bledzewa za zagospodarowanie terenu ronda koło Urzędu Gminy. Kandydat na posła Alfred Owoc przekazał na ręce pani wójt 10 wyprawek szkolnych, a kandydat na posła Bogusław Wontor robot kuchenny dla koła KGW z Bledzewa za przygotowanie stołu dożynkowego. Całość prowadziła p. Olga Dziobko

Poza tym dla ciała było ciasto upieczone przez członkinie KGW z Bledzewa, stoiska z artykułami spożywczymi, grochówka ufundowana przez Urząd Gminy, a dla ducha występ kabaretu „Poczekalnia” i pokaz zespołów tanecznych ze szkół z Bledzewa i z Templewa prowadzonych przez p. Zygmunta Miasojęda. Zespoły ćwiczą dopiero od maja, ale już widać, że wakacje nie były zmarnowane. (Zespoły ćwiczyły pilnie bez przerwy) Widzowie gromkimi brawami nagradzali artystów, co było na pewno rekompensatą za wiele godzin spędzonych na ćwiczeniu układów w czasie wakacji. A wieczorem zabawa taneczna.

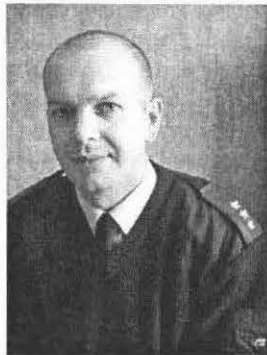
Starościną dożynek była p. Halina Tomczak z Templewa gospodarząca z mężem na 12 ha. Uprawiają zboże i hodują trzodę chlewną. Wielką pasją p. Haliny są kwiaty. Jej posesja wyróżnia się w Templewie zadbanym terenem przed domem i podwórkiem. Wymaga to wiele nakładów pracy i środków (podlewanie, nawozy, opryski, koszenie trawy), ale efekty są widoczne. Przez cały sezon kwitną kwiaty i krzewy. Pani Halina zajęła się również uporządkowaniem terenu przed salą wiejską, przystankami w Templewie i w Kleszczewie. Posadziła tam kwiaty.

Starosta dożynek pan Jarosław Soroka z Goruńska gospodaruje z żoną na 25 ha. Również uprawiają zboże i hodują trzodę chlewną. Oferują także usługi agroturystyczne. Ponadto p. J. Soroka jest radnym Gminy Bledzew.

Wybór na starostów dożynek jest wyróżnieniem i docenieniem przez środowisko osiągnięć i pracy włożonej w pracę w gospodarstwie. *(Zdjęcia na stronie 19 i 20)*

Wanda Majchrzak

BEZPIECZNY PIKNIK w Międzyrzeczu



W niedzielny ranek 10 września po raz kolejny na stadionie MOSiR w Międzyrzeczu spotkali się przyjaciele Straży Pożarnej. Głównymi aktorami tego sportowego przedstawienia zorganizowanego w ramach plenerowego spotkania międzyrzeczczan i przedsiębiorców byli strażacy z ochotniczych straży pożarnych z całego naszego powiatu. 19 drużyn pożarniczych na zaproszenie Zarządu Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej stanęło w szranki by walczyć w VII Mistrzostwach Powiatowych o piękne puchary i dyplomy w dwóch konkurencjach: sztafety z przeszkodami 7x50m oraz ćwiczenia

bojowego.



1. Ochotnicy w akcji

W kategorii mężczyzn bezkonkurencyjni okazali się kolejny rok z rzędu druhowie z **OSP Rokitno**. Drugie miejsce przypadło najbardziej zapracowanej jednostce w powiecie - **OSP Skwierzyna**, trzecie natomiast dla **OSP Bledzew**.

W kategorii drużyn kobiecych w końcu dopięły swego dziewczęta z **Kęszycy Leśnej** pokonując na finiszu **OSP Pszczew**. W roku ubiegłym kolejność była odwrotna. Trzecie miejsce przypadło dla drużyny z **Lutola Suchego**.

ZPZOSP RP wraz z Komendą Powiatową PSP w Międzyrzeczu zorganizowały naprawdę ciekawą imprezę, podczas której obok widowiska na bieżni i boisku mieszkańcy powiatu mogli zobaczyć w akcji strażaków zawodowych podczas symulowanych działań ratownictwa drogowego, żołnierze z miejscowej jednostki prezentowali nowości sprzętowe Wojska Polskiego, a Policjanci z Komendy Powiatowej w Międzyrzeczu przestrzegali i zachęcali do bezpieczeństwa na drogach.

Wszystko to odbywało się przy wspaniałej pogodzie i dźwiękach strażackiej orkiestry dętej z Międzyrzecza popisującej się swymi umiejętnościami. N i e zabrakło też gorącej grochówki dla wszystkich



2. Pokaz ratownictwa drogowego

uczestników tej udanej imprezy.

„Stacja Międzyrzecz w ogniu”

Dochodziła godzina 7.00 rano, gdy Powiatowe Stanowisko Kierowania Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu zostało zaalarmowane o pożarze budynku stacji PKP w Międzyrzeczu. Natychmiast do działania zostały poderwane wszystkie zastępy gaśnicze z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP.

Po dojeździe dowódca akcji potwierdził, iż pożarem objęta jest znaczna część dachu części magazynowej dworca. Było więc jeszcze trochę czasu aby spróbować „złapać” ogień zanim nastąpi przerzut na część mieszkalną, poczekalnie i kasy. Na szczęście udało się tego dokonać i w porę opanować żywioł. Do działań zadysponowano znaczne siły z terenu całego powiatu. Oczywiście było to jak najbardziej uzasadnione, gdyż chodziło tu przede wszystkim o uratowanie tego wyjątkowego obiektu użyteczności publicznej o walorach dziewiętnastowiecznego zabytku. Dowódca wzywał do pomocy kolejne jednostki: OSP Międzyrzecz-Obrzyce, OSP Kęszycza Leśna, OSP Pszczew, OSP Trzciel, OSP Skwierzyna.



Działania przebiegały dwukierunkowo. Z jednej strony w natarciu na palące się magazyny i jednocześnie w obronie zasadniczych pomieszczeń stacji.

Magazyny okazały się pustostanem, choć znaczną ich część strawił bezwzględny żywioł. Dla bezpieczeństwa dokonano niezbędnych prac rozbiórkowych zniszczonych pomieszczeń, które mogłyby w niedługim czasie spowodować katastrofę budowlaną. W działaniach udział brało ok. 50 strażaków.

Postępowanie w sprawie przyczyn pożaru prowadzi międzyrzeczka Policja.

Przedstawiciele PKP zapewniają, że wkrótce pogorzelsko zostanie całkowicie usunięte, a teren wysprzątnięty. Na dzień dzisiejszy (połowa września) miejsce to nadal straszy i przypomina o wydarzeniach z 3 września, gdy nad Międzyrzeczem unosiły się kłęby czarnego dymu.

Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
kpt. Dariusz Rzepecki

Śmiercionośny rok na drogach



Co się dzieje, wszyscy się zastanawiamy, dlaczego tak dużo jest wypadków drogowych, w tym tak bardzo dużo z ofiarami śmiertelnymi na terenie naszego powiatu. Mimo podejmowania szeregu działań profilaktycznych, represyjnych i propagandowych mających na celu poprawę bezpieczeństwa na drogach nie udało się zahamowanie wzrostu tak tragicznej fali. W 2004 roku odnotowaliśmy na terenie powiatu międzyrzeckiego następującą ilość wypadków drogowych:

Międzyrzecz 13, w tym 7 zabitych; 9 rannych; 4 nietrzeźwych sprawców. Bledzew 5, w tym 1 zabity; 12 rannych; 3 nietrzeźwych sprawców. Przytoczna 12, w tym 3 zabitych; 15 rannych; 2 nietrzeźwych sprawców. Pszczew 1, w tym 0 zabitych; 1 ranny; 0 nietrzeźwych sprawców.

Skwierzyna 7, w tym 2 zabitych; 15 rannych; 2 nietrzeźwych sprawców. Trzciel 16, w tym 14 zabitych; 41 rannych; 1 nietrzeźwy sprawca.

Natomiast ten rok mimo, że pozostało jeszcze sporo czasu jest katastrofalny i zanosi się na bardzo tragiczny, dlatego też apeluję do kierowców, instytucji, organów samorządowych o zrobienie wszystkiego co jest możliwe, aby poprawić stan bezpieczeństwa na drogach.

Ten rok na koniec sierpnia przedstawiał się następująco w poszczególnych gminach:

Międzyrzecz 13, w tym 4 zabitych; 21 rannych; 2 nietrzeźwych sprawców. Bledzew 0, w tym 0 zabitych; 0 rannych; 0 nietrzeźwych sprawców. Przytoczna 4, w tym 3 zabitych; 14 rannych; 2 nietrzeźwych sprawców. Pszczew 2, w tym 0 zabitych; 7 rannych; 0 nietrzeźwych sprawców.

Skwierzyna 8, w tym 5 zabitych; 20 rannych; 1 nietrzeźwy sprawca. Trzciel 10, w tym 7 zabitych; 18 rannych; 2 nietrzeźwych sprawców.

Dla zobrazowania tragicznych wydarzeń, przedstawię krótką charakterystykę śmiertelnych wypadków drogowych powiększonych o 2 wypadki, które zaistniały we wrześniu 2005 roku.

- 16.01.2005r, godz. 4,30 (niedziela), droga Murzynowo-Dobrojewo, gm. Skwierzyna, 2 ofiary śmiertelne, przyczyna: nadmierna prędkość jazdy, samochód osobowy uderzył w drzewo;
- 03.03.2005r godz. 19,45 (czwartek), droga krajowa nr K-2, Brójce, gm. Trzciel, 1 ofiara śmiertelna, przyczyna: nieprawidłowe wyprzedzanie, samochód osobowy - uderzył w samochód ciężarowy;
- 23.04.2005r godz. 16,20 (sobota), droga wojewódzka nr W-137, Policko - Bobowicko, gmina Międzyrzecz, 1 ofiara śmiertelna, przyczyna: nadmierna prędkość jazdy, samochód osobowy uderzył

w drzewo;

- 30.04.2005r godz. 4,15 (sobota), droga krajowa nr K- 3, Rojewo-Głębokie, gm. Międzyrzecz, 2 ofiary śmiertelne, przyczyna: nieprawidłowe wymijanie, samochód osobowy zderzył się z samochodem osobowym;
- 21.05.2005r godz. 23,20 (sobota), droga krajowa nr K- 24, Chełmsko-Skwierzyna, 1 ofiara śmiertelna, przyczyna: nieprawidłowe wymijanie, samochód osobowy zderzył się z samochodem ciężarowym;
- 14.06.2005r godz. 13,30 (wtorek), droga krajowa nr K- 2, Brójce, gm. Trzciel, 4 ofiary śmiertelne, przyczyna: wymuszenie pierwszeństwa przejazdu, samochód osobowy zderzył się z samochodem ciężarowym;
- 22.06.2005r godz. 20,30 (środa), droga gruntowa Jasieniec-Sierczynek, gm. Trzciel, 1 ofiara śmiertelna, przyczyna: nadmierna prędkość jazdy, samochód osobowy uderzył w drzewo;
- 11.07.2005r godz. 7,20 (poniedziałek), droga krajowa nr K- 3, Trzebiszewo - Skwierzyna, 2 ofiary śmiertelne, przyczyna: nieprawidłowe wymijanie, samochód osobowy zderzył się z samochodem osobowym;
- 14.08.2005r godz. 3,30 (niedziela), droga krajowa nr K- 2, Lutol Suchy, gm. Trzciel, 1 ofiara śmiertelna, przyczyna: wymuszenie pierwszeństwa przejazdu, samochód osobowy zderzył się z samochodem ciężarowym;
- 22.08.2005r godz. 21,40 (poniedziałek), droga krajowa nr K-24, w pobliżu Przytocznej, 1 ofiara śmiertelna, przyczyna: brak oświetlenia w rowerze, rowerzysta potrącony przez samochód osobowy;
- 31.08.2005r godz. 21,55 (środa), droga wojewódzka nr W-137, Międzyrzecz, ulica Poznańska, 1 ofiara śmiertelna, przyczyna: nagłe wtargnięcie pieszego pod nadjeżdżający samochód,
- 09.09.2005r godz. 3,50 (piątek), droga krajowa nr K-2, Brójce, gm. Trzciel, 2 ofiary śmiertelne, przyczyna: nieprawidłowe wyprzedzanie, BUS zderzył się z samochodem ciężarowym;
- 09.09.2005r godz. 5,40 (piątek), droga krajowa nr K-3, Trzebiszewo, gm. Skwierzyna, 1 ofiara śmiertelna, przyczyna: wymuszenie pierwszeństwa przejazdu, samochód osobowy zderzył się z BUS-em.

Najczęstszą przyczyną wypadków jest przekroczenie dozwolonej prędkości, a właściwie nie dostosowanie prędkości jazdy do panujących warunków atmosferycznych i drogowych, a więc noga z gazu !!!

Apelujemy o rozsądną i bezpieczną jazdę, a więc zgodnie z przepisami ruchu drogowego.

mł. insp. Zbigniew Melnik



Niewybuchy nadal groźne

Pozostałości po II wojnie światowej do dnia dzisiejszego nie pozwalają nam o niej zapomnieć. Nadal zdarzają się przypadki znalezienia niewybuchów przez ciekawych wrażeń młodych ludzi.

We wrześniu tego roku, w okolicach Żar dwaj nieletni (16 i 13 lat) prawdopodobnie manipulując przy znalezionym w pobliskim lesie niewybuchu spowodowali jego eksplozję, w wyniku której na miejscu poniósł śmierć jeden z nich, a drugi z chłopców w stanie ciężkim przebywa w szpitalu.

Chcąc zapobiec kolejnym takim przypadkom przypominamy o podstawowych zasadach:

- nie wchodzić na tereny oznakowane zakazem (poligony, place ćwiczeń, strzelnice, magazyny)
- nie dotykać, nie manipuluj przy znalezionych niewypalach, bombach, pociskach, amunicji, granatach.

- znalazłeś niewypał, zabezpiecz miejsce znaleziska tak, aby nie rzuciło się w oczy innym osobom i natychmiast powiadom jedną z wymienionych instytucji: policję, straż pożarną, urząd gminy, nauczyciela, sołtysa lub księdza.

Jeśli twoje dziecko wybiera się na biwak, rajd lub na grzyby porozmawiaj z nim wcześniej, przekazując powyższe zasady oraz znane ci przykłady lekkomyślności dzieci i młodzieży w tym względzie.

Nie wolno nam lekceważyć niebezpieczeństwa. Niewiedza i głupota

może grozić utratą zdrowia lub życia twojego lub najbliższych.

Źródło: <http://www.cz.k.pl/zgrozenia/szcegoły.php?n=4>

st. post. mgr Beata Gromadecka

Światowy Dzień Ochrony Zwierząt

Przez wieki człowiek żył w symbiozie z naturą, poznawał jej prawa i uczył się korzystać z jej bogactw. Obecnie nadmierna eksploatacja prowadzi do coraz większej degradacji środowiska. Ziemia przestała być gościnnym domem dla większości gatunków roślin i zwierząt. Na naszych oczach w zastraszający sposób ubożeje bogactwo życia i różnorodność biologiczna.

TROCHĘ HISTORII

Ostatnie 600 milionów lat historii życia na Ziemi da się przedstawić jako

niemal nieustający proces wzrostu zróżnicowania gatunkowego, przerywany z rzadka dramatycznymi wydarzeniami wielkich wymierań. Odkąd pojawiły się zwierzęta z twardymi szkieletami, pozostawiające więcej dowodów o swoim istnieniu, wydarzyło się około piętnastu takich zdarzeń. Pięć z nich dotknęło aż połowę gatunków zamieszkujących wówczas naszą planetę, a dwa największe zupełnie przetrzebiły ekosystemy wodne i lądowe.

Gwałtowność tych kolizji zakończyła erę dinozaurów, a Ziemię zasiedliła nowa fauna - ssaki.

WYMIERAJĄCE ZWIERZĘTA

Obecnie realizuje się podobny scenariusz. Widoczne są na skalę globalną zmiany klimatu i poziomu morza, a niszczącą siłą, która oddziałuje równie potężnie jak spadająca planetoida stał się człowiek. Nikt nie wątpi, że działalność człowieka spowodowała wymieranie gatunków zarówno w odległej, jak i niedalekiej przeszłości, jednak przez ostatnie 400 lat tempo tego procesu nienaturalnie szybko wzrosło. Zostało to spowodowane głównie gwałtownym przyrostem ludzkiej populacji, której apogeum liczebności przypadnie najprawdopodobniej na koniec XXI wieku. Z tego wynika jeden wniosek - w najbliższym stuleciu cała rzesza głodnych ludzi szukać będzie dostępu do kurczących się zasobów pokarmowych świata. Oznacza to nadejście ciężkich czasów dla rezerwatów przyrody, parków narodowych i innych środowisk chronionych. Ich zasoby staną się zbyt łakomym kąskiem dla kłusowników, dlatego utrzymanie integralności lasów i rezerwatów przyrody dają największe nadzieje na powstrzymanie rosnącej fali wymierania gatunków.

NADZIEJA W ZOO

Kto ponosi winę za ten kryzys? Przyczyn rosnącego tempa

zanikania gatunków naukowcy dopatrują się w międzynarodowym handlu zwierzętami, łowieniu ryb przy użyciu niedozwolonych narzędzi, a także niszczeniu ich siedlisk. Poza tym w dziewiczych puszczech buduje się wciąż nowe drogi do transportu drewna i w rezultacie ludzie mają coraz łatwiejszy dostęp do dzikich zwierząt, które w przeszłości żyły na niedostępnych terenach.

Zdaniem wielu miłośników zwierząt szansę na uratowanie wielu gatunków pokłada się w ogrodach zoologicznych. Mają one jednak ograniczoną powierzchnię, a opieka nad dzikimi zwierzętami jest bardzo kosztowna i trudna. Prócz tego trzymanie ich w zamknięciu budzi wątpliwości natury etycznej. Co więcej, w ZOO zwierzęta są całkowicie zdane na ludzką szlachetność i na nieudolne, często chwytne systemy polityczne i gospodarcze.

SŁOWO O PARKACH

Parki narodowe wysuwają się na pierwszy plan wśród obiektów przyrodniczych będących pod ochroną, ale też ich ranga jest najwyższa. Ich teren podlega ochronie prawnej, co daje szansę na zachowanie przy życiu wielu gatunków roślin i zwierząt. Podobne zadania spełniają rezerwy, w których ochrona rozciąga się nad zagrożonymi gatunkami może całkowicie ograniczyć zwiedzanie ich przez turystów.

RADYKALNE DECYZJE

Człowiek chcąc kierować światem mądrze i efektywnie, musi się zdecydować co ma robić, aby zatrzymać proces niszczenia otaczającej go przyrody. Nie wolno eksploatować zwierząt i roślin tak intensywnie, by nie mogły się odrodzić i musiały wyginąć. Nie wolno mu tak zmieniać Ziemi, by owe zmiany zachwiały podstawowymi parametrami żywymi naszej planety. Ludy najbardziej ucywilizowane zaczynają powoli pojmować, że glob ziemski nie jest niewyczerpanym rogami obfitości. Lista zwierząt, które człowiek wytypił całkowicie i bezpowrotnie jest długa i zasmucająca. Ekspansja człowieka, jego inicjatywy, jego przemysł, zanieczyszczenia i toksyczne odpady spowodowały niezliczoną ilość razy pożalowania godne klęski. Najtęższe umysły wzywają dziś do ochrony zasobów naturalnych i życia w stanie dzikim, nie tylko dla ich piękna i niepowtarzalności, ale również dlatego, że cała harmonia i przetrwanie ludzkiego gatunku także od tego zależy.

Edyta Adamus

Święty Franciszek z Szarcza

Szczególną postacią wśród świętych jest postać Świętego Franciszka z Asyżu - patrona ekologii, ochrony przyrody i leśników. Franciszek z Asyżu (właśc. Jan Bernardone) żył krótko, bo tylko 45 lat, urodził się w stajni w roku 1181, jako chorowite dziecko. Ojciec żartobliwie nazywał go Franciszkiem, czyli Francuzikiem. Początkowo, jako młody chłopiec prowadził interesy handlowe ojca, potem pragnął być rycerzem, ale po niewoli w Perugii, począł szukać wypełnienia woli Bożej i zostawił rodzinę, dom, a zaczął chodzić po okolicy i naprawiał zniszczone kościoły, pomagał chorym, nawoływał do pokuty. Ludzie zaczęli o nim mówić, jedni uznawali go za dziwaka, inni mieli go za świętego. Zaczęli garnać się do niego uczniowie, a on spędzał życie jako ubogi, posłuszny Bogu, służący ludziom i cierpiący coraz bardziej człowiek. Był stygmatykiem i był to pierwszy w dziejach Kościoła stwierdzony historycznie i potwierdzony urzędowo przypadek otrzymania stygmatów. Św. Franciszek otrzymał je na dłoniach i stopach, krwawiły one i zadawały wielki ból. Franciszek zmarł 3 października 1226 roku w Porcjukuli podczas śpiewu psalmu. Papież kanonizował go 16 lipca 1228 roku a Wielki Polak - Jan Paweł II ustanowił go patronem ekologii. Franciszek kochał Boga i świat przez niego stworzone - zwierzęta, ptaki, rośliny, człowieka i całą przyrodę. Te zasady miłości i radości ewangelicznej przelał na swoich naśladowców, bo jeszcze

przed jego śmiercią do założonego przez niego zakonu wstąpiło ok. 5000 osób. Współczesny świat potrzebuje franciszkańskiego stylu życia. Franciszek wskazał drogę, którą poszli m.in. brat Albert, ojciec Kolbe, doktor Korczak, Matka Teresa z Kalkuty i wielu innych. Myślę, że jest to potrzeba naszych czasów, aby franciszkański duch otwarty na miłość do Boga i do człowieka, pełen szacunku do przyrody i zwierząt, przepojony skromnością i wewnętrznym pokojem przenikał i wypełniał nasze rodziny, miejsca pracy, nauki i wszelkie dziedziny życia. Św. Franciszek swoją osobą urzekł potomnych. Poezja we wszystkich językach świata śpiewa mu hymny, malarstwo, rzeźba podają sobie dłonie aby jego postać utrwalić w pamięci pokoleń. W bazylice papieskiej znakomity malarz Giotto namalował go jak swymi barkami podtrzymuje chwiejący się kościół. Na placu przed bazyliką Św. Jana na Lateranie w Rzymie stoi monumentalny pomnik Św. Franciszka z Asyżu, który wyciąga swoje dłonie w stronę bazyliki. I my w naszym powiecie mamy od niedawna swojego Św. Franciszka, w postaci pięknej drewnianej rzeźby, która znajduje się na terenie Domu Pomocy Społecznej w Szarczu - dojazd: jadąc z Pszczewa do Nowego Gorzycka trzeba skręcić w lewo, jest tablica kierunkowa. Z inicjatywy dyrektora DPS, siostry Genowefy Bołoz- osoby o wielkim sercu, rzeźbiarz Tadeusz Bardelas z Rusinowa k. Świebodzina wyrzeźbił postać Św. Franciszka, która stoi

Święto Drzewa

Drzewa, które żyją obok nas, dla nas i z nami... Czy zastanawiamy się kiedykolwiek skąd się wzięły, po co są, czy czują? Czy poświęcamy im choć chwilę w naszym zabieganym dniu? Drzewa tworzą las, gdzie wypoczywamy, tworzą sad, gdzie czasem pijemy kawę lub spotykamy się przy grillu, drzewa upiększają nam widok z okna, zacinają nam parking, gdzie stoi nasze kochane autko, drzewa służą jako słupy ogłoszeniowe, drzewa często przydają się naszemu psu... Ale jakie są to drzewa, kto je posadził, czemu schną im liście i konary i po co one są - nad tym już raczej nie myślimy!

Drzewo - woda - życie

W tym roku, pod takim hasłem w Polsce i na świecie, po raz trzeci obchodzone będzie 10 października Święto Drzewa - wszystkich

zaprasza do uczestnictwa Ekologiczny Klub Gaja i Lasy Państwowe. **Szczegóły imprezy na www.klubgaja.pl/swieto_drzewa/.**

W zeszłym roku Święto Drzewa udało zorganizować się w Pszczewie, mam nadzieję, że w tym roku inne szkoły, instytucje wezmą przykład i jeden dzień w roku poświęcą dla pięknych, jakże potrzebnych nam drzew.

Zachęcam do odwiedzenia strony internetowej, na pewno pomogą okoliczne nadleśnictwa, jeżeli się do nich zwrócicie, a pomocą i informacją służy:

Jarosław Szalata
Leśniczy Leśnictwa Pszczew
Ul. Kasztanowa 3

Przyroda i ekologia

Leśne co nieco - październik 2005

Kolejny rok suszy nie przyczynił się do wzrostu ilości pożarów lasu a wręcz odwrotnie nastąpił ich zauważalny spadek. Świadczy to o tym, że nasze społeczeństwo jest rozsądne i w obliczu klęsk żywiołowych jakie wystąpiły w Portugalii zdaje sobie sprawę z niszczycielskich skutków pożarów.

Dla grzybiarzy tylko miesiąc sierpień przyniósł trochę zadowolenia. „Wysyp” był duży ale krótki. Patrząc na prognozy pogody i poprzednie lata grzybów możemy oczekiwać dopiero w październiku.

Las widziany z boku przez tych, którzy nie są z nim związani zawodowo to baza drzewna, jagody, grzyby i miejsce rekreacji. Ale to nie wszystko, las jest potężną bazą ziół i naturalnych leków o których w dobie rozwoju przemysłu farmaceutycznego zapomniano.

Patrząc na zwyczaję zwierząt możemy zaobserwować, że w lesie szukają nie tylko pokarmu ale także leków na swoje dolegliwości. I tak na przykład jeleniowate zjadają niektóre grzyby trujące mające właściwości odrobaczające przewód pokarmowy. Bobry w zasadzie żywią się korą i liśćmi drzew liściastych ale jest jedno miejsce nad Obrą koło Bledzewa, gdzie powracają systematycznie i zgryzają

w małych ilościach lyko i wierzchnią warstwę drewna sosny bogate w żywicę, która od wieków uznawana była przez zielarzy jako farmaceutyk.

Warto podglądać zwierzęta, które natura obdarzyła wspaniałym instynktem samozachowawczym. Warto też brać z nich przykład jak korzystać z przyrody nie czyniąc jej krzywdy. Mówiąc o lekach z „Bożej apteki” jaką jest las warto wiedzieć, że niektóre rośliny pasożytnicze, szkodzące innym organizmom są lekami mogącymi przedłużyć życie

teraz wśród kwiatów, w tym szczególnym miejscu, przypominając o franciszkańskiej skali wartości życia. Zachęcam gorąco do odwiedzenia rzeźby w tym właśnie miejscu, pośród pięknej przyrody

Pszczewskiego Parku Krajobrazowego, w spokoju okolic tego szczególnego domu i chwili zadumy nad sobą. Rzeźba została uroczystie odsłonięta i poświęcona przez Ks. Biskupa Adama Dyczkowskiego w towarzystwie wielu znakomych gości 23 czerwca 2005 w trakcie uroczystości obchodów 150 lat zakonu felicianek i „Powitania lata 2005” co widać na fotografii. Spotkajmy się ze Świętym Franciszkiem w Szarczu!



Jarosław Szalata

ludziom a do dziś niedocenianymi przez lekarzy. Jedną z nich jest pasożyt brzozy huba czerniejąca, której lecznicze właściwości wykorzystywane są do leczenia wrzodów żołądka, dwunastnicy i raka przewodu pokarmowego. Na Białorusi wytwarza się na jej ekstrakcie lekarstwo.

Jest to rzadki grzyb a ja ilekroć go spotkam w lesie to zawsze owocniki zbieram, suszę i staram się dać osobom potrzebującym. Wiem, że terapia tym specyfikiem kilku osobom pomogła. Jeżeli ktoś chciałby dowiedzieć się coś więcej o hubie czerniejącej to niech da znać redakcji a ja postaram się rozszerzyć Państwu wiedzę o tym grzybie.

Wrzesień i październik to miesiące porządków przed zbliżającym się okresem zimowym. Zarówno w domach, obejściach gospodarskich jak i na polach każdy jak może sprząta. Co niektórzy z nas tak w tym sprzątaniu się zapędzają, że to co sprzątną w domu to wywożą do lasu uważając, że obejście musi być schludne, a w lesie śmieci nie widać. Nie jest to prawdą. Na parkingach leśnych można spotkać worki z butami, reklamówki pełne butelek, plastikowe talerze i sztućce po biesiadzie przy grillu i wiele różności.

Zagłębiając się dalej w ostępy leśne widzimy w krzakach niepotrzebne lodówki, części samochodów a nawet całe samochody. Przystopujmy trochę kochani. Jak z pożarami lasów dajemy sobie radę, to ze śmieciami nie za bardzo, gdyż rosną one za nami jak grzyby po deszczu. I nic po akcjach sprzątania świata, nic po konkursach ekologicznych póki nie uznamy lasu za nasze wspólne bogactwo.

I tym mniej optymistyczny akcentem żegnajmy do następnego spotkania.

Andrzej Meissner

Franciszkańska modlitwa o pokój

Panie, uczynź ze mnie narzędzie Twego pokoju.
Spraw, bym tam, gdzie nienawiść, niósł miłość.

Tam, gdzie zniewaga, niósł wybaczenie.

Tam, gdzie niezgoda, niósł jedność.

Tam, gdzie wątpliwość, niósł wiarę.

Tam, gdzie błąd, niósł prawdę.

Tam, gdzie rozpacz, niósł nadzieję.

Tam, gdzie smutek, niósł radość.

Tam, gdzie ciemności, niósł światło.

Nauczycielu, spraw, bym chciał

nie tyle być pocieszanym, ile pocieszać

nie tyle być rozumianym, ile rozumieć

nie tyle być kochanym, ile kochać

bo właśnie dając - otrzymujemy,

wybacząc - zyskujemy odpuszczenie,

umierając - zmartwychwstajemy do życia wiecznego.



Co słyszeć w Bobowicku?

Trzy pierwsze klasy rozpoczęły naukę w Zespole Szkół Rolniczych, a cała młodzież i nauczyciele uczestniczyli w Mszy św. która zainaugurowała nowy rok szkolny i katechetyczny 2005/2006. Dyrektor złożył nauczycielom i uczniom życzenia owocnej pracy i sukcesów.

Kolejnym nauczycielem dyplomowanym (16) została mgr **Danuta Matla**.

Z okazji Dnia Sybiraka odwiedzili naszą szkołę Sybiracy. Prezes Koła - **Jan Antonowicz** i skarbnik - **Jadwiga Nawrot** uczestniczyli w rozpoczęciu roku szkolnego, bo nasza szkoła - im. Zesłańców Sybiru jest pod ich honorowym patronatem. Członkowie Międzyrzeckiego Koła Związku Sybiraków ufundowali uczniom trzy stypendia, które sprawiły wybrańcom ogromną radość.

12-osobowa grupa pod opieką mgr **Elżbiety Gall** w drugiej połowie września odbyła praktykę w Lietzen. Ta wieloletnia tradycja praktyk pomaga w szlifowaniu języka, poznawaniu życia sąsiadów i zacieśnieniu kontaktów między młodzieżą polską i niemiecką.

(stop)

Sport w ZSR w Bobowicku



Kolejny duży sukces odniosła drużyna piłki siatkowej chłopców ZSR w Bobowicku. Tym razem reprezentowaliśmy woj. lubuskie w Mistrzostwach Polski LZS w Kielcach. Ponieważ w tych rozgrywkach biorą udział zawodnicy bez ograniczeń wiekowych, to w wielu meczach graliśmy z zawodnikami ligowymi, którzy przynależą do LZS. Poziom zawodów był bardzo wysoki.

Miło mi donieść, że mimo iż byliśmy najmłodszą drużyną, zajęliśmy

III miejsce. Aby wywalczyć brązowy medal musieliśmy wygrać eliminacje grupowe by znaleźć się w finałowym 4-drużynowym składzie. Jako jedyni pokonaliśmy przyszłych zwycięzców - reprezentantów Łodzi 2:1.

Mecze rozgrywane były na boiskach trawiastych w składzie 3-osobowym. Drużyna grała w składzie: **Hubert Kusik, Marcin Łukasiewicz, Jacek Szozda, Ariel Gadus.** Na zdjęciu - drużyna z trenerem **Wacławem Gallem**.

Wacław Gall

Do redakcji Bezrobocie - czyżby?

O bezrobociu można mówić - moim zdaniem wtedy, kiedy nie mamy co robić. Jak obserwuję - w naszym kraju jest mnóstwo roboty - jak nigdy...

Wystarczy spojrzeć na domy, spółdzielcze, czynszowe, czy zakładowe, również prywatne, są w stanie oplakany. Dachy przeciekają, ściany odrapane, rynny zniszczone - niesprawne. Chodniki pozał się Boże - można nogi połamać. Drogi wyboiste - dziurawe. Rowy wzdłuż dróg nie odnawiane od dziesięcioleci, krzaki wrastają w jezdnię - zasłaniając widzialność na drodze, kanały melioracyjne nie czyszczone od lat są niesprawne. Rowy i przepusty odprowadzające wody ściekowe itp. zanieczyszczone i w razie większych opadów mogą powodować podtopienia. Rzeka Obrą uregulowana tylko w obrębie Międzyrzecza, natomiast koło Św. Wojciecha rzeka staje się nie do przebycia np. dla spływu kajakowego,

ponieważ wiatrołomy tarasują nurt rzeki, co może prowadzić do powstawania tam i w razie dużych opadów woda może wystąpić z koryta rzeki, powodując powódź. A więc, jak widać, jest roboty nawet dla kilku tysięcy robotników. Argument, że nie ma pieniędzy, można włożyć między bajki. Pieniądze pożerają rozdmuchane urzędy, biurokracja rozbudowana do niebywałych rozmiarów. Co, może nie? Po co w takim mieście jak Międzyrzecz jest tylu radnych, skoro niektórzy radny na sesji nie otworzy ust, ale za obecność na sesji otrzymuje 50, 100, a może więcej złotych? Starczyłoby 2-3 mądrych i uczciwych. Dalej rozbudowane starostwo - znów radni, rada, sejmik, a może jeszcze jakiś twór pożerający pieniądze? Wczytałem w prasie: ustępujący burmistrz na końcu kadencji otrzymuje odpłatę około 80 tys. zł. ...to jest normalne? Robotnik pracujący fizycznie zarabia dziennie 50-100zł. a więc

mniej niż radny za obecność 1-2 godz. na sesji. Tak się rozplywa budżet gminy (powiatu) itd.

W środkach masowego przekazu mówi się o problemie bezrobocia jak gdyby to było jakieś zwierzę, z którym należy walczyć. Nie, nie trzeba walczyć - lecz uczciwie myśleć i działać. Opisane przeze mnie mankamenty rzutują na wygląd naszej ojczyzny w oczach innych krajów stawiając nas na końcu jako brudnych i zaniedbanych. Nie mogę pominąć problemu zaopatrzenia w towary, owszem jest mnóstwo towarów, ale cieszyłoby, gdyby były naszym rodzimym produktem - ale tak nie jest... Prawie wszystkie produkty są: made in G, made in J. made in Ch. itd.: made, made - w nieskończoność, lecz nie ma, lub prawie nie ma made in Poland. Te towary są niskiej jakości, na dziś nietrwale. Nasz przemysł drobny nie istnieje i tu należy również doszukiwać się przyczyn bezrobocia.

Poprzestaną na wyliczance negatywnej. Pragnąłbym aby treść mojego listu została opublikowana w miesięczniku „Powiatowa”, gdyż wtedy będę oczekiwał riposty, która mnie przekona i poprawi moje samopoczucie.

Z poważaniem - **Jan Hanulak**

SP w Przytocznej ma już patrona

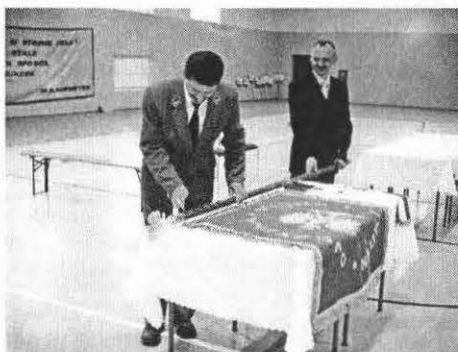
Dzień 16. września 2005r. na bardzo długo zapadnie w pamięci Przytoczniańskiej społeczności, ale w szczególności uczniom miejscowej podstawówki. Po prawie rocznych przygotowaniach związanych z wyborem patrona, nadszedł dzień, w którym to Szkole Podstawowej w Przytocznej został nadany sztandar oraz imię wielkiego Polaka, mistrza olimpijskiego z 1932r. w Los Angeles i patrioty Janusza Kusocińskiego.



Uroczystość rozpoczęła się w hali sportowej przy miejscowym gimnazjum, ponieważ aura w tym dniu nie okazała się zbyt łaskawa.



Podczas mszy celebrowanej przez proboszcza Sławomira Kupca, został poświęcony sztandar. Uroczysty akt nadania



imienia szkole został odczytany przez wójta Gminy Przytoczna Tadeusza Jasionka, wicewójta Bogusława Maciejczaka a akt fundacji sztandaru odczytany przez przewodniczącą Rady Rodziców Anetę Marynowską. Rodzicami chrzestnymi sztandaru zostali Krzysztof Kalemba - przedstawiciel Rady Rodziców, Wioletta Pietrzak - reprezentant Urzędu Gminy oraz Dorota Kmiecik - przedstawiciel nauczycieli. W uroczystości uczestniczyli poseł na sejm RP, prezes Polskiej Konfederacji Sportu Bogusław Wontor, Kurator Oświaty - Maciej Szykuła, wicestarosta Powiatu Międzyrzeckiego Grzegorz Gabryelski, prezes Lubuskiej Rady Olimpijskiej - Jan Sagan, kierownik Oddziału Zamięscowego Kuratorium Oświaty w Międzyrzeczu - Stanisław Turecki, członek Lubuskiej Rady Olimpijskiej Zbigniew Szafkowski, przewodniczący Rady Gminy - Jarosław Szlachetka, wizytator Urszula Szymkowiak, olimpijczycy Róża Data-Ptak, Maciej Horbacz, przedstawiciele kadry narodowej tenisistów stołowych - Radosław Żabski oraz Li Yue, przewodnicząca Komisji Oświaty Halina Banaszekiewicz, komendantka Hufca Skwierzyńska Halina Matysik, a także przedstawiciele Rady Gminy, zaprzyjaźniona szkoła z Frankfurtu, dyrektorzy zaproszonych szkół, przedstawiciele zaprzyjaźnionych firm i instytucji, sponsorzy, nauczyciele, mieszkańcy Gminy Przytoczna, zaproszeni goście i uczniowie. Przytwierdzenia pamiątkowych gwoździ dokonali poseł na sejm Bogusław Wontor, przewodniczący rady gminy - Jarosław Szlachetka, Kurator



Oświaty Maciej Szykuła, z ramienia rodziców - Krystyna Wyligąła, sponsorów - Przemysław Bucholtz, nauczycieli - Hanna Kozłowska Niewątpliwą atrakcją tego dnia było również spotkanie z olimpijczykami, Różą Datą-Ptak oraz Maciejem Horbaczem, a także pokaz umiejętności członków kadry narodowej tenisistów stołowych reprezentowanych przez Radosława Żabskiego i Li Yue, a także pokaz umiejętności strzelniczych zaprezentowanych przez Macieja Horbacz. Dyrektor szkoły Katarzyna Dymel przekazała sztandar uczniom, który dołączył do zgromadzonych już pocztów sztandarowych ze szkół podstawowych w Skwierzynie, Pszczewie, Wierzbnie, Trzcielu oraz Szkoły Podstawowej nr 2 i 3 w Międzyrzeczu.



W krótkiej części artystycznej uczniowie w programie „W stronę Kusęgo” przybliżyli zebrany postać niezwykle człowieka - legendy Janusza Kusocińskiego zwanego Kusym. Uczniowie zaś najmłodszych klas zaprezentowali się w kolorowym tanecznym widowisku „Flaga olimpijska”. Część sportowa uroczystości rozpoczęła się wciągnięciem flagi olimpijskiej na maszt oraz odegraniem hymnu olimpijskiego W pierwszym Biegu o Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego wzięły udział drużyny ze Skwierzyny, Trzciela, Bledzewa, Pszczewa, szkół nr 2 i 3 w Międzyrzeczu oraz Przytocznej. Zwycięskim zespołem okazali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Przytocznej Pani dyrektor dziękując wszystkim za przybycie i udział w uroczystości, zaprosiła jednocześnie do wzięcia udziału w sportowej rywalizacji w przyszłym roku

Emka

zdjęcia Wojciech Kudliński

Przez życie z paletą

Pan **Zygmunt Dudek** mieszka w Bledzewie od 1948 roku. Przyjechał z rodzicami z Krakowskiego. Przepracował w Elektrowni w Bledzewie 36 lat, w tym 16 lat był jej kierownikiem. Można powiedzieć, że Elektrownię zna do najmniejszego detalu. W 1996 r. przeszedł na emeryturę.

Wielką pasją p. Zygmunta jest malarstwo i to od wczesnego dzieciństwa. Kiedyś znalazł porzucane papiery pisane różnymi charakterami pisma. Zaczął te pisma odwzorowywać, a jeszcze nie umiał pisać. Gdy był mały, mama kupowała książki z bajkami z pięknymi ilustracjami. Bardzo lubił je oglądać i zaczął odwzorowywać ilustracje. To

zwróciło uwagę rodziny na talent małego chłopca. Tak zaczęła się przygoda małego Zygmunta z malarstwem, która trwa do dziś.

W wieku szkolnym i później malował laurki, kartki okolicznościowe, które sprzedawał i tak zarabiał na podręczniki. Malował też szyldy. Maluje przez całe życie. Kiedyś akwarelami, ołówkiem, teraz głównie

maluje farbami olejnymi. Tematem obrazów jest głównie przyroda. Zdarza się, że zamawiają u pana Zygmunta namalowanie portretu czy swojej posesji. Są obrazy, które sprzedaje, ale do niektórych się przywiązuje i zostawia je sobie. Ma obrazek namalowany w 1960 r.

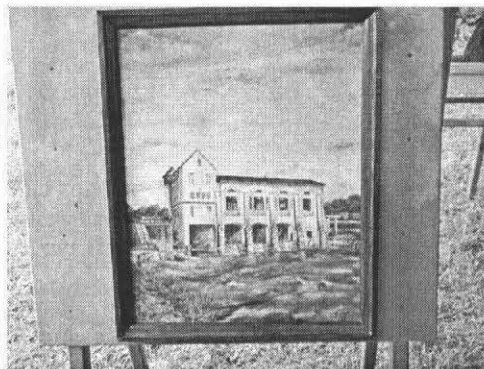
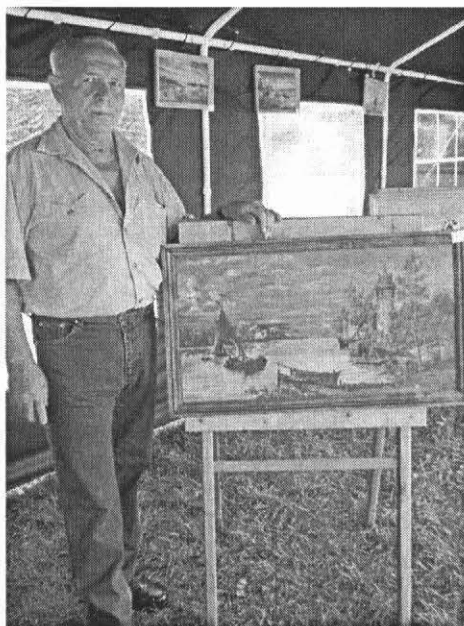
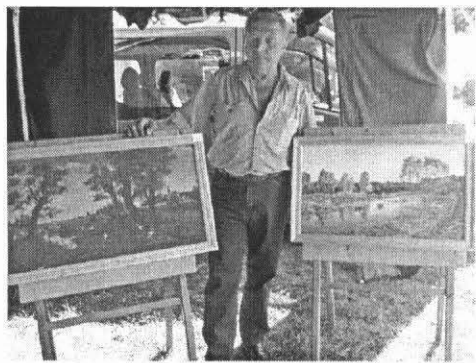
- Jak zaczynam malować, to nie mogę się oderwać. Maluję często aż do nocy, ale maluje się wtedy źle, bo światło jest sztuczne.

Pan Zygmunt mówi, że to kosztowne hobby, bo drogie są farby, płótno, ramy, pędzle. Ale to nie jest przeszkodą:

- Będę tym się bawił do końca-mówi p. Zygmunt. I nie wyobraża sobie, że mógłby tego nie robić.

(Na zdjęciach Z. Dudek i jego obrazy).

Wanda Majchrzak



Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu

Unas...

Pierwszego września na uroczystym apelu rozpoczynającym nowy rok szkolny 2005/2006 dyrektor szkoły **Piotr Górny** życzył wszystkim nauczycielom oraz uczniom, a szczególnie uczniom klasy I a - wyteżonej i przynoszącej radość pracy, żeby każdy wysiłek owocował sukcesem oraz żeby mądrze i dojrzałe podchodzić do wszystkich trudności, z jakimi skonfrontuje nas życie!

Serdecznie powitano w naszej szkole nowych nauczycieli: pedagog **Sywię Petecką-Nowak**, oraz księdza **Janusza Krzeszowca**.

Złożono także gratulacje nauczycielom, którzy otrzymali kolejne stopnie awansu zawodowego.

Nauczycielami dyplomowanymi zostali: **Elwira Siatkowska -Tryba** oraz **Romuald Stasiak**. Stopień nauczyciela mianowanego uzyskała **Małgorzata Karcz**.

Już tradycyjnie na początku roku szkolnego uczniowie z Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego wraz z opiekunem **Krystyną Orzeszko** wyjechali na praktyki zawodowe do Lietzen. Dzięki programowi praktyk spędzą tam dwa tygodnie pełne zajęć, które pogłębią ich wiedzę w zakresie technologii żywności oraz będą mieli okazję do wypoczynku nad wspaniałym jeziorem w Falkenhagen.

Jesteśmy dumni, że uczniowie naszej szkoły: **Małgorzata Lepka** i **Bożena Polaszek** otrzymały prestiżowe stypendium Prezesa Rady Ministrów. Stypendium to otrzymują uczniowie, którzy nie tylko wykażą się świetnymi ocenami, ale także

aktywnie uczestniczą w życiu szkoły i swojej miejscowości.

Od strzału w dziesiątkę rozpoczęło nowy rok szkolny czworo uczniów naszej szkoły: **Alicja Marek**, **Anna Omańska**, **Grzegorz Patelski** oraz **Szymon Poturnicki**, którzy pod opieką **Romualda Stasiaka** wyjechali do Gorzowa na Otwarte Mistrzostwa Lubuskiego Zarządu Wojewódzkiego LOK w strzelaniu z broni kulowej.

W tym roku szkolnym uczniowie będą mieli możliwość poszerzenia swoich zainteresowań w licznych kółkach przedmiotowych: informatycznym, PTTK, SKS, Klubie Europejskim, a ci marzący o dziennikarskiej karierze będą mogli szlifować swoje umiejętności na łamach „Mosia Trzcielskiego”- naszej szkolnej gazety.

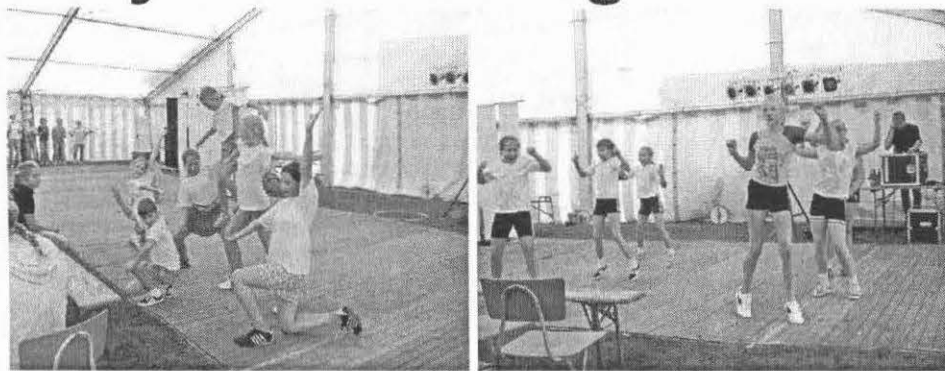
Małgorzata Karcz

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,
szpachle gipsowe i glazura
tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
TELVINET "TELVINET GORZÓW"

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Wizyta w Podelzig



Gmina Podelzig zaprosiła na Dni swojej gminy zaprzyjaźnioną gminę Bledzew. Naszą gminę reprezentowali: pracownik Urzędu Gminy p. **Artur Musiański**, który przywiózł foldery promujące walory gminy (z tekstem w jęz. polskim i niemieckim), pan **Zygmunt Dudek** z Bledzewa z prezentacją swoich obrazów, kufry morskie pana **Antoniego Patyckiego** z Templewa, pani **Józefa Bednarek** z Popowa z ręcznie wyszywanymi serwetami i zespoły taneczne ze szkół w Bledzewie i w Templewie prowadzone przez p. **Zygmunta Miasojeda**. Dla zespołów tanecznych był to bardzo udany debiut. Mieszkańcy Podelzig bardzo ciepło przyjęli występy i nagradzali tancerzy dużymi brawami.

W. M.

GOK Pszczew

Pożegnanie lata 2005

Impreza rozpoczęła się od występów solistów ze studia Piosenki, działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury. Po występach dzieci i młodzieży podsumowano **IV Plener Dużej Rzeźby w Drewnie**, który trwał od 30 sierpnia do 3 września, a tegoroczna edycja przebiegała pod hasłem „Osobliwości i legendy pszczewskich wsi”. Wszystkie rzeźby zostały przewiezione na rynek i tutaj można je podziwiać przez cały tydzień. Rzeźby przedstawiające grzybiarza, siewcę, pasterkę, św. Wojciecha i św. Józefa zostaną usytuowane na stałe na drodze obwodowej Pszczewa w pobliżu kościoła i będą oznajmiały charakter gminy. Średniowieczny rycerz - woj usytuowany zostanie na półwyspie Katarzyna

nad jeziorem Kochle.

Wszyscy rzeźbiarze biorący udział w plenerze: **Marzena Grzegorzewska, Tadeusz Bardelas, Henryk Grudzień, Jerzy Kopec, Janusz Orzepowski i Stefan Szymoniak** otrzymali z rąk organizatorów pleneru nagrody, pamiątkowe dyplomy i kwiaty.

Następnie lato 2005 żegnano koncertem zespołu „Crom” ze Szczafca, spektaklem kabaretu „Poczekalnia” oraz zabawą taneczną z zespołem „Relax”.

*

W sierpniu gościnnie w miejscowym Muzeum „Dom Szewca” wystąpiła **Ewa Łagodzka-Plaskota** - piosenkarka, artystka kabaretowa, odtwórczyni utworów, które warto zapamiętać. Swoją koncert zatytułowała „Z potrzeby serca”. Znana publiczności z nagrań w Polskim Radio i wspaniałych występów estradowych, zdobywała liczne nagrody w konkursach Rozgłośni Radiowych w Poznaniu. Jej interpretacja utworów przedstawiona jest z dużym wdziękiem, łączącym przy

tym ruch plastyczny. Potrafi wydobyć piękno i nastrój z piosenek przez nią śpiewanych.

Przez wiele lat należała do wrocławskiego kabaretu „Dymek z papierosa”, najsłynniejszego kabaretu w Polsce, który miał liczne występy nie tylko w Polsce ale i za granicą, co było w ówczesnym czasie ewenementem. Występowali m.in. w Kanadzie, USA, Londynie.

„Dymek z papierosa” przypominał stare teksty i piosenki z repertuaru teatrzyków ogródkowych XIX wieku z przedwojennych kabaretów, z folkloru podmiejskiego z dawnej ulicy.

Zaproszenia i plakaty mówiące o występach kabaretu i Ewy Łagodzkiej mówiły o wielkim show humoru, piosenki, młodości. Występy zawsze powodowały ogromny zachwyt publiczności. Tak też było w Pszczewie.

Ewie Łagodzkiej akompaniując towarzyszył **Bogusław Klimsa** - muzyk, kompozytor, twórca widowisk muzycznych.

Anna Żuberek



Rzeźbiarce przy pracy



J. Orzepowski, H. Grudzień, J. Szafca, M. Grzegorzewska, T. Bardelas, J. Kopec

Mamy przedszkolny ficoland

Od wielu lat dzieciom z Pszczewskiego Przedszkola dawał się we znaki brak odrębnej sali zabaw, do której można by pójść pobrykać w czasie jesiennej pluchy, czy dużego mrozu, kiedy to spacerować po świeżym powietrzu nie są wskazane.

W miesiącu lipcu przeprowadzono tzw. „przebudowę wewnętrzną” w budynku przedszkola, w wyniku czego uzyskano salę do zabaw ruchowych. Było to przedsięwzięcie dość kosztowne, jednak udało nam się w tegorocznym budżecie wygospodarować potrzebną sumę na prace wymagające zatrudnienia firmy budowlanej. Prace wykończeniowe zostały wykonane przez przedszkolnego konserwatora,



co niewątpliwie pozwoliło na zmniejszenie kosztów.

Sprzęt, który znajduje się w tej sali pochodzi ze środków Rady Rodziców, pozyskanych na imprezach dochodowych, oraz z darowizn od sponsorów (m.in. od Fundacji Holenderskiej i prywatnych darczyńców).

Dzieciom bardzo podoba się w naszym „Ficolandzie”. Chętnie się tam bawią.

Oficjalnego otwarcia dokonał Wójt Gminy **Waldemar Górczyński**, który od początku pilotował nasze przedsięwzięcie z dużym zrozumieniem i życzliwością.

Cieszymy się z faktu, iż nasi wychowankowie będą mogli zaspokajać naturalną potrzebę ruchu bez względu na porę roku i pogodę. Dziękujemy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do realizacji wspomnianego przedsięwzięcia.

Jolanta Minge

HOROSKOP ATYDE NA PAŹDZIERNIK

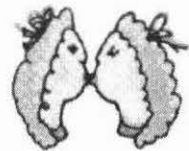


Baran (21.03.-19.04.) Nie rozdzielaj włos na czworo, nie przejmuj się ludzkim gadaniem. Saturn doda Ci pewności siebie i pozwoli na zawodowy sukces. W pracy pozycja „szarej myszki” jest co prawda bezpieczna, ale marnie płatna. Pokaż na co Cię stać, a jest tego niemało, i nie szeptem domagaj się uznania za swoją robotę. Kłopoty finansowe będą znacznie

mniejsze, gdy zaczniesz dbać przede wszystkim o własny portfel, zamiast zasilać cudzy. W uczuciach planety doradzają odrobinę egoizmu. Też Ci się to i owo należy.

Byk (20.04. - 20.05.) Jeśli dręczą Cię kłopoty finansowe, to Merkury znakomicie pomoże się ich pozbyć. Nie tylko w pracy możesz liczyć na przyływ gotówki. Pomóż losowi i wyslij totka - numery podpowie Ci intuicja. A gdy już poczujesz się bogaty, nie odmawiaj pomocy przyjaciółom. Układ planet ostrzega, że ktoś może Ci ukraść zawodowy pomysł. Może lepiej nie opowiadać zbyt wiele o swoich planach.

Zdrowie doskonałe, a w uczuciach okazać więcej wyrozumiałości. W końcu to nie inteligencja ukochanej osoby jest najważniejsza.



Bliźnięta (21.05.-21.06.) Jowisz radzi zainwestować posiadaną gotówkę, jeśli tylko trafi Ci się okazja. Nieprędko powtórzy się taka szansa. W pracy nowe obowiązki zmuszą Cię do siedzenia po godzinach i to niekoniecznie płatnych. Niewiele czasu zostanie dla bliskich Ci ludzi, a i kondycja może ucierpieć. Zastanów się, czy kariera zawodowa nie kosztuje Cię zbyt wiele.

Ktoś, kogo wybrałeś na powiernika, nie potrafi zachować dla siebie Twoich tajemnic. W miłości czeka Cię długa rozmowa, ale i czułych gestów planety nie wykluczają.

Rak (22.06.-22.07.) Zanim obdarzysz kogoś bezgranicznym zaufaniem, zwłaszcza w sprawach finansowych, przypomnij sobie podobną sytuację z przeszłości. Możesz popełnić kolejny, kosztowny błąd. Ostrożność jest ważna, bo gotówki wystarczy ledwo na podstawowe potrzeby. Zdrowie jeszcze nie

dokucza, ale dbaj o nie na zapas. W pracy Twoje pomysły nie znajdują zrozumienia. Nie rezygnuj z nich jednak, poczekaj kilka dni i zacznij od nowa. W miłości, na przekór jesieni, wiosenne uniesienia. Może być bardzo, bardzo gorąco!

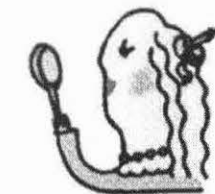


Lew (23.07.-22.08.) Każde działanie podjęte w tym miesiącu może oznaczać sukces, jeśli uda Ci się znaleźć kogoś do pomocy. Samotnie niewiele zyskasz, a jedynie nadwerężysz zdrowie, które na razie dopisuje Ci doskonale. Biznesmenom planety radzą pilnować terminów płatności. Jeśli planujesz poważny zakup, nie szukaj najtańszych okazji, bo możesz zostać posiadaczem buba. W uczuciach samotnym Wenus zapowiada koniec życia w

pojedynkę. Zakochanym zaś proponuje potwierdzić uczucia drobnym upominkiem.

Panna (23.08.-22.09.) Nie ukrywaj swoich emocji podczas spotkania z przyjaciółmi. Nie wszyscy muszą myśleć tak samo, ale Twoje poglądy, jak twierdzi Saturn, są warte pokazania ich ludziom. W pracy będziesz, przez jakiś czas, uważany za specjalistę. Wielu będzie Cię prosiło o radę lub pomoc w rozwiązywaniu swoich problemów. Bądź jednak ostrożny z dawaniem rad, bo w razie niepowodzenia wina spadnie na Ciebie.

Zdrowie niezłe, choć mógłbyś bardziej zadbać o siebie. W miłości trudno będzie zapomnieć słowa wypowiedziane bez namysłu.



Waga (23.09.-22.10.) Zbyt wiele spraw do załatwienia, niedokończona praca i coraz większe wymagania ze strony szefa mogą Cię wpędzić w psychiczny dołek. Merkury radzi choć na chwilę odpuścić sobie wszystko. A potem po kolei rozwiązuje narosłe problemy. Na pewno się uda. Finanse bez zmian, bo na razie uznanie szefa nie przełoży się na gotówkę. Wyjazd, jeśli to możliwe, odłóż na kilka dni. Za to w uczuciach Wenus obiecuje podróż, z której nie będziesz chciał wracać.

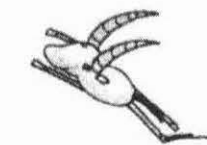


Skorpion (23.10.- 21.11.) Wspaniałe wróżby zawodowe dla artystów wszelkich nacji. Neptun pozwoli im stworzyć życiowe dzieło i co więcej, uzyskać za nie konkretną zapłatę. Pozostałym planety radzą nie wykazywać więcej zbytniego zaangażowania w pracę. Szykują się poważne zmiany, a decyzje szefa nie ominą i Ciebie. Na pewno dołoży Ci obowiązków, ale o finansach zapomni. Zdrowie może wymagać fachowej porady. Niestety w aptece też zostawisz sporą sumę. W uczuciach sentymentalnie, romantycznie i ... na razie tylko tyle.



Strzelec (22.11. - 21.12.) Wenus, co oczywiste, w sprawach serca zapowiada miesiąc pełen emocji i chwil, które na długo zapamiętasz. A że samą miłością żyć się nie da, w sprawach finansowych też nie braknie powodów do radości. Możliwa podwyżka w pracy, a na jesiennych spacerach spoglądaj pod nogi, a nuż okaże się, że pieniądze leżą na ulicy. Ponieważ dowiedziono, że zakochani nie chorują, kondycja Cię nie zawiedzie. Jeśli planujesz działalność na własny rachunek, to najlepszy czas, by rozejrzeć się za współnikiem.

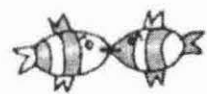
Koziorożec (22.12.-19.01.) Dodatkowa praca, którą podejmiesz na trochę, by podreperować budżet, może okazać się początkiem nowej kariery zawodowej. W dodatku dorastającej do Twoich ambicji. Jeśli będzie wiązać się z podróżowaniem, szybko przyniesie awans. Zdrowie nie sprawi Ci większych kłopotów. Za to nie oszczędzą ich bliscy ludzie. Będą czynić regularne i udane zamachy na Twój portfel. W dodatku wdzięczność będą okazywać więcej niż powściągliwie. Za to w miłości ukochana osoba nie będzie oszczędzała Ci niczego.



Wodnik (20.01.-18.02.) Atmosfera w pracy grozi wybuchem. Jeśli popełniłeś błąd, przyznaj się do niego i przepros tych, którzy za niego zapłacili. Merkury pozwoli wyjść z twarzą z najbardziej kłopotliwej sytuacji. Ale gdy raczej są po Twojej stronie nie ustępuj, bo nawet kosmicznych rozmiarów awantura skończy się dla Ciebie korzystnie. Dbaj o zdrowie. Mówienie o planowanej kuracji wcale go nie poprawi. W miłości nie braknie pokus, a że rozsądek gdzieś Ci się zapodział, być może skorzystasz z niektrych.

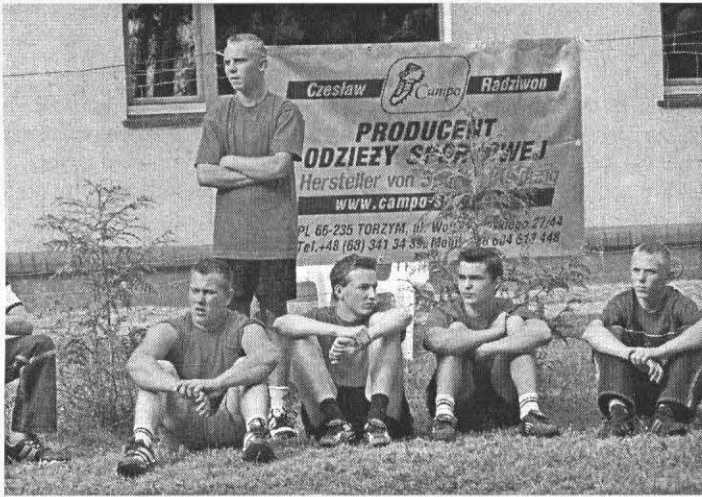


Ryby (19.02.- 20.03.) W pracy nie będzie zadania, któremu byś nie poddał. Będziesz z energią i zaangażowaniem wykonywał zawodowe obowiązki, a nawet nie proszony, pomożesz innym. Niestety, może to się skończyć kłopotami ze zdrowiem. Planety radzą znaleźć czas na wypoczynek, najlepiej w gronie przyjaciół. Niektóre Ryby zainteresują się metafizyczną stroną życia. Uważaj, by latanie na miotle nie skończyło się twardym lądowaniem, a nowo poznani ludzie nie okazali się zwykłymi naciągaczami. W miłości zdecydowanie ogranicz królewskie wymagania.





Kalsko na tronie



O dużym sukcesie mogą mówić pomysłodawcy zorganizowania rozgrywek w piłkę siatkową z udziałem drużyn wiejskich. Reprezentacje dwunastu z siedemnastu sołectw Gminy Międzyrzecz przez ponad dwa miesiące rywalizowały ze sobą w systemie „każdy z każdym”, by wyłonić zespoły, które w Kęszycy Leśnej w ramach dożynek gminnych przystąpiły do walki o miano tej najlepszej. Mówiąc o sukcesie nie można patrzeć i myśleć tylko o wyniku sportowym. Potyczki siatkarskie to również nowo powstałe we wsiach boiska dla tej dyscypliny sportu, to zaangażowanie i integracja wielu do tej pory anonimowych osób, dzięki którym niejedna drużyna mogła



Sety na piasku

Wprawdzie tegoroczne lato nie rozpieszczęło wczasowiczów zbyt promieniami słonecznymi, nie było to jednak przeszkodą dla organizatorów czynnego wypoczynku nad jeziorem Głębokie do zorganizowania turniejów piłki plażowej. Ta dyscyplina sportu od lat cieszy się dużym zainteresowaniem całego społeczeństwa, zarówno w wydaniu „halowym”, jak i „plażowym” stąd wśród uczestników rozgrywek dochodziło wielokrotnie do rywalizacji pokoleń. Dobrze, że różnicy wiekowej zawodników nie dało się zauważyć w poziomie gry, dzięki temu zebrani wokół boisk widzowie mogli obejrzeć wiele ciekawych i emocjonujących pojedynków, a zaangażowanie siatkarzy w grę było przez obserwatorów nagradzane gorącymi brawami. Jedynym mankamentem sierpniowych zmagani „plażowiczów”, choć może niezbyt wielkim był fakt skromnego udziału siatkarzy z klubów ligowych, którzy w tym samym czasie rozpoczęli przygotowanie do nowego sezonu „pod dachem”.

Oto najlepsze pary siatkarskie, turniejów piłki plażowej Głębokie '2005;

I - turniej rozgrywany systemem „brazylijskim”, czyli do dwóch przegranych:

- 1 m. Rafał DUDCZAK - Tomasz KORZENIOWSKI
- 2 m. Dominik DUDZIK - Marcin ŁUKASIEWICZ
- 3 m. Piotr HAŁADUS - Tomasz RUCKI

przystąpić do rozgrywek. Osobny temat to kibice, którzy nie patrząc na warunki pogodowe, a mecze toczyły się przecież „pod chmurką” towarzyszyli swoim siatkarzom zarówno, kiedy świeciło słońce jak i lał rześisty deszcz, co zresztą tego lata zdarzało się często, a nie było powodem do nie odbycia meczu. Sam finał rozegrany w trakcie rolniczego święta przyniósł wiele emocji i dramatów, a o końcowym sukcesie decydował ostatni mecz i korzystniejszy bilans setów, gdyż każda z drużyn miała na swoim koncie po jednym zwycięstwie i porażce. W pierwszym meczu finałowym reprezentacja Wyszanaowa pokonała Święty Wojciech - 2:1 (25:21, 17:25, 15:7), który w kolejnym meczu sprawił dużą niespodziankę wygrywając z niepokonaną w rundzie wstępnej ligi wiejskiej, ekipą z Kalska - 2:1 (25:21, 20:25, 15:11). W meczu decydującym o końcowym wyniku młodzi mieszkańcy Kalska, okazali się lepsi od siatkarzy z Wyszanaowa pokonując ich po niezwykle dramatycznej walce 2:0 (29:27, 25:20).

Końcowa klasyfikacja turnieju finałowego i rozgrywek ligi wiejskiej w piłkę siatkową:

- 1 m. KALSKO - 3-3:2
- 2 m. ŚW. WOJCIECH - 3-3:3
- 3 m. WYSZANOWO - 3-2:3

Zwycięska drużyna w meczach finałowych wystąpiła w składzie;

- Marcin Bartzczak, Łukasz Kamiński, Paweł Kamiński, Daniel Kacprzak, Michał Kacprzak, Maciej Kacprzak, Krystian Szczypiórkowski.

W nagrodę wszyscy uczestnicy turnieju finałowego otrzymali od organizatorów pamiątkowe medale, a sołtysi zwyciężskich drużyn odebrali efektowne puchary. Puchary zostały również wręczone sołectwom, które startowały w tegorocznej lidze. Nagrodę indywidualną otrzymał Adam Kaczmarek z Wyszanaowa, wybrany najlepszym zawodnikiem meczów finałowych.

Pozostałe reprezentacje sołectw w kolejności zajętych miejsc:

4 m. Bobowicko, 5 m. Gorzyca, 6 m. Wysoka, 7 m. Bukowiec, 8 m. Kaława, 9 m. Nietoperek, 10 m. Pniewo, 11 m. Pieski, 12 m. Kęszycy Leśna.

Trafiony i sprawdzony pomysł siatkarskich rozgrywek sprawił, że drużyny umówiły się już na rewanż pod dachem hali MOSiW - u.

Organizatorzy ligi siatkarskiej drużyn wiejskich pragną podziękować wszystkim osobom i sponsorom, dzięki którym mogły odbyć rozgrywki oraz Wiesławowi Salejowi - Prezesowi Towarzystwa Ubezpieczeniowego UNIQA. Osobne podziękowania kierowane są do pana Marka Judka za okazałą, bezinteresowną pomoc przy organizacji turnieju finałowego.

4 m. Jerzy BOGUTA - Dominik SROGA

II - turniej rozgrywany systemem „brazylijskim”:

- 1 m. Dominik SROGA - Marcin URBANOWSKI
- 2 m. Patryk KABZIŃSKI - Marcin ŁUKASIEWICZ
- 3 m. Artur BARCZEWSKI - Piotr HAŁADUS
- 4 m. Grzegorz BORZOBOCHATY - Łukasz IWIŃSKI

III - turniej rozgrywany systemem „każdy z każdym”:

- 1 m. Dariusz DWORCZAK - Michał KACZMAREK
- 2 m. Grzegorz BORZOBOCHATY - Łukasz IWIŃSKI
- 3 m. Konrad GRZEŚKOWIAK - Patryk SZLASKI

Organizator turniejów MOSiW, dzięki wsparciu sponsorów mógł każdorazowo nagrodzić najlepszych zawodników okolicznościowymi pucharami i nagrodami rzeczowymi.

Rewanż już za rok.

Halowa piłka nożna

MOSiW zaprasza na zebranie organizacyjne kolejnej edycji rozgrywek w halową piłkę nożną. Spotkanie przedstawicieli drużyn i osób zainteresowanych udziałem odbędzie się w dniu 4 października - tj. wtorek o godz. 18⁰⁰ w hali na Os. Kasztelańskim 8a. Informacje dotyczące rozgrywek udzielane są również po nr. telefonu 742-23-35. Zapraszamy.



Jubileusz 60-lecia Międzyrzeckiego Klubu Sportowego ORZEŁ



W pierwszą niedzielę września obchodzony był uroczysty piękny jubileusz 60-lecia istnienia MKS Orzeł Międzyrzecz. Główną atrakcją dla kibiców sportowych był występ wielokrotnego Mistrza Polski - Lecha Poznań. Zaproszeni goście przyjechali w najsilniejszym obecnie składzie. Brakowało tylko 2 zawodników, którzy powołani byli do młodzieżowej reprezentacji Polski. Do Międzyrzecza przyjechali tak znani zawodnicy jak 70- krotny reprezentant kraju Piotr Świerczewski, Tomasz Iwan, Piotr Reis i wielu znanych z boisk pierwszoligowych piłkarzy. Atrakcją byli też dwaj czarnoskórzy reprezentanci piłkarskiej chłuby wielkopolski. Sam mecz zadowolił ponad 3- tysięczną publiczność, a wynik sportowej rywalizacji 6 : 1 dla pierwszoligowców odzwierciedlał różnicę poziomu w grze. Jedyne goła dla jubilata

strzelił kapitan drużyny Tomasz Sobczak. Mecz był zwieńczeniem całego festynu, który odbywał się przed i po meczu. Na pewno licznej widowni mogły się podobać występy młodych artystów - tancerek i piosenek, oraz międzyrzeckiej orkiestry dętej występujących przed meczem piłkarskim. Z pewnością dużą popularnością cieszyła się biesiada po spotkaniu piłkarskim, w czasie której przygrywał międzyrzecki zespół Sammy Swoi. Zadowoleni byli uczestnicy loterii fantowej (zwłaszcza ci, którzy wygrali wiele ciekawych fantów). Oprócz meczu piłkarskiego dużą sensacją wywołało pojawienie się na stadionie (był jednym z odznaczonych) dawnego zawodnika Orła Zenona Laskowika. Dawno nie rozdał tylu autografów jak w tym dniu. Co chwilę podchodzili do niego zwolennicy jego kabaretowego talentu prosząc o autograf. Jak przystało na byłego sportowca kondycji Zenkowi nie zabrakło. Jednym z głównych punktów obchodów jubileuszu było nagrodzenie klubu i zasłużonych dla klubu piłkarzy, szkoleniowców,



J. Kasprzak-Perka wręcza S. Ziemeckiemu list gratulacyjny



Zenon Laskowik



Piotr Świerczewski
krotny reprezentant kraju



Zespół taneczny Trans z MDK Międzyrzecz



Tak padła jedna z 6 bramek strzelona przez zawodników Lecha Poznań



Międzyrzecka Orkiestra Dęta



Biesiada czyli zabawa trwa



Główna nagroda loterii fantowej



Jola Jelonek
w swoim repertuarze

działacze i sponsorów. MKS Orzeł został obdarowany wieloma pucharami, dyplomami i innymi nagrodami. Wręczali je między innymi wicewojewoda Joanna Kasprzak-Perka, starosta Kazimierz Puchan, burmistrz Tadeusz Dubicki, posłowie RP, przedstawiciele posłów i senatora, władze OZPN i wiele zaprzyjaźnionych z klubem organizacji. Przedstawiciele OZPN w Gorzowie odznaczyli: Leszka Kołodziejczaka honorowym medalem OZPN.

Odznakami Zasłużony dla Piłkarstwa Gorzowskiego wyróżnieni zostali: Władysław Pasewicz, Sylwester Rogaczewski, Zygmunt Sarbak, Czesław Wiśniewski, Witold Zatoński i Stanisław Ziemecki.

Złote Odznaki OZPN W Gorzowie otrzymali: Ryszard Anioł, Ryszard Baszyński, Zenon Błochowicz, Zbigniew Bratkowski, Zygmunt Bratkowski, Zdzisław Czekala, Jerzy Fąka, Marian Gajda, Andrzej Góral, Henryk Górczyński, Janusz Iwiński, Jerzy Jucha, Stefan Karpiciw, Henryk Kawatek, Paweł Kąsek, Mieczysław Kuźmicz, Zenon Laskowik, Leonard Madałkiewicz, Zbigniew Mazurek, Wiesław Mrozicki, Rajmund Pękala, Jan Pomesny, Henryk Przybyła, Jerzy Rudnicki, Sławomir Singer, Roman Sobczak, Henryk Stawasz, Waldemar Stachurski, Józef Stróżyński, Andrzej Szewczyk, Jan Wiśniewski, Stanisław Witkowski, Romuald Włodarski, Tadeusz Wolniewicz, Bogdan Wszolek i Wiesław Żyła. Wyróżniono też Srebrnymi Odznakami OZPN, które otrzymali: Zbigniew Nowicki, Andrzej Orłowski i Sławomir Tośta.

Komitet Organizacyjny Obchodów 60-lecia MKS Orzeł postanowił przyznać ryngrafy ze statuetką piłkarza sponsorom, którzy przez wiele lat wspomagali klub w jego statutowej działalności. Otrzymali je: Janusz Brükner, Marek Chłosta, Waldemar Czyż, Albert Daszkiewicz, Tadeusz Dubicki, Edward Głogoza, Henryk Górczyński, Kazimierz Jońca, Leszek Kołodziejczak, Krzysztof Kukla, Robert Kurzyński, Mieczysław Kuźmicz, Marian Łuczak, Tadeusz Maciejewicz, Krystyna Mróz, Marian Niedziela, Stanisław Nowak, Kazimierz Pawliszak, Zbigniew Piątek, Jerzy Poniedziałek, Zbigniew Rosolak, gen. bryg. Mirosław Różański, Waldemar Szczerba, Stanisław Ziemecki i Wiesław Żyła.

Dla wszystkich, którzy przyczynili się do powstania klubu, dla tych co tworzyli i w dalszym ciągu tworzą historię klubu należy się wielkie podziękowanie. Kibicom natomiast podziękowania należą się za pozostawanie z drużyną w dobrych i gorszych czasach. Jednocześnie kibicom życzę żeby zawsze ich Orzełek szybował wysoko - nawet na szczycie tabeli.

Jan Wiśniewski
fot. Grzegorz Paczkowski

Tak to się zaczęło

Jeszcze trwały działania wojenne (poza granicami Polski), a już liczna grupa nowych mieszkańców Międzyrzecza chcąc odreagować zmęczenie kilkuletnimi działaniami wojennymi postanawia zorganizować namiastkę klubu sportowego, który będzie miejscem spotykania się sympatyków piłki nożnej. Miało to miejsce pod koniec kwietnia 1945 roku. Organizatorzy i pierwsi działacze skupili się przy panu Edwardzie Marku, kierowniku magazynów spożywczych. Klub ten przyjął nazwę Zrzeszenie Sportowe Spójnia Międzyrzecz. Już 2 września klub zmienił nazwę na Sportowy Klub Spółdzielców Orzeł Międzyrzecz. Na prezesa klubu wybrano Kazimierza Rudnickiego, jego zastępcą został Bogdan Banaszekiewicz. Do wyróżniających się działaczy początków klubu zaliczali się: Leon Stryjski, Zdzisław Socha, Kazimierz Stećko, Waclaw Domagała, Karol Szliski, Lesław Tuslanowski i Jerzy Rogajto. Drużyna piłkarska, a tylko taka istniała w klubie, mecze rozgrywała z drużynami z pobliskich miejscowości na boisku w Międzyrzeczu (na istniejącym do dnia dzisiejszego) i na boiskach rywali. Na mecze do Dąbrówki, Zbąszynka, Skwierzyny, Świebodzina, Nowego Kramaska, Bledzewa i innych miejscowości udawano się furmankami konnymi, rowerami i samochodami z wojskowego demobilu. Wyniki nie były istotne, ważna była rywalizacja i spotkania sportowe. Pierwszymi piłkarzami reprezentującymi barwy Orła byli: Eugeniusz Budniak, Tadeusz Stupiński, Jan Stupiński, Józef Jaworski, Kazimierz Dubaniowski, Stanisław Karczawski, Czesław Surkont, Mieczysław Żorak, Mieczysław Mikuła, Waclaw Grenda, Zygmunt Norek, Marian Bednarski, Tadeusz Banaszak, Emil Omylski, Edward Nitka. W 1946 roku działacze zgłosili drużynę do rozgrywek klasy C województwa poznańskiego. W rozgrywkach tych wiodło się Orłowi dobrze. Ponadto piłkarze brali udział w kilku turniejach okazjonalnych, przywożąc z nich dyplomy za czołowe lokaty. W następnym roku zespół Orła wygrywa rywalizację w klasie C i awansuje do klasy B. W 1948 roku następuje zmiana nazwy klubu (powrót do nazwy Spójnia). W kolejnym roku Spójnia awansuje do najwyższej klasy rozgrywek na szczeblu wojewódzkim - klasy A, a prezesem zostaje Bogdan Banaszekiewicz. Rok 1950 zaznaczył się w historii klubu spadkiem do klasy B i odejściem wielu czołowych piłkarzy do innych klubów. Następny rok to wzmocnienie zespołu przez wielu młodych, uzdolnionych piłkarzy, którzy przez kilka lat stanowić będą o jego sile. Należeli do nich: Tadeusz Czabak, Zbigniew Kielecki, Kazimierz Mruk, Czesław Wiśniewski, Witold Zatoński, Bolesław Świder, Władysław Pasewicz. Na efekty nie trzeba było długo czekać gdyż jeszcze w tym roku nastąpił awans do wyższej klasy rozgrywek. Nie była to poznańska klasa A, a taki sam szczebel województwa zielonogórskiego. Od 1952 roku prezesem klubu był Zygmunt Podtucki, a piłkarze występowali w pierwszej grupie klasy A (w każdej z czterech grup występowało po 7 drużyn). Dla piłkarzy Spójni plasowanie się w środkowych rejonach tabeli jest sukcesem. W 1954 roku nie ma już podziału na grupy i klasa A jest jedna z 14 drużynami. Pod koniec roku następuje zmiana nazwy klubu na Sparta Międzyrzecz. Z taką nazwą międzyrzeczki klub istnieje do 1956 roku.

Kolejny skrót historii MKS Orzeł przeczytać będzie można w kolejnym numerze Powiatowej. Natomiast całe 60 lat opisane jest w monografii p.t. „MKS ORZEŁ 60 LAT 1945 2005” mojego autorstwa, która jest do kupienia w siedzibie klubu lub podczas spotkań piłkarzy IV- ligowego Orła. Cena książki wynosi 10 zł i w całości przeznaczona jest na działalność klubu.

J. Wiśniewski



Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych

POWIAT MIĘDZYRZECKI

Kolejne spotkanie

5 września 2005 r. Starostwie Powiatowym odbyło się drugie spotkanie Powiatowej Rady Organizacji Pozarządowych w Międzyrzeczu.

W spotkaniu uczestniczyli: **Włodzimierz Szopiński**- przewodniczący, **Anna Rogala**-wiceprzewodnicząca, **Jolanta Maćkowiak** i **Daniel Faferko**-członkowie.

Celem przewodnim spotkania był wybór kandydatów do Rady Wojewódzkiej Organizacji Pozarządowych. Wybrano Panią **Annę Rogalę** ze Stowarzyszenia Opieki Paliatywnej w Międzyrzeczu oraz Pana **Daniela Faferko** ze Stowarzyszenia Zastępczego Rodzicielstwa w Sierczynku.

Przygotowane zostały karty operacyjne, których celem jest usprawnienie współpracy pomiędzy organizacjami pozarządowymi. Karta operacyjna zawiera informacje dotyczące prowadzonej działalności, a także ułatwi kontakt z osobami upoważnionymi do reprezentowania danego stowarzyszenia czy organizacji.

Organizacje pozarządowe zostały uporządkowane w grupy stowarzyszeń zajmujących się podobną problematyką. Do każdej grupy została

przydzielona jedna osoba w celu udzielania pomocy, a także przekazywania niezbędnych informacji.

Uczestnicy spotkania zastanawiali się nad funkcjonowaniem Centrum Informacji Społecznej, jednak doszli do wniosku, że ZŁOP nie jest w stanie zorganizować takiego przedsięwzięcia. W zamian postanowiono wziąć udział w szkoleniach na doradców „Punktów Porad Obywatelskich”, które miałyby funkcjonować zamiast centrum.

Termin następnego spotkania wyznaczono na 12 października 2005 roku. Uczestnicy planują spotkać się w Sierczynku w siedzibie Stowarzyszenia Zastępczego Rodzicielstwa

Anna Wasiluk
Halina Pilipczuk

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.



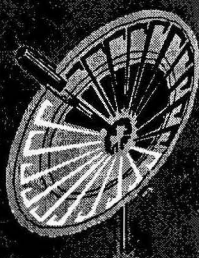
Muzeum czynne:

- | | |
|-----------------------|------------------------------------|
| - poniedziałek | zamknięte |
| - od wtorku do soboty | 9 ⁰⁰ -16 ⁰⁰ |
| - niedziela | 10 ⁰⁰ -16 ⁰⁰ |

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0602 337 017

- * REKLAMY
- * OGŁOSZENIA
- * ŻYCZENIA
- * INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: G. Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, K. Kogut, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szałata, J. Szylar, W. Whudarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm' czarno-białe, 1,40 zł cm' kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Wojciech Kliman, tel 0695212652, e-mail: wojtas82@vp.pl

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY



Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"



Bractwo Rycerzy Ziemi Międzyrzeckiej



NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLowe

ORMEB
MEBLE

UL. REYMONTA 4
66-300 MIĘDZYRZECZ
TEL. 0-95 741 22 55

PN-PT 9:30-18:00
SOBOTA 9:30-14:00
NIEDZIELA 11:00-13:00

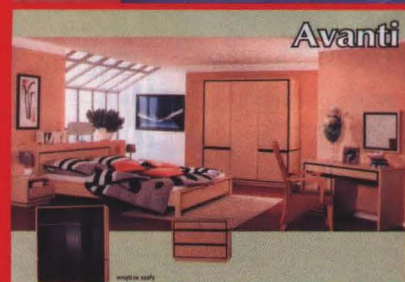
Za Starostwem Powiatowym były Confex



MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE,
- MATERACE NA KAŻDY WYMIAR,
- SEGMENTY,
- MŁODZIEŻOWE,
- KUCHNIE (na wymiar),
- HOTELOWE,
- KAWIARNIANE,
- BIUROWE,
- GALANTERIA DRZEWNA,
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE,
- KARNISZE,
- USŁUGI PRANICZE,
- I DUŻO WIĘCEJ

TYLKO U NAS



Transport GRATIS
(do 30 km),
sprzedaż ratalna

SKLEP FIRMOWY

ORMEB
MEBLE

WRAZ Z PUNKTEM PRALNICZYM
Z ul. 30 STYCZNIA ZOSTAŁ PRZENIESIONY DO
CENTRUM MEBLOWEGO NA UL. REYMONTA 4

INVEST
KREDYT

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz
tel./fax (095) 741 19 72
tel. kom. 0 605 306 654
0 605 208 579



**MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE
POSADZKI MASZYNOWE
BUDOWNICTWO OGÓLNE**

AIG
sprzedaż na
raty

Uwaga ! Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu
W październiku mija 60 lat istnienia naszej Szkoły. Z tej okazji zapraszamy na
jubileuszowy zjazd wszystkich Absolwentów, który odbędzie się

15 października 2005r.



Program uroczystości:

- 9.00 - otwarcie biura zjazdu w szkole
- 12.00 - spotkanie klasowe
- 14.00 - megazdjęcie uczestników zjazdu
- 15.00 - Msza św. w kościele św. Jana Chrzciciela
- 16.30 - Akademia jubileuszowa w MDK
- 19.00 - Bal Absolwenta w Hali Widowiskowo-Sportowej / Os. Kasztelańskie/

wpisowe (100zł) gwarantuje udział we wszystkich uroczystościach oraz zestaw zjazdowych gadżetów(znaczek, publikacje, zdjęcie); ostateczny termin wpłat: 7 października 2005r.!

Konto: Oddział PKO BP w Międzyrzeczu

Nr 95 1020 2336 0000 0702 0030 3990

Informacje: tel.3 (095)741 25 88; www.lo.miedzyrzecz.pl

Serdecznie zapraszamy !

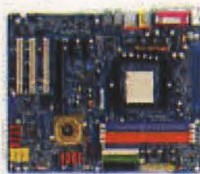
Dyrektor LO

AS-COM

NAJNOWOCZESNIEJSZE ROZWIĄZANIA



**KOMPUTERY
SERWIS, AKCESORIA**



**TELEFONY GSM
SERWIS, AKCESORIA**



**Bogata oferta handlowa produktów
Rozbudowa I modernizacja komputera**

**Duży wybór najnowszych telefonów
Serwis telefonów GSM**

E-Mail: ascom1@o2.pl

AS-COM Adam Sycz, ul. Garncarska 4, 66-300 Międzyrzecz, tel. 095 741 15 05